# O
# SWIĄTOBLIWOSCI
# Y OBOWIĄZKACH
# KAPŁANOW
# XIĄG TROIE.

# O SWIĄTOBLIWOSCI Y OBOWIĄZKACH KAPŁANOW

## XIĄG TROIE

DWIE PRZEZ JMŚĆ XIĘDZA
COMPAING KANONIKA Y OFFICIAŁA
DIECEZYI TOLOSSANSKIEY
Z FRANCUZKIEGO NA WŁOSKI JĘZYK,
A Z WŁOSKIEGO NA POLSKI
OD JEDNEGO
KAPŁANA Y TEOLOGA BAZYLIANA
PRZETŁUMACZONE,

TRZECIA ZAŚ W RZECZY IŚCIE DO TEGOŻ STOSUIĄCEY SIĘ Z PISM INNYCH PISARZOW OD TEGOŻ BAZYLIANA NA POLSKI JĘZYK
PRZEWIEDZIONA.

## KSIĘGA PIERWSZA.

W WILNIE
W DRUKARNI J. K. M. XX. BAZYLIANOW
ROKU 1782.

# JOSEPHUS MORGULEC

ORDINIS SANCTI BASILII M. CONGREGATIONIS RUTHENORUM

PROTO-ARCHIMANDRITA.

Cum quidam Ordinis Noſtri, ut ſupra, & Congregationis Theologus, prælo ſubjicere deſideret Opus, Antea Sane ab Editore Italo ex Gallica in Patriam ſuæ Gentis Linguam verſum, nunc autem à ſe ex Italica in Polonam translatum, cum Auctariis ex Idiomate quà Italico, quà Polonico redditis, quod inſcribitur: *o Swiątobliwości i obowiązkach Kapłanow*, &c. nihilque contineat, quod non ſit fidei Catholicæ boniſque moribus apprimè conſonum; Nos Officii Noſtri Auctoritate facultatem concedimus, ut ſervatis aliàs de jure ſervandis in publicam lucem prodire valeat. Datum ex Reſidentia Noſtra Proto-Archimandritali Poczajovienſi, Die 30. Menſe Juliô Anno 1781.

*Joſephus Morgulec O. S. B. M.*
*Congr: Ruthen: Proto-Archimandrita*

mpp.

# PRZEDMOWA.

Kapłańſtwo Nowego Zakonu ſamo z ſiebie jeſt tak wyſokie i tak poważne, iż nie może, chociażby nawybornieyſi nad tym wyſilali ſię Kraſomówy, być doſtatecznie wyſławione. Takowa uwaga powinnaby być ſkuteczną do odciągninia ( Bogdayby tak w ſamey rzeczy było ) tylu złych oſob od przyięcia ſtanu tego, do wrażenia w Paſterzow Kościoła Bożego więkſzey oſtróżności w wkładaniu Rąk przy wyświęcaniu, jako im przykazuie S. Apoſtoł. Albowiem kiedy widzieć ſię daie gmin Duchownych, albo nieuczonych, albo wyſtępnych, albo za zyſkiem uganiaiących ſię wchodzących do Kościoła, wdzieraiących ſię na ſtopień Kapłań-

ſtwa Chryſtuſowego, przepędzaiących naylepſze lata ſwoie na próżnowaniu, na pogardzaniu obowiązkow ſtopniow ſwoich, i ſłowem mówiąc, prowadzących życie świeckie, a częſtokroć jeszcze i gorſzące, czyliż nie należy gorzko zapłakać, że ci, którzyby powinni goreć jako pałaiące pochodnie poſtawione na świeczniku dla oświecenia domu, nic innego nie wydaą, jak tylko dym zle wonieiący i oczy wygryzaiący? Ze ci, którzyby powinni być ſolą ziemi, dla zachowania oney od zepſucia przez występki, ſami ſą temi, co tęż zarażuią? Naoſtatek, że ci, którzy z ſwoiego Powołania ſą poſtanowieni do poświęcania ludu, tenże na łeb ſtrącaią złemi przykładami ſwoiemi na potępienie i śmierć wiekuiſtą? Takowy nierząd, który był przyczyną łez obfitych tylu oſob świętych za ich czaſow, nigdy tak nie był

)2(  poſpo-

pospolity, jako jest pospolity za dni naszych. Y chociaż po wielu Diecezyach są zafundowane Seminaria podług żądania Soboru Tridentskiego dla doświadczenia Klerykow i układania tychże do pobożności, zdarza się z tym wszystkim, iż barzo mała liczba tych bywa, którzyby życie prowadzili do zbudowania, czyli to, że takowe doświadczenia bywaią zbyt krótkie i powierzchowne, czyli to, że maią sposoby utaić się i za świętych udać się przez ten czas krótki, którego w onych zabawiaią się, czyli też, że przyszedłszy z obyczaiami już zepsutemi założyli zawadę łasce swoiego poświęcenia. Ztąd tedy następuie, iż będąc obowiązani żyć na świecie, trafiaią na potępienie swoie, i zagniłe ich rany, które ledwo co w czasie ich uchilenia się do Seminarium goić się poczeły, z czasem zbyt rozszerzaią się i rozpalone i zarazli-

razliwe ſtaią ſię. Miałbym ſobie za oſobliwſze ſzczęście, gdyby ta mała Kſiążeczka mogła pociągnąć kogo do zachowania ſwoich obowiązkow. Nie tknąłem tu obowiązkow maiących polecone ſobie ſtaranie kolo duſz ludzkich, które barzo daleko rościągaią ſię, trzymałem ſię ſamego ſzczegulnie Kapłańſtwa; albowiem barzo łatwo moglibyśmy ułożyć dobrego Parocha czyli Plebana, i dobrego Biſkupa, gdybyśmy mieli dobrego Kapłana, któryby był zaſzczycony wſzyſtkiemi przymiotami, jakich wyciągamy w tym, którego tu opiſuiemy, i prawdziwie mówić można, iż rzadko widzieć ſię daią dobrzy Duſz Paſterze, dla tego, że też trudno znaleść poczciwych Kapłanow. Bógby to dał, ażeby jak naywięcey takowym duchem zapalił, któryby złych nauczył poprawić, albo niedoſtatek popełniony przy ich wſtępie do

ſtanu

*ſtanu Duchownego, albo ſprośne życie, które w ten ſtan wſtąpiwſzy, prowadzą: żeby oziembli zagrzani zoſtali do pełnienia z należytą wiernością wſzyſtkich obowiązkow ſtanu ſwoiego, żeby poczciwi Kapłani zachowali ſię ocaleni od zarazy światowey, i żeby byli jako pochodnie goreiące, które, naymniey nie tracąc światła ſwoiego ani gorąca, zapalaią inne, ażeby Kościoł miał zbudowanie, Chryſtus Pan odbierał chwałę w tych, którzy do jego Kapłańſtwa ſą przyłączeni, i Bóg był uwielbiony z świątobliwości ſług ſwoich.*

REGESTR

# REGESTR

Tego wszystkiego, co się zamyka w tey Księdze Pierwszey.

Rozdżiał I. o Swiątobliwosci Kapłanow w powszechności, *Karta* 1

Rozdział II. Jako Bóg wyciąga większey świątobliwości od Kapłanow nowego Zakonu, niżli wyciągał od Kapłanow starego Zakonu, *kar:* - - - - - 13

Rozdział III. Jako Kapłani być powinni naydoskonalszemi między Chrześcianami, *kar:* - - - 24

Rozdział IV. o Niektórych imionach, które Pismo S. i Oycowie Swięci daią Kapłanom, i które oznaczaią wysokość i świątobliwość ich stanu, *kar:* - - - 46

Rozdział V. Jako wysokość zabaw, które Kapłani odbywaią, wyciąga po nich wielkiey świątobliwości, *kar:* - - - - 57

Rozdział

Rozdział VI. Jako Kapłani wyobrażaią Jezusa Chrystusa, i że toż samo dla nich być powinno naymocnieyszą pobudką, żeby byli świętemi, *kar:* - - - 73

Rozdział VII. Jako grzechy Kapłanow są daleko cięższe, niżli grzechy innych ludzi, *kar:* - 83

Rozdział VIII. Jako niepowściągliwość Kapłanow jest obrzydła i przeciwna świątobliwości ich stanu, *kar:* - - - - - 97

Rozdział IX. Jak niewstrzemięźliwość jest hańbiąca Kapłanow, i o niektórych innych nierządach, jakowych ciż strzedz się powinni, *kar:* - - - - 115

Rozdział X. Jako zbytek w Kapłanach i innych osobach Duchownych jest godzien nagany, *kar:* - - - - - - 128

Rozdział XI. o Łakomstwie Duchownych i o wielorakich złych skutkach z tego pochodzących, *kar:* - - - - - 138

Roz-

Rozdział XII. o Nierządney chciwości godności Duchownych osob i szkodliwych skutkach teyże, *kar:* - - - - - 160

Rozdział XIII. Obłuda jak jest obrzydła w Kapłanach, *kar:* - 181

Rozdział XIV. Jako naywiększe nierządy Duchownych wypływaią z niedostatku powołania, *k:* 191

Rozdział XV. o Innym zrzódle nierządow Kapłanow i innych Duchownych, to jest: o niedostatku Ducha Kościelnego, *kar:* 212

Rozdział XVI. Jako obcowanie z światem, a osobliwie rozmawianie z niewiastami jest szkodliwe osobom Duchownym, *k:* 220

Rozdział XVII. Jako próżnowanie jest nayszkodliwsze Duchownym, *kar:* - - - - - 242

Rozdział XVIII, Jako mało Kapłanow dostępuie zbawienia, i jako sąd Boski dla nich ciężki będzie. *karta* - - - - 257

KSIĘGA I.

# KSIĘGA PIERWSZA.

## ROZDZIAŁ I.

### *o Swiątobliwości Kapłanow w powſzechności.*

*Bądźcie świętemi; bom ja jeſt Swięty.* Tak Bóg kiedyś mówił do Moyżeſza i Aarona, nakazuiąc tymże, aby tož mówili imieniem Boſkim do ſynow Izraelowych. S. Piotr Apoſtoł też ſłowa ſtoſował do Wiernych, ( 1. Petri 1. ) a my też obracamy do Kapłanow, którzy między wiernemi być naydoſkonalſzemi powinni.

Swięci Oycowie dziwnie wywodzą tę świątobliwość, do którey święty Charakter Kapłańſtwa obowiązuie tych, którzy tymże ſą uczczeni. S. Jan Złotouſty jeden z tych, co z większą dzielnością o tym piſali, powiada: ( Chryſoſt: de Sacerdot: Lib: 1. ) że Duſza każdego Kapłana powinna być czyſtſza nad ſame promienie ſłoneczne. Czyż można między rzeczami ſtworzonemi znaleść porównanie, któreby lepiey takowy obowiązek wyraziło? Nic świetnieyſzego nie mamy nad promienie, któremi to nayiaśnieyſze światło jeſt otoczone. To albowiem jaſnością ſwoią widzialne czyni wſzyſtkie przyrodzenia płody i pięknemi okazuie wſzyſtkie od ſztuki pochodzące rzeczy, które widzenia cieſzyć zwykły. Nic też równie nad nie czyſtſzego; ponieważ nie kalaią ſię one przechodząc przez mieyſca naynieczyſtſze i nayzarazliwſze uczeſtnictwo maią, iż tak rzekę, przymiotu duchow, które naymnieyſzey niepodlegaią odmianie z ciał zepſucia. Takaż być powinna Duſza Kapłańſka, to jeſt: tak być czyſta powinna i tak jaśnieiąca świątobliwością, jako ſwoim ſpoſobem ſą czyſte i jaſne promie-

mienie słoneczne. Powinna iskrzyć się w oczach ludu przez swoie dobre dzieła i cnoty, lecz daleko barziey powinna świecić w oczach Boskich i Aniołow jego, przez głębokość czystości wewnętrzney i świątobliwości, gdyż zewnętrzna świątobliwość powinna być skutkiem i wylewem wewnętrzney.

Swięty Jan Złotousty dodaie na innym mieyscu jakby rzecz wynikaiącą z takiey świątobliwości: (Idem de Sacerd: Lib: 6.) że Kapłan powinien modz mówić z Apostołem: *Żyię ja, już nie ja, ale żyie wemnie Jezus Chrystus*, słowa, które zamykaią w sobie taki kształt świątobliwości, do jakowey dóyść nigdyby się nie można spodziewać, gdybyśmy się mierzyli siłami samemi przyrodzenia naszego, jakowe jednak powinne być przyzwoite Kapłanom; albowiem gdy stan ich jest tak wysoki i wyborny, wyciąga przymiotow i sposobności naywyższych i naywybornieyszych. Nie powinno okazywać się nic pomiernego w jednym człowieku całym poświęconym Bogu; a ponieważ ten powinien trzymać mieysce Jezusa Chrystusa, i wyobrażać tegoż we wszystkich zabawach

ſwoiey uſługi, rzecz jeſt ſłuſzna, aby ten Bóg-człowiek żył w nim tym ſpoſobem, iżby to życie Boſkie zniſzczyło owe życie ludzkie, które tenże przedtym prowadził, tak dalece, żeby mógł mówić z Apoſtołem: *żyię ja, już nie ja, lecz żyie we mnie Jezus Chryſtus*, któryby w nim okazywał ſwoią świątobliwość i ſwoie cnoty, któryby ſprawował ſwoie dary, i cuda łaſki ſwoiey, któryby zamienił ów grunt zepſucia, który ja w dziedzictwie przyiołem z dawnego człowieka, a na to miaſt zaſzczepił czyſtość i niewinność człowieka nowego, ſłowem mówiąc, potrzeba aby Kapłani byli żywym wizerunkiem i ożywionym wyobrażeniem tego Człowieka Boga, który jeſt pierwſzym między Kapłanami podług porządku Boſkiego i nowego, nie tylko Melchiſedekowego, ale też podług porządku Bożego, i tego Kapłańſtwa, z którego wſzyſcy Kapłani biorą ſwóy charakter i ſwoią władzę.

S. Grzegorz Wielki zamknął w krótkich ſłowach głównieyſze przymioty, które ſkładać powinne świątobliwość każdego Kapłana: Potrzeba, powiada ten Swięty, (Greg: Past: l. 2. cap. 1.) aby był czyſtym w myslach ſwoich, przykładnym w

ſwo-

swoich obyczaiach i w postępkach swoich rozważnym w milczeniu, pożyteczny w mowie swoiey, pełnym litości w potrzebach braci swoich, wyniesionym nad wszystkich innych dla swoiey bogomyslności. Ten jest prawdziwy obraz Kapłana, nie mówię szczegulnie Kapłana różniącego się przez swoie przymioty, przez swóy urząd, i przez swoią godność, ale każdego Kapłana w powszechności, a osobliwie tych, którzy są użyci do służenia duszom ludzkim, wszystkich Pasterzow, i tych wszystkich, którzy pod niemi zostaiąc, odbywaią święte obrzędy. Zdaie mi się albowiem jakbym słyszał niektórych Kapłanow Pańskich, którzy podle o stanie swoim rozumieią, mówiących, że doskonałość, której Swięci Oycowie po Kapłanach wyciągaią, jest szczegulnie doskonałością umysłem poiąć się mogącą. A przecie powiada Grzegorz S. *necesse est*, potrzeba aby byli takiemi, jakiemi ich opisał w krótkich słowach, któreśmy wypisali, aby byli takiemi, jakiemi byli wiele Swiętych Kapłanow każdego czasu, a osobliwie pierwiastkowych wiekow Kościoła, kiedy nierządna chciwość godności, łakomstwo, zbytek, świętokupstwo i inne występki jeszcze nie

wpły-

wpłyneły były ſtrumieniem do Swiątnicy, kiedy czyſtość dawnych praw Kościelnych była jeſzcze w całey ſwoiey ważności, i kiedy do tych świętych ſtopniow żaden dopuſzczony nie był, aż chiba po nay-dłuższych doświadczeniach.

Pierwſzy tedy przymiot, jakiego S. Grzegorz wyciąga po każdym Kapłanie, jeſt, aby był czyſtym w myslach ſwoich: *cogitatione mundus.* Nie maſz nikogo, prócz Boga, któryby mógł dóyrzeć tę czyſtość ducha i mysli, atoli taż być powinna ſzczera i doſkonała, nie dość jeſt wſtrzymać ſię od nierządow, które zmazę przynoſzą ciału, potrzeba nad to wyſtrzegać ſię tego wſzyſtkiego, co może nadwątlić czyſtość duſzy. Duſza każdego Kapłana powinna być jak kryſztał nayczyſtſzy, który naymnieyſzy oddech wężowy przyćmić może. A jesliby kiedy trafiło ſię zaciągnąć zmazę jakową, powinien ſtarać ſię zaraz zetrzeć onę ſwoią pilnością i czułością: niepowinien znoſić w duſzy ſwoiey, jak tylko mysli czyſte i niezmazane zgodne z świątobliwością, którą wyznaie: potrzeba aby był jako jedna świątnica żywa, od którey dalekim jeſt to wſzyſtko,

cokol-

cokolwiek tchnie obcowaniem mniey świątobliwym świata, ſtarania, zabiegi, ułożenia nierządney chciwości i zyſku, mysli należące do krwi i ciała, zdania zepſute i niebeſpieczne, nic takiego mieyſca mieć niepowinno, ani nawet troſkliwość o rzeczy doczeſne, chiba tyle tylko, ilę porządek opatrzności od niego wyciąga: *cogitatione mundus*.

Powinien być nad to przykładnym w ſwoich poſtępkach i obyczaiach, *actione præcipuus*. Rzecz do mówienia byłaby nieſkończona, dość jeſt powiedzieć: że wſzyſtkie jego dzieło powinne być tak umiarkowane, aby ze wſzech miar wydawało ſię, że ma zawſze przed oczyma Boga, Jego Prawo i ſwoie obowiązki, że nie ſzuka zyſku, ale korzyści ſwego Pana, że nigdy nic nie czyni uwodząc ſię namiętnością lub porywczością, celem podłym i światowym, że ſame jego uciechy niewinne ſą miarkowane ſprawiedliwą potrzebą, że powinien budować Braci ſwoich wielką ſwoią ſkromnością zewnętrzną, nie na pozor tylko wymuſzoną, ale któraby pochodziła z wnętrzney i z ſerca dobrze uprawnego, i żeby nakoniec był, jako chce

Apo-

Apoſtoł, żeby byli wſzyſcy Chrześcianie gwiazdami, któreby światło wydawały w poſrzód narodu przewrótnego i niewiernego. (Philip. 2. 15.)

Nie mnieyſzey także rzecz godna pochwały, ani małey jeſt doſkonałości, co S. Grzegorz dodaie, że Kapłan powinien być rozſądnym w milczeniu i pożytecznym w mowach ſwoich, *diſcretus in ſilentio, utilis in verbo*, to jeſt: żeby umiał przemilczeć, i mówić, gdzie potrzeba wyciąga. Byłaby to wielka zaleta; albowiem jako powiada S. Jakób: Ten jeſt doſkonałym, kto umie dobrze użyć języka ſwoiego. (Jac. 2.) Zkąd wypływa, że każdy Kapłan, który powinien być człowiekiem doſkonałym, powinien podług czaſu milczenie zachować, i nie mówić, jak tylko dla pożytku Braci ſwoich. Swierzbiączka przyrodzona, którą ma człowiek, objawiać mysli ſwoie, bądź to przez próżność, albo lekkość ducha, bądź dla uniknienia teſknoty i ſmutku, które go trapią, kiedy jeſt obowiązany zachować milczenie, bądź też z innych ſerca namiętności, którego język jeſt tłomaczem, wſzyſtko to używanie mowy czyni nayſzkodliwſzym. Zatym

tym

tym ta być powinna właściwa cnota każdego Kapłana, i, iż tak rzekę, nayprzyzwoitſzym przymiotem. Nie może zawſze kazać do wielkiego ludzi zgromadzenia i wykładać prawdy zbawienne z wielką ſłów obfitością, może atoli częſto nauczać w rozmowach potocznych, ſpoſobem pewnym, który częſtokroć zdarza ſię wielce pożyteczny zachęcaiąc do cnoty i pełnienia dobrych uczynkow, zapalaiąc żądze dóbr Niebieſkich, cieſząc w przykrościach tego życia, daiąc pożyteczne rady w przypadkach, w których inni potrzebuią od niego oświecenia.

To też, co S. Grzegorz dodaie, jeſt takoż wielkiey uwagi godna, to jeſt: że każdy Kapłan powinien być pełen litości w umartwieniach i ubóſtwie bliźniego ſwoiego, *ſingulis compaſſione præcipuus*. On albowiem jeſt ſługą Jezusa Chryſtuſa, a w takowey poſtaci powinien mieć ſerce ſkłonne do litości dla Braci ſwoich, jakowe miał dla nas Jezus Chryſtus. Ani powinien przeſtawać na ſamym nieſkutecznym uczuciu, ale powinien poſtąpić do ſzczegulnieyſzego poznania ich potrzeb i ich nędzy. Nie maſz przyſtoynieyſzey na Kapłana rzeczy,

jak

jak litość nad nieſzczęściem Braci ſwoich, jako też równie nic barziey nie pociąga do poważania Kościoła i kochania go ſynow tegoż, jak gdy widzą, że Rządcy i ſługzy tegoż zaſtępuią w potrzebach i umartwieniach członki, które tenże ſkładaią, i że ci, co ſą barziey uciśnieni i niedołężni, ſą godnieyſzemi ich opieki i łaſkawości. A jako potrzeby bliźniego ſtoſuią ſię do duſzy i do ciała, tak każdy Kapłan Pańſki powinien być ochoczym do poratowania w oboyga potrzeb rodzaiach, aby można było mówić o nim nieiakim ſpoſobem to, co Ewangelia powiada o Jezucie Chryſtuſie pod ten czas, gdy uzdrowił trędowatego od niemocy cieleſney, i razem odpuścił mu grzechy jego, *onego zupełnie uzdrowił.* Utrapienia doczeſne, mówiąc prawdę, mniey ſą godne jego politowania, lecz trafia ſię zbyt częſto, że cieleſnemi ściśniony chorobami, bywa oraz w niebeſpieczeńſtwie utraty duſzy. Potrzeba zatym, aby jego baczność rozciągała ſię do jednych i do drugich, i ażeby użył ſwoiey troſkliwości, litości, i miłości w podaniu im potrzebnego ratunku, z jedney ſtrony nauką wſpieraiąc, z drugiey ſtrony

jał-

jałmużną i innemi usługami wspomagaiąc. Tym sposobem on stanie się nieiako Oycem opiekunem oboyga, i będzie jakby ztowarzyszonym z dobrocią Boską i usługą Zbawicielową.

Ostatni obowiązek, który S. Grzegorz chce mieć zachowany od Kapłana każdego, jest, ażeby był wyniesiony nad wszystkich ludzi bogomyslnością. *Præ cunctis contemplatione suspensus.* Takowa bogomyslność nie jest samym tylko ducha zaprzątnieniem się w jednym rozważaniu oschłym i bezpłodnym prawdy, jakowa była dawnych Filozofow, ale jest jednym przyłożeniem się z chęcią do prawdy, które Jezus Chrystus obiawił, jest nieiakim świętym zapomnieniem o potrzebach życia, jest pewnym podniesieniem ducha naszego ku rzeczom Niebieskim, jest nakoniec owa bogomyslność, którą tenże Grzegorz S. na wielu mieyscach Ksiąg swoich opisuie, i które sprawowało całą jego miłość w pośrzód naycięższych zabaw Papiestwa, i ta jest, którą Papież S. chce, aby była jednym z nayglównieyszych przymiotow Kapłanow.

Lecz niestety! mówię tu nawiasem, co

w prze-

w przeciągu dłużey opłakiwać będę: jak jeſt rzecz rzadka znaleść Duchownych, którzyby mieli te wſzyſtkie gotowości, jakowych ten Swięty Nauczyciel wyciąga. Jedni nie ſą czyſtemi w myslach ſwoich, a to wydaie ſię doſtatecznie z rozſypania, które w nich widzieć ſię daie, i z nieumiarkowania ich obyczaiow: inni ſą podli lekkim zdaniem unoſzący ſię, nie dbaią o nic, tylko o dobra przemiiaiące i wygody doczeſne. Inni nie oglądaią ſię na nic, jak tylko na ſamych ſiebie i za nic ważą potrzeby i nędze braci ſwoich. Okazuie ſię barzo jawnie z ich poſtępkow, że nie kochaią ſię w modlitwie, i nieznaią, co to jeſt ſzczęsliwa ſpokoyność owa, którey koſztuiemy w rozważaniu rzeczy Boſkich.

Rzadki znayduie ſię Kapłan, jakiego wyciąga S. Hieronim, któregoby duch, uſta, i ręce doſkonale z ſobą zgadzały ſię. *Sacerdotis Chriſti os, mens, manuſque concordent*, (Hier: ad Nepol. de vita Cleric:) aby ſię w niczym nie różniły, i któregoby mysli czyſte i ſkromne, ſłowa święte i buduiące, poſtępki pełne zaſług i godne ſługi Pańſkiego święty związek z ſobą mia-

miały, któryby cieſzył Niebo, budował ziemię, i któryby wydawał wſzędzie wdzięczny zapach Jezusa Chryſtuſa. Kapłanow takowych liczba jeſt nad podziw ſzczupła, i bez rozrzucania ścian nasladuiąc w tym Proroka, dla doyrzenia obrzydliwości, które dzieią ſię wewnątrz w domach, albo w gruncie ſerca, o czym ſam tylko Bóg wie, daią ſię widzieć aż nadto te naygorſze gotowości w nierządach jawnych, w zbytkach, w bezwſtydności, w próżnowaniu, w łakomſtwie, które panuią w wielkiey liczbie tych, co taki ſtan przyieli, i którzy tym Charakterem ſą zaſzczyceni.

## ROZDZIAŁ II.

*Jako Bóg wyciąga większey świątobliwości po Kapłanach nowego Zakonu, niżeli wyciągał po Kapłanach ſtarego Zakonu.*

Wątpić nienależy, że taż różnica, która jeſt między ſtarym i nowym Zakonem

konem, wydaie ſię takoż między Kapłańſtwem tychże Zakonow. Gruntownie tego dowodzi Apoſtoł w Liście ſwoim do Zydow, gdy naucza (Hebr: 7. 12.) że odmniana Kapłańſtwa nie pochodzi z odmiany Prawa, ale raczey że odmiana, która ſię ſtała w Kapłańſtwie, pociągneła za ſobą odmianę Prawa, która koniecznie naſtąpić muſiała, żeby inne prawo daleko doſkonalſze na mieyſce dawnego było przepiſane, kiedy Kapłan okazał ſię we wſzyſtkim świętſzy, doſkonalſzy, i wybornieyſzy nad wſzyſtkich innych poprzedzaiących. Idzie za tym, że Kapłańſtwo nowego Zakonu tak jeſt zacnieyſze nad ſtarego Zakonu Kapłańſtwo, jak nowy Zakon przewyżſza ſtary, a jako ów nic innego nie był, jak tylko cieniem tego, tak ſłuſznie mówić można, że Kapłańſtwo ſtarego Zakonu było ſzczegulnie cieniem i wyobrażeniem nowego.

Dość jeſt zważyć różnicę offiar, które czyniły i czynią w ſtarym i nowym Zakonie: w owym były offiarowane barany, owce, ſynogarlice, gołębie, offiary niedoſkonałe, które właściwie mniey ſię Boga tykały. Y dla tego Bóg mówił przez uſta

Pro-

Prorockie (Isai. 1. 11.) Na co się zda mnogość offiar waszych? obrzydzenie mi przynoszą. Niechcę więcey jadła Baranow waszych, ani krwi owiec waszych i cieląt, które mi na całopalenie oddaiecie, gdy upokarzacie się przedemną. Kto po was tego wymaga? nie czyńcie mi więcey offiar, brzydzę się waszym kadzeniem, &c. Toż samo mówi przez innego Proroka (Hierem. 6. 20.) i oświadcza się: że offiary, które mu Narod Zydowski offiarował, nie były mu więcey wdzięczne. Ani mówić kto może, że to pochodziło z ułomności tych, co one offiarowali, i że przeto Bóg im przyganiał, że ręce ich były krwi pełne, to jest: nieczystości i zdzierstwa, że nie słuchali słowa jego, i że pogardzili prawem jego; albowiem chociaż te wszystkie ułożenia ich serca zepsutego były sprawiedliwym powodem Bogu do odrzucania ich darow, i do odwracania świętych oczu jego od ich modlitew i od ich uroczystości, wyznać atoli równie potrzeba, że niedoskonałość offiar, króre czynili, była także przyczyną ich wzgardy. Ulegał Bóg nieiako temu ludodowi cielesnemu, powiada Augustyn S.

(Au-

( Auguſt: Tract: 10. in Joan:) i poięciu grubemu, ktore miał o Bóſtwie i o uczczeniu, które był powinien jemu oddawać, zalecaiąc mu cześć cieleſną zgadzaiącą ſię z ich ułożeniem podłym i cieleſnym, ale w rzeczy ſamey jakowe wyrownanie mógł w tych offiarach upatrywać między owemi krwamemi całopaleniami, a duchownością ſwego Jeſteſtwa? Nie mogły być mu przyiemne, jak tylko chiba dla czyſtości ſerca i niewinności obyczaiow tych, co te offiary ſprawowali.

W Zakonie nowym i w offierze, którą czyniemy Bogu, inaczey we wſzyſtkim rzecz ma ſię, gdy rzecz offiaruiąca ſię z ſiebie ſamey jeſt nayczyſtſza, nayświętſza, i nayprzyiemnieyſza Bogu, albo raczey jeſt nieſkończenie czyſta, nieſkończenie święta, nieſkończenie przyiemna Naywyżſzemu Majeſtatowi Boſkiemu, albowiem jeſt ſam Jezus Chryſtus prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek, którego offiaruiemy w Nayświętſzych Taiemnicach, i który offiaruie z ſobą całe towarzyſtwo Swiętych, tak, iż można ſzczerze mówić: że Kapłańſtwo nowego Zakonu, którego dzielnością bywa dopełniona tak święta i nay-

po-

poważnieyſza offiara, tyle przewyżſza owe ſtarego Zakonu Kapłaństwo, ile, i jak Jezus Chryſtus jeſt zacnieyſzym nad barany, owce, które byli rzeczą offiarę ſkładaiącą dawnych offiar.

Jakowa z tym wſzyſtkim była świątobliwość, którey Bóg wyciągał po Kapłanach ſtarego Zakonu? wyciągał, aby nie byli ani slepemi, ani chromemi, ani też żeby nie mieli innych ułomności cieleſnych, na które mnieyby dbać potrzeba, (Levit: 21. 18.) lecz wſzyſtkich takowych ułomności odrzucenie znaczyło, że powinni byli być nadto dalekiemi od ułomności duſznych, które były wyobrażane przez te ułomności zewnętrzne, i które miały nieiakieś podobieńſtwo, (vid. Gregor: Paſtoral: Part: 1. cap. 11.) jako ułomności i niedoſtatki światła, proſtości, noſa wielkość lub wklęſłość, ręka, albo noga jedna niedoſkonała, ſpoyrzenie ukośne, bielmo w oku, i inne ułomności mniey godne uwagi, i które mniey ſzpeciły, ſprawowały nieſpoſobność do Kapłańſtwa: *Ktobykolwiek takowego gatunku miał zmazę, chociażby był z pokolenia Aaronowego, niech ſię nie zbliża offiarować całopalenia Pa-*

*nu i chlebow Bogu śwoiemu, ale niech prześtaie na tym, że mu wolno będzie pożywać chleb offiarowany w Swiątnicy.* Jesli więc Bóg wyciągał, aby Kapłani owych pierwśzych czaśow byli niepodległemi takim ułomnościom cieleśnym, które żadney zmazy duśzy nieprzynośiły, na których ciż być mogli nayczyśtśzemi i nayświętśzemi, śzczegulnie, że były nieprzyśtoynością, która nieiaką mogła śprawować pogardę ośobom ich, i że były wyobrażeniem innych ułomności iśtotnieyśzych i wewnętrznych, które daleko barziey w nich znaydować śię niepowinne były, jak nie równie śłuśzniey Kapłani Zakonu nowego, Zakonu dośkonałości, i który cały gruntuie śię na świątobliwości, powinni być czyśtemi, i żebyśmy wśzyśtko w jednym śłowie zamkneli, świętemi: aby byli godnemi śługami tego, który jeśt śamą czyśtością i świątobliwością.

Oprócz tey całości członkow i tey niepodległości ułomnościom cieleśnym, ktore powinne były zalecać ośoby wchodzące do śłużby Przybytku, ich zabawą było uśtawiczne chędożenie śię od naymnieyśzey zmazy, którąby zaśiągneli, aby byli w śtą-

w ſtanie ſtawienia ſię przed Bogiem z więkſzą przyſtoynością, i dla tego Moyżeſz imieniem Boſkim przykazał był, (Exod: 30. 19.) aby położone było jedno wielkie naczynie z kruſzcu między Przybytkiem i Ołtarzem pełne wody, gdzieby Aaron i jego Synowie mogli umywać nogi i ręce, nimby weſzli do Przybytku, i nimby ſię zbliżyli do Ołtarza dla offiarowania kadzenia Panu. Cóż proſzę to wſzyſtko oznaczało, jesli nie wyborną czyſtość ſerca, jakową ſługi jego zachować powinni dla offiarowania jemu jednego Kadzenia barziey duchownego, to jeſt: prożby wiernych, i jeden chleb więkſzą taiemnicę zawieraiący, i świętſzy bez porównania, ponieważ jeſt iſtnym Ciałem Syna jego pod pozorem chleba widzialnego?

Obrzędy także, do których byli przeznaczeni Offiarownicy ſtarego Zakonu, były wyobrażeniem owey świątobliwości, jakową Kapłani nowego Zakonu być ozdobieni powinni. Jedna z głównieyſzych zabaw ich była utrzymywać nieugaſzony ogień na Ołtarzu, który był przy weyściu do Przybytku, (Levit: 6. 11.) i wiadoma jeſt okropna kara, którą Bóg ukarał

 dwóch

dwóch Synow Aaronowych, którzy byli wzniecili ogień poſtronny w ſwoich Kadzielnicach. (Levit: 10. 1.) Cóż znaczy ta wiekuiſtość ognia, jesli nie to: że ſerce każdego prawdziwego Kapłana w nowym Zakonie daleko barziey niż w ſtarym powinno nieuſtannie pałać ogniem Niebieſkim miłości, który Jezus Chryſtus, przyſzedłſzy na świat, przynioſł, że powinien nieuſtannie przykładać drewek i inne rzeczy ſpoſobne do utrzymania tegoż, to jeſt: napełniać duſzę ſwoię świętemi myslami, i ſerce ſwoie pobożnemi żądzami, i że dla niego jeſt wyſtępkiem wielkiego ukarania godnym dać mieyſce innego gatunku namiętnościom?

Nakoniec wielkie oſtrzeżenia, których Bóg użył, aby jego ſłużebnicy zachowali ſię w jak naydoſkonalſzey czyſtości obyczaiow, okazuią doſtatecznie, jak mu byli miłemi. Przykazywał, aby nie pili wina, albo innego napoiu, którymby ſię upić mogli, (Levit: 10. 9.) a oraz nie tylko chciał, aby tego uchronili ſię wyſtępku tak, iżby rozum utracić mieli, lecz nad to zakazał był im naymnieyſzego użycia, boiąc ſię, aby nie mieli okazyi nawet do te-

go

go nierządu przez nieoſtróżność. Takowy zakaz jednak obowiązywał tylko w czaſie kolei, którey powinni byli ſłużbę odprawować w Przybytku, i karę śmierci Pan przydał, *ne moriamini*, aby nauczył tak ſurowym zakazem, z jaką pilnością ci, co ſą wyznaczeni do codzienney ſłużby Ołtarzowey, i co uſługuią w Przybytku jednym daleko świętſzym nad tamten uczyniony ręką ludzką, powinni zachować ſię dalekiemi od wſzelkiego wyſtępku, od wſzelkiey niewſtrzemięźliwości, i od tego wſzyſtkiego, coby mogło przyćmić ich rozum, bądź użycie pokarmu, bądź zanurzenie ſię w namiętnościach miłości, złości, nienawiści i innych, które niemnieyſzą klęſkę w duſzy ſprawuią i w ſercu, jak wino i inne napoie ſpoſobne do utracenia rozumu.

Do tego wſzyſtkiego przydać możemy, że Bóg wyciągał, aby nie tylko Kapłani, ale nawet i nizſi ſłużebnicy do jego ſłużby tak przykładali ſię, i tak byli oderwani od wſzelkiey troſkliwości o rzeczy doczeſne, iż im niezoſtawił naymnieyſzey cząſtki w podziale ziemi, który uczynił między innemi pokoleniami: chciał, aby żyli z ſa-

z ſamych offiar, które czynione bywały do Przybytku, i ſzczegulnie naznaczył im dzieſiątą część wſzelkich użytkow, jako jedną daninę wieczną, którą wſzyſcy Izraelitowie powinni byli oddawać Bogu w oſobach ſług jego, i jako ſpoſob łatwy dla ich wyżywienia bez wdania ich w pracę, którey wyciąga pol wyprawa i żywienie trzody, ażeby duch ich był wolny i niezatrudniał ſię żadną rzeczą, i mógł jedynie przykładać ſię do tego, co ſię ściągało do ſłużby jego, i ażeby, nieſzukaiąc innego zyſku, ani uwodząc ſię żadną czci chciwością, ſtarali ſię nabywać cnoty ſtanowi ſwoiemu przyzwoite, to jeſt: świątobliwość, niewinność, ducha pobożność i jedność z Bogiem, miłość dóbr Niebieſkich, i ćwiczenie ſię w miłości ku Braci ſwoim.

Jeżeli my połączemy tu wſzyſtkie różne obowiązki Kapłanow ſtarego Zakonu, któreśmy uważyli, a przyſtoſuiemy do Kapłanow nowego Zakonu, jak daleko ſłuſzniey też od tych być zachowane, i jako nie ſą winni być nierównie czyſtſzemi, dalſzemi od rzeczy światowych, wolnieyſzemi od troſkliwości o rzeczy doczeſne, gorętſzemi w miłości Boſkiey? Po-

trze-

trzeba, aby między niemi nieznaydowali się ani chromi, ani głusi duchownie, ani ludzie innemi ułomnościami zdięci, osoby szpetne dla nieumiarkowanych obyczaiow i dla niedostatku dobrych uczynkow, ci mówię, którzy pełnią usługę tak świętą, którzy wchodzą do Przybytku tak wspaniałego i tak okropnego, którzy piastuią offiarę tak czystą, którzy przynoszą kadzenie tak Boskie, którzy zewszech miar przez swóy charakter tak są wyniesieni nad Kapłanow starego Zakonu, którzy są poświęceni namaszczeniem nierównie świętszym, i obrzędami daleko wspanialszemi, niżeli Aaron i jego synowie. Zaiste zważywszy te wszystkie okoliczności, nie tylko strzedz się będą ze wszelką pilnością pokalać imie Pańskie dla tey przyczyny, którą Moyżesz przywodził dla Kapłanow starego Zakonu, (Levit. 21. 6.) to jest: że oni offiarowali kadzenie i chleby Bogu, lecz nad to usiłować będą przewyższyć onych ćwiczeniem się w wyższych cnotach, i przez jedne zupełne samych siebie poświęcenie ku chwale Boskiego Majestatu; ponieważ się znayduią w jednym stanie daleko świętszym i wyniosleyszym.

Roz-

## ROZDZIAŁ III.

### *Jako Kapłani być powinni naydoskonalszemi między Chrześcianami.*

Nie można ułożyć poięcia doskonałości wyższey nad tę, którey wyciąga Chrześciaństwo od tych, którzy są tegoż wyznania; albowiem co można pomyslić na przykład wyższego nad to, co powiada S. Paweł pisząc do Kolossenczykow: (Colos: 3. 1.) Jesli więc wy zmartwychwstaliście z Jezusem Chrystusem, szukaycie rzeczy Niebieskich, gdzie Jezus Chrystus siedzi na Prawicy Boga, nie mieycie przywiązania, jak tylko do rzeczy Niebieskich a nie do ziemskich; albowiem wy jesteście umarli, a życie wasze jest ukryte w Bogu z Jezusem Chrystusem. Ten jeden wyraz czyliż nie okazuie, że Chrześcianie powinni być ludem, iż tak rzekę, ze wszystkim Niebieskim, i których mysli, żądze, obcowanie, jako na innym mieyscu mówi Apostoł, powinne być wszystkie w Niebie? Co się tycze umartwienia, czyż może być większe jak te,

nosić

noſić po wſzyſtkie dni krzyż ſwóy, ( Luc: 9. 23. ) i zapierać ſię uſtawnie ſamych ſiebie, nienawidzieć Oyca, Matkę, Braci i Sioſtry ſwoich i właſną duſzę? ( Luc: 14. 26.) być ukrzyżowanemi, umarłemi i pogrzebionemi z Jezuſem Chryſtuſem? ( 1. Petr: 2. 11. ) używać rzeczy świata tego, jako gdybyś nie używał, żyć jakby przychodniem, i zapatrywać ſię na całą ziemię, jakby na mieyſce wygnania i pielgrzymowania? ( Rom. 6, 4. ) zaiſte nie można ukſztaltować poięcia większey doſkonałości.

Więc gdy powiadamy: że Kapłani być powinni naydoſkonalſi między Chrześcianami, nie ważemy ſię twierdzić, aby ciż trzymać ſię obowiązani byli doſkonałości wyżſzey nad tę, którą Ewangelia zaleca wſzyſtkim Chrześcianom, dość byłoby, aby w obyczaiach ſwoich i w ſwoich poſtępkach wyrażali całą naukę i wſzyſtkie przykazania, które Jezus Chryſtus i Apoſtołowie Chrześcianom świeckim podali, ale chcemy wyrazić, że też doſkonałość ſtarać ſię powinni okazywać jaśniey, i onę pełnić z większą pilnością. Są oni głowami Chrześcian, ſą członkami ſzlachetniey-

ſzemi

ſzemi i ſilnieyſzemi miſtycznego ciała Ko ścioła S. Ponieważ nie wſzyſcy, którzy wchodzą w ſkładanie tegoż ciała, powinni też odbywać urzędy podług tego, jak toż opiſuie Apoſtoł. ( 1. Cor: 12. ) Oni trzymaią mieyſce, iż tak rzekę, głowy, ſerca, oczu. Owoż jako ſzlachetnieyſze dzieła duſzy, i wybornieyſze dzielności życia przyrodzonego znayduią ſię w tych częściach, z których tchnienia życie oznaczaiące i żywiące rozchodzą ſię po całym ciele, w mozgu na przykład, gdzie duſza mysli ſnuie i rozumu używa, w ſercu, gdzie taż krew przeczyſzcza i z którego taż ſpływa do wſzyſtkich naczyń, w oczach, które przyimuią wyobrażenia wſzyſtkich rzeczy cieleſnych, które w zrzenicach jakby farbami odmalowane bywaią, i które ciału jakby pochodnie przyświecaią, aby we wſzyſtkich ſwoich czynnościach ich przewodnictwem rządziło ſię: tak być uważani maią Kapłani; ponieważ od nich jako doſkonalſzych powinni Chrześcianie świeccy brać tchnienie, i tak mówiąc wpływanie i wzruſzenie, i ci ſą, którzy ich oświecać i niemi rządzić powinni. Są dla ſwego charakteru świętego Oycami,

Nau-

Nauczycielami i Mistrzami, a jako rzecz wstydliwa byłaby Mistrzom, żeby nie byli mędrszemi nad Uczniow swoich, jako Oycowie powinni być wzorem dla synow swoich, i onych przewyższać w każdym cnót rodzaiu, dopóki ich Synowie są w wieku młodzieńczym, i póki odbieraią nauki umiarkowane podług wieku i poięcia swego, tak równie wątpić nienależy, żeby Kapłani nie byli obowiązani przewyższać innych wiernych w cnocie i świątobliwości.

S. Jan Złotousty (Chrysost: de Sacerd: Lib: 2.) i S. Grzegorz (Greg: Pastor: 2. partę. cap. 1.) za nim dowiedli, że powinna być taż sama różnica między Pasterzem Dusz i jego owieczkami, jaka jest między Pasterzem i owcami; to jest: że chociaż przyrodzenie Dusz Pasterza i jego owieczek jest toż samo, i że zdarzyć się może, że te owieczki duchowne maią przymioty przyrodzone lepsze niżli Pasterz, większą odwagę, większą siłę i większą sposobność, z tym wszystkim co się tycze cnoty i świątobliwości, Pasterz daleko ich przewyższać powinien. Owoż, co ci Oycowie powiedzieli o Pasterzach Ewangelicznych,

można niejakim sposobem stosować do wszystkich Kapłanow w powszechności; albowiem chociaż godność Kapłańska za dni naszych bywa częstokroć oddzielna od Urzędu dusz Pasterza, co w pierwiastkowych czasiech niebywało pospolicie, atoli jeszcze wiele zostaie spraw, które im są pospolite; a osobliwie nayważnieysza nad wszystkie, jakowa jest offiarowanie Ciała Jezusa Chrystusa we Mszy S. przy Ołtarzu, co jest właściwą istotą Kapłanow i co ich nieskończenie wynosi nad świeckich ludzi. Są takoż wyznaczeni z swoiego powołania do nauczania innych i do sprawowania i rozdawania Sakramentow, na to i odbieraią władzę przy swoim poświęceniu: więc mieć powinni w sobie te wszystkie przymioty, które istotnie należą do Pasterzow świętey trzody Chrystusowey, a zatym podług zdania i nauki tych dwóch wielkich Nauczycielow Kościoła, Patryarchow starego i nowego Rzymu, powinni tak przewyższać innych wiernych świątobliwością życia i wybornością cnoty, jak owczarze czyli owiec Pasterze przewyższaią owce czyli bydlęta.

W Chrze-

W Chrześcianach świeckich znoſzone być mogą niektóre ułomności, ani należy dziwować ſię, jesli maią przywiązanie do rzeczy świata, których im jeſt pozwolone używanie, oni atoli zaſadzaią ſię na gruncie, jakowym jeſt Jezus Chryſtus, i można o nich mówić to, co powiada Apoſtoł: że będą zbawieni jakby przez ogień, (1. Cor: 3. 19.) bądź to przez ogień umartwienia tego życia, który onych oczyści od ich takiego przywiązania, bądź przez ogień innego życia, który wypali oſtatki ich grzechow. Takowe jednak ułomności cierpiane być nie mogą w Kapłanach, ich mysli wſzyſtkie być święte powinne, ich ſprawy wſzyſtkie Niebieſkie, niczego żądać niepowinni prócz Nieba, na nic nie pracować jak tylko na pozyſkanie duſz Bogu. Chrześcianie świeccy ſerca ſwoie podzielone maią, gdy żyią w Małżeńſtwie, jakowych więkſza część znayduie ſię, a S. Paweł naucza (1. Cor. 7. 33.) że każdy żonaty powinien niejako ſerce ſwoie dzielić na miłość, którą winien Bogu, i którą powinien ſwoiey okazywać Małżonce, i toż ſamo ma ſię rozumieć o Zenie względem Męża. Taż miłość nad to rozumieć

mieć ſię powinna ku ſynom i córkom, którzy ſą owocem owey miłości: te ſą wſzyſtkie okoliczności umnieyſzaiące miłość, którą winni ſą ku Bogu unoſić ſię, albo przynaymniey rzecz jeſt trudna, aby te wſzyſtkie miłości przywiązania tak były czyſte, aby ſzczegulnie z względu ku Temuż pochodziły, jako doświadczamy, że woda, chociaż z zrzódła ſwoiego czyſta wychodzi, nie może ſwego po ziemi biegu utrzymać bez zmieſzania ſię z jakąkolwiek nieczyſtością. Kapłani ſą dalekiemi od wſzyſtkich tych więzow ludzkich z ſamego ſtanu ſwoiego, ſą jako Aniołowie Bozi, o których Ewangelia S. mówi, nigdy nie wchodzą ani wchodzić będą w związki Małżeńſkie, (Marci 12. 25.) to jeſt ſzczęście ich ſtanu, ta jeſt chwała oſob na uſługę Kościoła poświęconych, (a)

a za-

---

(a) *Lubo Kościoł Wſchodni ludzkiey ulegaiąc ułomności świeckim Kapłanom dozwala używać Małżeńſtwa przed wyświęceniem na Swięte ſtopnie zawartego; tenże ſam jednak nigdy nie cierpiał, żeby Kapłani już święcenie maiący, bądźby one w bezżeńſtwie przyiowſzy, bądź owdowiawſzy w nowe wchodzić mogli Małżeńſtwo: i jesliby kiedy trafiło ſię, iżby w ſtopniu Kapłańſkim już kto zoſtaiący żonę śmiał poiąć, tedy takowy ciężkim karom podpadać i nad to od Urzędu i ſprawowania ſtopnia Kapłańſkiego odſądzony tegoż Kościoła wyrokiem być powinien. A chociaż z takiemi nawet Kapła-*

a zatym mogą i powinni wſzyſtkie ſerca ſwoiego wzruſzenia do Boga ſamego proſtować przez poświęcenie i offiarę uſtawiczną całego jeſteſtwa ſwego, i dopełniaiąc naywybornieyſzym ſpoſobem wielkiego przykazania, które Tenże uſtanowił, abyśmy go kochali z całey duſzy, z całego ſerca, i ze wſzyſtkich ſił naſzych. Niewyciąga nadto, aby Chrześcianie świeccy modlili ſię jak tylko niektórych dnia godzin; ponieważ potrzeby życia, które opatrywać muſzą i nieuchronne zabawy ich urzędow niedozwalaią im częściey te pełnić obowiązki. A zaś urząd i obowiązki

---

*nami Greckiemi S. Stolica Apoſtolſka z Macierzyńſką poſtępuiąc łagodnością, niegdyś i przy używaniu choć niegodziwie zaciągnionego Małżeńſtwa, i przy ſprawowaniu Urzędu Kapłańſkiego utrzymać dozwalała, jako doświadcza Wielki Papież Benedykt XIV. kiedy mówiąc o Kapłanach Wſchodniego Kościoła Małżeńſtwa używaiących, poſtępuie do uważania przypadkow tych, które ſię pod czas zdarzały, iż po przyiętym Kapłańſtwie mimo Praw Kościelnych tego zakazuiących w związki Małżeńſkie ciż wchodzić ważyli ſię, i tak mówi: ,, Przeſzliśmy do inney wątpliwości, czyli dobry i ſprawiedliwy poſtępek i pożyteczny zdawać ſię będzie powinien, czyli raczey zgorſzenie może ſprawować, jesliby z kim diſpenſowano, któryby po przyięciu święcenia Kapłańſkiego, żonę poiol, żeby i też utrzymał, i oraz Swiętego Kapłańſtwa używał i oraz obrzędy mógł ſprawowac; albowiem takowe diſpenſy niegdyś od Stolicy Apoſtolſkiey dozwalane były.* Factus eſt tranſitus ad aliam quæſtionem, an rectum probeque factum ac utile videretur, an potius ſcandalo eſse

ki Kapłana są zabawiać się modlitwą prawie nieustannie; i dla tego Kościoł S. wyznaczył im pacierze pewne publiczne, które na wiele godzin są podzielone codziennie, aby ich dusza, jak być może, naydłużey zabawiała się tym świętym i Boskim ćwiczeniem, ażeby dzień i noc trwali na rozważaniu Prawa Boskiego nie przerwanym do tego przykładaniem się, i ażeby ich serce było niby żywą Kadzielnicą, z któreyby nieustannie wychodziła wonność tego duchownego kadzenia. Owoż to wszystko bez wątpienia oznacza, jak wieku

posset aliquem dispensare, qui uxorem post ordinem sacrum duxerit, ut eam retinere, ac simul sacro ordine perfungi & sacra munia exercere possit, quia hujusmodi dispensationes interdum a Sede Apostolica concessæ fuerunt. *Jednak jako przykład takowy jest barzo rzadki, tak też w przypadkach podobnych taż Stolica Apostolska nie tylko wzbroniła wszelkiey inney Zwierzchności władzy takowey użycia sobie szczegulnie zachowując; ale też chciała nad to, aby sama nawet nie łatwą była w podobnym dispensowaniu, lecz żeby z wielką uwagą postępowała jako w rzeczy nayważnieyszey, co się wydaie z słów tegoż Papieża Benedykta XIV. tak mówiącego: ,, Tego byliśmy zdania, ażeby nikomu pozwolenia nie dawano dispensowania, ale żeby Stolicy Apostolskiey zachowane było, i żeby, kiedy trafi się przypadek i o dispensę prozba zachodzić będzie, z wielką pilnością uważano, co uważyć należy, czy to ma bydź pozwolona, czyli też odmówiona dispensa, gdyż o rzecz naytrudnieyszą i wielkiey wagi chodzi.* In ea fuimus sententia, ut nemini facultas dispensandi concederetur, sed Sedi Apostolicæ reservaretur, ut cum casus contigerit, & dispen-

wielka być powinna świątobliwość, i jak znacznie powinni przewyżſzać Chrześcian nawet doſkonalſzych światowych.

Z tey przyczyny pierwiaſtkowych Kościoła czaſow Kapłani i Duchowni wybierani byli doſkonalſi z świeckich ludzi. Sądzono, iż cześć wyrządzano jakiemu Męczennikowi, albo jakiemu Wyznawcy, który dziwne dał dowody wiary ſwoiey i wytrwania w prześladowaniach i mękach, gdy go wynaſzano na ſtopień Czytelnika jeden z mnieyſzych ſtopniow w Kościele Bożym. Mamy tego zaświadczenie w Liſtach



ſatio poſtuletur, mature expendantur, quæ neceſse eſt conſiderare, ut vel concedatur vel denegetur diſpenſatio, cum de re graviſſima ac magni momenti agatur.

*Jakowey nad to Kościoł Wchodni wyciąga po ſwoich Kapłanach nawet żonatych powściągliwości, okażemy niżey w Xięgze 2. Roz: 17. Z jaką gorliwością Kościoł Ruſki tak niegodziwych Małżeńſtw Kapłańſkich broni, okazuie ſię z Narodowego tegoż Kościoła Soboru Zamoyſkiego Seſs. 3. Tit. 3. §. 8. gdzie tak mówi:* Si quis autem Preſbyter poſt collatos ordines matrimonio jungi, aut prima uxore defuncta ſecundas inçæſtas nuptias inire præſumpſerit, per Epiſcopos a communione, atque Altari arceatur, captivetur & aliis pœnis Canonicis afficiatur, ut peregrinam ſpuriamque conjunctionem abiiciat. *Jesliby zaś który z Kapłanow po wziętym poświęceniu w małżeńſtwo wſtępować, albo po śmierci pierwſzey żony w powtórne kazirodzkie związki małżeńſkie wchodzić odważył ſię, takowego Biſkupi od ſpołeczności i Ołtarza niech oddalą, do więzienia wtrącą, i innemi karami Kanonicznemi ukarzą, ażeby dzikiego i nierządnego złączenia ſię odſtąpił.*

ſtach S. Cypriana. Albowiem ten S. Biſkup, który zwykł był radzić ſię ſwego Duchowieńſtwa i świeckich ludzi względem wyboru oſob do uſługi Kościelney, piſząc do tamtego i do tych względem Aureliuſza, powiada: (Cypr: Ep: 33. de Aurelio Lectore) iż nie potrzebuie zdania ludzkiego, kiedy to ma od Boga ſamego, że ten znakomity Młódzian, młody wprawdzie laty, ale doyrzały cnotą dwakroć wytrzymał chwalebną utarczkę z gorącością ducha przyſtoyną na walecznego i zaſtarzałego Rycerza Chryſtuſowego, tak, iż nie umiał rozpoznać czyli więkſzą mu chwałę przynoſiły rany, które na ciele ſwoim wycierpiał, czyli ſkromność i niewinność jego obyczaiow. Wart był, dodaie tenże S. Biſkup, wyżſzego w Duchowieńſtwie ſtopnia, lecz tym czaſem niech zaczyna od pełnienia urzędu Czytelnika, *Placuit ut ab officio Lectionis incipiat*, a to z przyczyny, iż przyſtało lepiey, aby głośno w Kościele ogłaſzała wolę Pańſką oſoba taka, która tak znakomite ſwego wyznania i tak uroczyſte wiary uczyniła oświadczenie, i aby ten, co był wycierpiał Męczeńſtwo, śmielſzym głoſem czytał Ewange-

lią,

lią, która układa Męczennikow. Toż ſamo powiada o innym Swiętym Wyznawcu nazwanym Celerinus, który wycierpiawſzy przez dni 19. w więzieniu zamknienie, wytrzymał nad to umęczenie nog, i prawie umorzony był głodem. (Idem Ep. 34. de Celerino Lectore) i znaki jego umęczenia widzieć ſię daią, powiada, w jego ciele, a zaś, co powiadaią o jego cnocie i zaſługach, rzecz jeſt podziwienia godna. I tyſiączne jego wypiſawſzy pochwały, na koniec oznaymuie im, iż go wyniosł na godność Czytelnika, i ażeby upatrywali z czaſem, jesli powinien go do wyżſzych ſtopniow doprowadzić. *Videant, an ſit ulterior gradus, adquem præfici in Eccleſia poſſit.* Nakoniec w Liscie naſtępuiącym oznaymuie ludowi ſwoiemu (Idem Ep. 35. de Numidico ordinato Presbytero) jako rzecz wielce godną powſzechney i publiczney pociechy, iż pomieścił na ſtopniu Kapłańſkim ſwoiego Kościoła Kartagińſkiego Numidika, który był ſławnym dla wyznania wiary, który był znaleziony wpół opalony pod ſtoſem kamieni ledwo przy życiu utrzymany i z ciężkością prawie przy wielkiey pilności do życia przy-

wrócony. Takowi byli ludzie, co owych czasow na Kapłańſtwo wynoſzeni bywali i do pierwſzych święcenia ſtopniow wybierani, ta była nadgroda ich cnoty i dowod pewny ſzacunku, którym ich Kościoł poważał.

Podobnym ſpoſobem wybierani bywali nayświętſi między Puſtelnikami do Kapłańſtwa, a czaſem była potrzeba nawet onych przymuſzać, kiedy przez pokorę opierali ſię i na żądania ludu albo Biſkupa zezwalać niechcieli. Dzieie wiele zaświadczaią godnych pamięci takowych przykładow, które tu opiſywać mniey użyteczną być rzeczą ſądziemy, i które ktoby chciał, czytać może u Teodoreta, Ruffina i innych Piſarzow Kościelnych.

To wſzyſtko okazuie, jako cnota Kapłanow powinna przewyżſzać cnotę ludzi świeckich, a zatym kiedy ciż prowadzą życie świeckie, kiedy okazuią ſię być roſtargnieni i zanurzeni w ſtarannościach o rzeczy doczeſne, niedbali w ſtrzeżeniu ſerca i zmyſłow ſwoich, co ſądzić innego możemy, jak tylko że w oczach Boſkich i ludzi rozſądnych zpadaią z ſtopnia Kapłańſkiego, i że z wyſokiey godności w której

rey

rey onych poſtanowiło było Kapłańſtwo zſtępuią, aby ſię zmieſzali z temi, od których przez wſzelki ſpoſob powinni byli różnić ſię powagą?

Dla tego to jeſt, że różnych używaią ſukień od ludzi świeckich, ażeby pamiętali, iż tak powinni różnić ſię obyczaiami od ludzi świeckich, jak ſię różnią ſuknią. Kolor czarny powinien im przypominać, iż powinni czynić pokutę za właſne grzechy i za grzechy ludzkie: włoſy ſpuſzczone przywodzić powinne na pamięć, iż wyrzekli ſię dóbr zbytkuiących ziemſkich, a że też wygalaią na kſztałt korony, że ſię przyodzieli w Kapłańſtwo wyrównywaiące godność Królewſką, i że ich pięcie ſię ſzczegulnie być powinno do Korony Niebieſkiey.

Stan Zakonny jeſt ſtan pokuty, i nie jeſt potrzeba, aby ci wſzyſcy, którzy Zakonnikami zoſtaią, zachowali wziętą na Chrzcie niewinność. Jeſt ſtan z ſiebie ſamego nayświętſzy, i ſzluby, które w nim czynić ſię zwykły, zamykaią w ſobie ſrzodki nayſkutecznieyſze do doſtąpienia doſkonałości Ewangeliczney. Z tym wſzyſtkim prawda jeſt, iż ſtan Kapłańſki

wy-

wyciąga, aby, ile być może, była dochowana niewinność na Chrzcie S. wzięta. Dla tego też dawne prawa Kościelne odrzucały na zawſze od świętey uſługi tych, co byli upadli w pewne ciężkie grzechy. Niewinność pozyſkana łzami i trudami pokuty nie była doſtateczna. Gdyby jakowym nieſzczęściem Kapłan albo Diakon popadł w jakowy cięžki nierząd, chociażby raz tylko, bywał złożony i ſtrącony do ſtanu ludzi świeckich; utracał powagę Kapłańſką i ſtanu Duchownego bez nadziei kiedyżkolwiek powrócenia ſwego do niego, i był obowiązany póyść do Klaſztoru jakiego dla opłakiwania tam grzechow ſwoich. Zeby Biſkup albo Kapłan albo Diakon dopuſzczaiący ſię porubſtwa albo krzywoprzyſięſtwa lub zabóyſtwa był złożony, ſtanowi Kanon 25. Apoſtolſki, a 29. nakazuie, żeby, jesliby takowe oſoby ważyły ſię na nowo ſtopniow ſwoich, w których zoſtawały, uſługę odbywać, były odcięte od Kościoła. Można widzieć 9. Kanon Neocezaryiſkiego Soboru, 12. Elwireńſkiego i wiele innych, a z nich każdy przekonany zoſtanie, jako niewinności i czyſtość życia tych, co uſługi Ołtarzowey dopeł-

pełniaią, powinna być większa, nad ludzi świeckich, chociażby naydoſkonalſzych.

Dla tey przyczyny ſamey, ponieważ Zakonnicy ſą powołani i przypuſzczeni po wielu wiekach do tey świętey uſługi, mówić można: iż to właśnie jeſt, co ſię w nich znayduie nayzacnieyſzego, nayświętſzego i czci naygodnieyſzego. Więc barzobyśmy winſzowali, gdyby Kapłani, których świeckiemi nazywamy, byli tak świątobliwemi, jak naydoſkonalſi Zakonnicy, i ażeby, chociaż ich nie nasladuią w oſtrości życia, w poſtach, w boſym chodzeniu, w ubóſtwie, i innych tymże zwyczaynych umarſtwieniach, mieli przynaymniey tegoż ducha, aby byli dalekiemi od świata i zepſutych obyczaiow jego, aby zachowywali odludność, ile im ſtan ich dozwolić może i ich obowiązki, aby żyli z jak naywiękſzym umiarkowaniem względem potrzeb do życia i aby byli ludzie prawdziwie pobożni, pełni gorącości, i nabożeńſtwa.

Powinni także być świętſzemi, gdyż potrzeba jeſt, aby byli ozdobieni cnotą bez porównania więkſzą nad ſamych Zakonnikow, jako wyciąga S. Jan Złotouſty, (Chry-

(Chryſoſt: de Sacerd: Lib: 6.) albowiem będąc barziey wydani na obcowanie z światem i będąc obowiązani żyć pomiędzy oſobami światowemi, ſą w więkſzym niebeſpieczeńſtwie utraty ducha. Potrzeba, aby więkſzy gwałt ſobie zadawali, i częſtſzy, aby oprzeć ſię mogli natarczywościom świata, który ich mógłby za ſobą pociągnąć i zapędzić na pewną zgubę. Potrzeba, aby zdobywali ſię na obſitſzy, iż tak rzekę, zapas naywiękſzey świątobliwości, aby nie uczuli uſzkodzenia ſwoiey pobożności z powietrza tak złego i z tylu powabow do grzechu. Sama okoliczność widywania ſię z Niewiaſtami, z którémi częſtokroć muſzą obcować, jeſt pobudką barzo wielkiey boiaźni i oſtróżności. Zakonnicy ſą otoczeni tyſiącznemi prawie wałami, które złe od ich oczu i ſerca oddalaią. Zamkniecie Klaſztorne, milczenie, nauki duchowne, dobre przykłady świętego towarzyſtwa, owe złączenie języka i głoſu, którémi wſzyſcy razem wychwalaią Boga, dozor i czułość Przełożonego: wſzyſtkie te rzeczy ich powściągaią. Nie tak ſię dzieie z Kapłanami, z których każdy w własnym domu żyie odłączony od innych

nie

niemaiąc żadnego z tych zewnętrznego ogrodzenia, które wielce pomagaią do zachowania pobożności: więc potrzebuią cnoty gruntownieyſzey, miłości ſilnieyſzey, aby gwałtownym pokuſom oprzeć ſię mogli, i utrzymać ſię w czyſtości i boiaźni Boſkiey, i pełnieniu świętych Przykazań jego. I dla tego (Chryſoſt: de Sacerd: Lib: 1.) Jan Złotouſty powiedział: że każdy Kapłan i każdy Biſkup powinni łączyć w oſobach ſwoich przymioty prawie przeciwne, a przynaymniey barzo trudne do zgodzenia; gdyż być powinni tak w ſamych ſobie zebrani, jak każdy Puſtelnik, a oraz tegoż czaſu tak doświadczeni w wiadomości i używaniu wielu rzeczy do życia należących, jako ci, co zoſtaią w obcowaniu z światem; powinni umieć układać ſię w rozmaite poſtaci, podług różnego gatunku ludzi, z któremi muſzą przyſtawać, i być jakby różnemi oſobami, nie już frantami ani pochlebnikami, lecz pełnemi wolności i poufałości, aby umieli przypodobać ſię ſercu i ſkłonnościom tych i owych; i nie byli przykremi, jesli okoliczności nie wyciągaią.

Nakoniec należy wſpomnieć przymioty ja-

jakowe Piſmo S. przypiſuie Kapłanom, aby przekonani zoſtali o obowiązkach, w jakowych ſą, żeby przewyżſzali Chrześcian świeckich wyſokością cnoty ſwoiey. *Wy jeſteście światłem świata, wy jeſteście ſolą ziemi*, mówił Zbawiciel (Math: 5. 15. i 18.) do ſwoich Uczniow, a w nich do tych wſzyſtkich, którzy ich być mieli naſtępcami w ich urzędzie, albo w ich głównieyſzych zabawach: jeżeli tedy ſą światłem świata, powinni go oświecać świątobliwością życia ſwoiego, i budować jaſnością ſwoich przykładow, ſą poſtanowieni na świeczniku jako pochodnie goreiące dla przyświecania tym wſzyſtkim, którzy ſą w domu, a jako światło przez ſię okazuie ſię doſtatecznie, tak potrzeba aby cnota każdego Kapłana wydawała ſię nad cnotę ludzi świeckich przez ſkromność barziey buduiącą, przez prawdziwſzą pokorę, przez miłość gorętſzą, i przez więkſzą pogardę wſzyſtkich próżności światowych. Jeżeli ſą ſolą ziemi, powinni zachowywać ludzi od zepſucia ſię wyſtępkami, przez wyborne ſwoie obyczaie, i dzielnością dobrego przykładu ſwego, i wlewać w nie zaſmakowanie cnoty i rzeczy Niebieſkich tym

kſztał-

kſztałtem, którym ſoli zażywać zwykliśmy dla zabeſpieczenia żywności od zepſucia i dla zaprawienia w nich ſmaku.

Lecz nieſtety! o jak często trafia ſię, że jakby na przekor ſtanu Duchownego i ſtopnia Kapłańſkiego to światło gaśnie, albo przynaymniey barzo ciemno przyświeca, alboliteż dym śmierdzący wydaie, który zamiaſt tego, coby miał wzrok rozweſelać na ſiebie pogłądaiących, raczey łzy z oczu wyciſka i wzrok zaraża. Trafia ſię zbyt często, że ſól ta jeſt ſmaku nie maiąca godna wyrzucenia, i być podeptaną, jako nieużyteczna ani zdatna do jakiegokolwiek użycia. Trafia ſię zbyt często, że prawdzi ſię ſprawiedliwy żal Proroka, iż kapłani ſą jako lud; ( Iſa. 14. 2. ) ponieważ znayduią ſię Kapłani, którzy nawet mniey ſą doſkonali i mniey pobożni, niżli świeccy ludzie. ( Oſeæ 4. 9. ) Są tak wytworni w ſtroiach, jakby niewiaſty światowe, i tak zanurzeni w mysłach o rzeczach doczeſnych, jakby kupcy i oſoby wielkiemi zabawami zatrudnione. Kochaią ſię jakby ſynowie swiata we grze, w polowaniu i we wſzyſtkich innych rozrywkach: ſłowem mówiąc, ſukienką ſą du-

chow-

chownemi, a obyczaiami świeccy, albo raczey ſą jakimś zmieſzaniem wymyslnym i tworzydłem dzikim, okazuiąc ſtan ze wſzech miar święty, a życie prowadząc ze wſzyſtkim świeckie. Są takiemi, o których oſtatni Sobor Powſzechny powiedział, iż jedną nogą ſtali w rzeczach Boſkich, a drugą w rzeczach cieleſnych. (Concil. Trident. Seſſ. 14. de Ref. c. 3.) To było przyczyną, która przymuſiła tenże Sobor do użycia słów oſtrych. Nic nie ma, coby barziey innych pobudzało do pobożności i czci Boſkiey, jak życie i przykład tych, którzy ſię poświęcili do ſprawowania świętych Taiemnic. Albowiem im na wyżſzy ſtopień ſą wynieſieni, tym barziey na nich wſzyſcy oczy obracaią jakby na zwierciadło, i z nich wzorki do nasladowania biorą. (Idem Seſſ. 6. de Reform: c. 1.) A zatym rzecz jeſt nayprzyzwoitſza, ażeby Klerycy tak nazwani, że ſą cząſtką Pańſką, tak życie ſwoie proſtowali i ſwoie obyczaie, aby w ich odzieniu, w ich ruſzaniu ſię, w ich obeyściu, w ich mowie i we wſzyſtkich innych rzeczach nieokazywali nic innego, jak tylko powagę, ſkromność i ducha pobożność. Powinni także

wy-

wyftrzegać fię naymnieyfzych niedofkonałości, które, by naymnieyfze, fą w nich wielkiey uwagi godne, aby fwoiemi poftępkami wfzyftkich do ufzanowania pociągali. Z powodu tego Sobor dla zachowania w mocy fwoiey, jako powiada, rzeczy tak wielkiey wagi, dla pożytku i ozdoby, które fprawuią, odnawia wfzyftkie dawne prawa, które tylko były uftanowione względem obyczaiow, odzienia i nauki Duchownych. Zakazuie onym wyraźnie uczty, tańcow, gry gwałtownych, zabaw świeckich, i wfzelkiego gatunku wyftępkow pod temiż karami i jefzcze cięźfzemi podług woli i rozfądku Bifkupow, nie dozwalaiąc, aby założone appellacye mogły wftrzymać tychże dopełnienie; grożąc Bifkupom gniewem Bofkim, jesliby zaniedbywali kar takowych wymagać. (Idem Seff. 14. de Reform. c. 1.) To wfzyftko okazuie, jak wielce Kościoł S. żąda, aby Duchowni a ofobliwie Kapłani, wfzelkim fpofobem świeckich Chrześcian przewyżfzali, i jako ich życie być powinno czyftfze i świętfze, jesli chcą zgadzać fię z fwoim powołaniem i z wyfofokością ftanu fwoiego, na który fą wyniefieni.

ROZ

## ROZDZIAŁ IV.

*O niektórych imionach, które Pismo S. i Oycowie SS. daią Kapłanom, i które oznaczaią wyſokość i świątobliwość ich stanu.*

S. Piotr Apoſtoł zapewna chciał wyrazić różniący Chrześcian ſzacunek, nazywaiąc ich narodem świętym, ludem nabytym i Królewſkim Kapłańſtwem, (1. Petr: 29.) lecz my możemy te przezwiſka tak wſpaniałe, jako właściwiey im ſłużące, ſtoſować do Kapłanow, którzy, jakośmy widzieli, być powinni naydoſkonalſzemi między Chrześcianami. Oni ſą zaiſte narodem świętym; ponieważ nie tylko ſą poświęceni Bogu przez namaſzczenie Chrzeſne, jako też inne Bierzmowania, ale też przez inne trzecie namaſzczenie, przez które zoſtali poświęceni na ſłużbę Boſką pewnym ſpoſobem ſzczegulnieyſzym, zkąd pochodzi, że na wielu mieyſcach Piſma S. ſą nazwani *Pomazańcami Pańſkiemi.* A to poświęcenie zewnętrzne, które ſię zwykło odprawować obrządkiem ſzczegul-

niey-

nieyfzym przez Bifkupa, który jedynie to odbywać ma władzę, nie jeft nic innego, jak tylko znakiem powierzchownym pewnego poświęcenia wewnętrznego Duchownego i Bofkiego, które zlewa fię wewnątrz w dufzy, tak, iż tego żadna rzecz nigdy zgładzić nie może. Sprawuie także w tych, którzy zawady nie kładną, pewną prawdziwą świętość zafadzoną na przytomności Ducha S. i na wylaniu darow Jego, które dufzę każdego Kapłana czynią całą jaśnieiącą łafką w oczach Bofkich i Aniołow jego, i onego ftanowią miłym Posrzednikiem między Bogiem i ludźmi i niejakim fzafarzem wiernym świętych Taiemnic. Owoż jako Kapłani fą prawdziwie jednym Narodem świętym. Są nad to ludem nabytym, lecz fpofobem ze wfzyftkim ofobliwfzym: albowiem wfzyftkie łafki i cała powaga, które odbieraią, jeft fzczegulnieyfzym owocem śmierci Zbawicielowey, gdyż nie tylko ich oddzielił od niewiernych, lecz nawet wyłączył z pomiędzy wiernych famych przez pewne powołanie i nieiaki gatunek ofobliwfzego odkupienia.

Lecz nadewfzyftko mówić można, że

uczeft-

uczeſtnikami ſtaią ſię pewnym ſpoſobem wybornieyſzym, jawnieyſzym Kapłańſtwa Królewſkiego, jakowe Piotr S. przypiſuie wſzyſtkim Chrześcianom, i dla tego podobno noſzą koronę wygoloną z włoſow na głowie ſwoiey, aby była niby piątnem Królewſkiey godności, na którą zawſze pamiętać powinni. Jakoż jesli Chrześcianie ſą Kapłanami nieiakim ſpoſobem, ponieważ powinni zawſze offiarować offiary Panu we wſzyſtkich ſprawach życia ſwoiego, i one ożywiać powinni pobudkami jego chwały, jako powiada inny Apoſtoł S.; możemy takoż mówić: że Kapłani oprócz takiego charakteru, który też w nich jeſt ſzczegulnieyſzy niżli w innych Chrześcianach, ſą nad to jakby Królowie, gdyż ſą na czele ludu, nie tylko żeby niemi rządzili podług prawa ludzkiego rozſądzenia, i utwierdzali ich w pokoiu doczeſnym i przemiiaiącym, co jeſt właściwie urzędem Królow, lecz że maią ich proſtować do Panowania wiecznego podług prawa przez mądrość Boſką uſtanowionego, i ſtarać ſię dla nich o pokóy, który nigdy końca mieć nie będzie, i ſłowem mówiąc: żeby ich uczynili ſzczęsliwemi uczęſtni-

kami

kami szczęśliwości samego Boga. A jako nie ma rzeczy większey między ludźmi i w tym, co się stosuie do rządow doczesnych, nad godność Królewską; tak nie ma nic świętszego i nic poważnieyszego w rzeczach Boskich, nad godność Kapłańską. A przeto czytamy w Dzieiach, że w wielu narodach, tych nawet, które zanurzone były w bałwochwalstwie, te dwie godności Króla i Naywyższego Kapłana nieoddzielnie chodziły. Cesarze Rzymscy za honor sobie poczytali być Przełożonemi zebrania Wieszczkow i innych Posługaczow, jakowych używano ku usłudze ich Bałwanow. Nakoniec widziemy w Pismie S. że Melchisedek, którego Kapłaństwo było niby zadatkiem Kapłaństwa Chrystusowego, był oraz Królem Salem, nazwanego potym Hieruzalem i Kapłanem Boga Naywyższego, i w tey godności odebrał podarunek Abrahama, gdy powracał zwyciężywszy Króla, z którym woiował.

To wszystko daie poznawać, że w rzeczy samey nie masz między ludźmi nic wspanialszego nad godność Kapłańską; ponieważ godność Królewska, jako twierdzi S. Jan Złotousty ( de Sacerd: Lib: 1. )

i za nim S. Grzegorz Nazianzeń: (Orat 1.) jest tak podleysza od owey Kapłanow, jak jest wyższy duch nad ciało, albo jako rzeczy Boskie są szlachetnieysze nad ludzkie. Jakoż w rzeczy samey czyliż nie Kapłani ci są, co podarunki i offiary od Królów przyimuią i poświęcaią? a zatym ciż są godnieyszemi nad nich, podług sposobu mówienia S. Apostoła, który pokazuie, że Melchisedek był szlachetnieyszy nad Abrahama, gdyż pierwszy drugiego błogosławił i przyimował tegoż podarunki. (Hebr: 7.) Czyliż nie zniżaią się do nóg ich Królowie dla odebrania rozgrzeszenia od grzechow swoich, i dla słuchania nauk, które im przekładaią? Czyliż nie ciż są, którzy im rzeczy święte rozdaią, i którzy prawo maią ich od uczestnictwa tychże oddalić, jesli nie są takiemi, jakiemi być powini, i którzy nakoniec im otwieraią i zamykaią Niebo? To wszystko czyliż nie wydaie wysokiey powagi, i tak mówiąc, Królewską godność ich Kapłaństwa?

Ztąd pochodziła cześć wielka, z którą pobożnieysi Królowie i gruntownieysi w Chrześciaństwie stawili się ku Kapłanom i Bisku-

Biſkpom, którzy ſą pierwſi między Kapłanami. Wiadomo jeſt, jaką cześć Ceſarz Konſtantyn oddawał Oycom Soboru Niceyſkiego, jaką Teodoziuſz Wielki, jaką Walentinianus i jaką Gratianus oddawali S. Ambrożemu. Ci wielcy Monarchowie wſzyſcy otoczeni chwałą, Panowie świata całego, nie ſądzili, żeby mieli upodlać ſwoiey Purpury i Korony, zniżaiąc je niejako przed Kapłanami Pańſkiemi. Jakowe więc mieć mniemanie powinni ſami o ſobie i ſwoim Charakterze jak wyſoko ſzacować powinni? Odważąſież oni upadlać poſtępkami nieprzyſtoynemi i niegodziwemi? Jeśli ſą niejakim ſpoſobem Królami i Królewſkim Kapłańſtwem zaſzczyceni, nie powinniż panować nad ſwoiemi namiętnościami, czy też ſtawać ſię maią tych niewolnikami? Albowiem na coby ſię im zdało, być wywyżſzonemi nad innych ludzi ſwoiey godności wynioſłością, jesliby mieli życie prowadzić podłe, i jesliby rządzili ſię zdaniem i obyczaiem podłego poſpólſtwa?

Inne Imie, które im przyznaie Piſmo S. jeſt Anioła i Boga. Czytamy w Boſkich wyrokach, mówi Grzegorz S. ( Gregor:

Lib: 4. Ind: 13. ) że Kapłani śą mianowani drudzy Bogowie i drudzy Aniołowie. Tak piśał do Maurycego Ceśarza ( Idem Epiśt. 31. Mauritio Auguśto ) *Uśta Kapłana*, mówi Prorok Malachiaśz : ( 2. 7. ) *będą złożeniem umieiętności, i uczyć śię będą Zakonu z uśt jego, albowiem on jeśt Aniołem Boga wowiuiącego.* Owoż jako Kapłani śą mianowani Aniołami świadectwem Boga śamego. W rzeczy śamey, jako ci nayśzczęśliwśi Duchowie pośłani śą od Boga do ludzi dla ich poprawiania, dla poświęcania, i dla uczynienia ich kiedyś ucześtnikami teyże śzczęśliwości, która ich błogośławionemi czyni, tak też Kapłani śą pośtanowieni, aby też z niemi odbywali urzędy i teyże dopełniali uśługi. Oni śą Pośłami Bośkiemi do ludzi; i z tego względu mogą mianować śię Aniołami, co znaczy Pośłani. Nakoniec jedni z drugiemi takie maią związki, że ich imiona bywaią zmieśzane. Aniołowie śą jako Kapłani niewidomi, którzy naśze modlitwy donośzą do Boga, i którzy śtaraią śię, aby Kadzenie offiar naśzych przed jego dośzły Majeśtat, a Kpłani śą widomi Aniołowie, którzy śą pierwśi z ludu dla czynienia tych offiar i tych modlitew.

Dla

Dla tego tedy S. Jan nie inaczey nazywa Biſkupow w ſwoim Objawieniu (Apocal: 2. 1.) *Aniołowi Efezſkiemu, Aniołowi Filadelfii*, znaczy Biſkupom miaſt tych; owoż jeżeli Kaplani zaſtępuią oſobę Aniołow, dopełniaią ich urzędu, powinni takoż ich mieć przymioty. Przeto S. Jan Złotouſty zapewnia (Chryſoſt: de Sacerd: Lib: 3.) że każdy Kapłan powinien być tak czyſty, jak gdyby był położony w pośrzód rozumow Niebieſkich, i ztąd wywodzi, iż niepowinien żaden natarczywie ſtarać ſię o Kapłańſtwo, jako żaden dotąd nie żądał, aby był wyniesionym do przyrodzenia i godności Anielſkiey, z pobudki wyſokiego ſzacunku, w którym mamy przyrodzenie tych duchownych iſtności. Potrzeba zatym, aby Kapłani byli tak, jak oni czyści i niezmazani, ile dozwolić może ſtan ciała, w którym żyią. Potrzeba, aby byli oderwani od miłości rzeczy cieleſnych, pełni gorliwości o chwałę ſwego Pana, pełni miłości dla Braci ſwoich i złączeni z Bogiem przez modlitwę i bogomyslność. Powinni nasladować Serafinow, których Prorok Izaiaſz opiſuie w ſwoich objawieniach, (Iſaiæ 6. 2.) że mieli ſześcioro

ścioro skrzydeł, dwoie, któremi pokrywali twarz Pańską, właśnie jakby byli przerażeni jasnością jego Majestatu, a dwoie trzeba żeby mieli, któremiby przez uszanowanie pokrywali nogi, z boiaźnią rozważaiąc nawet naymnieysze dzieła jego; a dwoie inne nakoniec, któremiby ulatywali dla podniesienia się przez bogomyślność, i dla przeniesienia się na każde mieysce, na które gorliwość o cześć Boską ich zawola: a nakoniec powinni, jako ci nayszczęśliwsi Duchowie, uwielbiać uroczystym i jawnym wyznaniem świątobliwość Boską, wielkość jego Wszechmocności, i wszystkie inne jego własności dla nasladowania pieśni wieczney, którą Serafini wyśpiewuią w Niebie.

Nakoniec ostatni zaszczyt, który na sobie Kapłani noszą, naywyższy nad wszystkie inne jest ów Boga. S. Grzegorz ten wywodzi z dwóch mieysc Pisma S. wyiętych z Rozdz: 22. Exodi, gdzie Kapłani są mianowani Bogami, i wymienia w tey mierze słowa pamięci godne Konstantyna do Soboru Niceyskiego; albowiem gdy mu podane były różne punkta oskarżaiące przeciwko Biskupom tego świętego Zgromadze-

madze-

madzenia, przyiął one w prawdzie, lecz zawoławſzy na ſtronę tych, przeciwko którym były podane, one w ich przytomności ſpalił, mówiąc do nich: Wy jeſteście Bogami poſtanowionemi od Boga prawdziwego, pódźcie i roſtrząśnicie między wami ſkargi zanieſione jakiekolwiek jedni na drugich macie; nam albowiem nie przyſtoi ſądzić o Bogach. Taki był ſzacunek, w którym ten wielki Monarcha miał Biſkupow; a że Kapłani ſą uczeſtnikami po części ich władzy, i że ich obrzędy ſą zewſzyſtkim poſpolite, chociaż tamtym ſą podległe, równie o nich toż mówić należy. Ci ſą Bogami niejakim ſpoſobem dla władzy, którą wzieli poświęcać Ciało Jezuſa Chryſtuſa, ſprawować Sakramenta, opowiadać ſłowo Boże, odpuſzczać grzechy, władza jakowa nie jeſt pozwolona żednemu z ludzi śmiertelnych, i która zatym ich podwyżſza niejakim ſpoſobem nad ſtan ludzki, i owſzem nad ſtan ſamych Aniołow. Albowiem zaden z nich tak wielkiego nie ma zaſzczytu, a przeto Kapłani ſą niejakim ſpoſobem Bogami; ponieważ co być może nad Aniołow innego prócz Boga? Nie może zatym rozum ludzki poiąć

nic

nic wſpanialſzego, nic wyżſzego, nad wyſoką godność Kapłańſką, a zatym i nad świątobliwość, ktorey ten ſtan wyciąga. Czyliż możemy dziwować ſię, że Bóg ſam im wyſtawił ſwoią świątobliwość, ażeby ta im była prawidłem, że powinni nieuſtannie podnoſić ſię do czyſtości tego naywyżſzego Przyrodzenia? *Wy jeſteście Bogami i Synami Naywyżſzego*, powiada Prorok (Pſal: 81. 6.) proſtuiąc te ſłowa do Mocarzow świata, ktorzy takoż Boſkiey władzy uczeſtnikami ſtaią ſię, i dodaie: a przecie wy pomrzecie jako inni ludzie, aby pamiętali na ſwoią ułomność i ażeby nie wynoſili ſię zbytecznie hardością i niepodległością. Dopieroż ja też ſłowa wezmę w innym rozumieniu dla ſtoſowania do Kapłanow. Wy jeſteście Bogami, pomrzecież tedy przez grzech? uniżycieſięż wy do przyięcia zepſucia i do dzieł cieleſnych? dopuściciesięż wplątać ſię miłością rzeczy ziemſkich? Ach! Kapłani Pańſcy, ktorzy ſtaliście ſię uczeſtnikami właſności Boſkiey naybarziey niezwykłey ſtworzeniu udzielać ſię, będziecież wy ludźmi poſpolitemi podlegaiącemi tyſiącznym podłym i wſtydliwym namiętnościom?

ściom? Zechcecież wy być szachrami, gospodarstwa dozorcami, albo jeszcze czym gorszym? Dozwolicież wy tak upodlać się, żebyście się okazywali być bydlętami? Czyż zniesiecie tę zelżywość, żeby o was mówić można było z ukoronowanym Prorokiem: (Psalm: 48. 13.) Człowiek uszlachciony czcią naywyższą, zapomniał o sobie, pogardził swoią godnością i stał się podobnym bydlętom nierozumnym?

## ROZDZIAŁ V.

### *Jako wysokość zabaw, które Kapłani odbywaią, wyciąga po nich wielkiey świątobliwości.*

Gdy choć troche na uwagę weźmiemy wielkość i powagę zabaw i usług, które Kapłani odbywaią, przekonani zostaniemy, że też wielkiey po nich wyciągaią świątobliwości; albowiem między temi a tą wzaiemnie być powinne umiarkowanie. Zabawy nayświętsze i ze wszystkim Boskie zgodzić się nie mogą z życiem podłym

łym i nayniedoſkonalſzym. Sprawy okazują początku ſwego, z którego pochodzą, ſzlachectwo, i jako ziemſcy Monarchowie nie rozdaią wyſokich urzędow ludziom proſtym i z poſpólstwa wziętym; tak też Bóg nie wyznacza do usług tak świętych i tak wyſokich ludzi, którzy nieſławę na ſiebie zaſięgaią przez nieumiarkowane obyczaie ſwoie. Nie maſz większego dziwoląga, jak w ſtopniu nayſzlachetnieyſzym podłe i nikczemne życie, jak godność nayświętſza, a życie że wſzyſtkim świeckie, jak uſługa, która ludzi równymi czyni Aniołom, albo raczey jakośmy widzieli, która tychże wyżſzemi czyni nad ſame te Niebieſkie rozumy, a życie takie, że ich nawet nad bydlęta upodła.

Jakież proſzę te ſą zabawy? Pierwſza i naypoważnieyſza nad wſzyſtkie, jeſt poświęcać Ciało Syna Boſkiego i ſprowadzać toż, iż tak rzekę, na naſze Ołtarze, dokazuiąc tego, żeby toż niejakim ſpoſobem na nowo wcielało ſię w rękach Kapłańſkich i ſercach ludzkich. Cóż nad to być może większego i co barziey Boſkiego? Jeſt to cześć taka, jakiey Bóg nie dozwolił Aniołom. Ztąd idzie, że dziwnie porównywa-

ni

ni bywaią z Przenayświętſzą Maryą Panną, a kiedy ta urodziła cierpiętliwego i śmiertelnego, obtoczonego wſzyſtkiemi niemocami naſzemi, prócz grzechu; tedy ci tegoż wydaią na nowo na świat niecierpiętliwego i nieśmiertelnego, obleczonego w całą chwałę, w którą go Ociec Przedwieczny przybrał, i która jeſt celem błogosławieńſtwa Aniołow i Swiętych Pańſkich. Jaka więc być powinna świątobliwość, którey wyciąga usługa tak święta i tak wyſoka, posłuchaymy S. Jana Złotouſtego: „ To, czego używano w ſtarym Za-„ konie, powiada ten Swięty ( Lib: 3. de „ Sacerd: ) z ſtrony Kapłanow, boiaźń „ wrażało, dzwonki przypięte do kraiu „ ſzaty, mitra, blacha złota, ſuknia wlekąca ſię po ziemi: Swięte nad Swiętemi, „ (*Sancta Sanctorum*) milczenie, to wſzyſt-„ ko okazywało wielki ſzacunek Kapłanow „ usługi i świątobliwości offiar. Co zaś w „ nowym Zakonie zamyka, ſą rzeczy nie „ równie ſtraſznieyſze. Kiedy pogladacie „ na Zbawiciela Pana offiaruiącego ſię, i na „ Kapłana zanurzonego w ſprawowaniu „ offiary nabożnie modlącego ſię, a wkoło „ niego mnóſtwo ludzi ſtoiących, wſzyſt-

„ kich

„ kich zbroczonych tą krwią Nayświętſzą:
„ ſądzicież wy, że jeſzcze między ludźmi
„ śmiertelnemi na tey ziemi jeſteście? Nie
„ mniemacież wy, że owdzie znayduiecie
„ ſię w Niebie? i nietracicież zupełnie
„ wſzelkiego pomyslenia ciała i zmysłow?
„ O dziwne rzeczy! o Dobroci Boſka! Wy
„ przypatruiecie ſię ſzczerym okiem duſz-
„ nym temu, który jeſt w Niebie. Tak jeſt
„ Ten, który na wyſokości ſiedzi, razem
„ jeſt dotykany rękami Kapłańſkiemi, i ſie-
„ bie wylewa i udziela tym wſzyſtkim,
„ którzy go chcą przyimować, ani w tym
„ żadne zachodzi omamienie, kiedy to
„ wſzyſtko dzieie ſię w oczach wſzyſtkich
„ przytomnych.„ Opiſuie daley to, co czy-
tamy w Piſmie świętym o offierze Elego:
(3. Regum 28.) „ Ta rzecz jeſt jeſzcze
„ dziwnieyſza, powiada tenże Ociec Swię-
„ ty, Kapłan jeſt ſprawuiący, który nie
„ już ogień noſi, lecz Ducha S.; nie dla
„ wypalenia offiary, ale dla zapalenia ſerc
„ wſzyſtkich, i tychże czyſtſzemi uczy-
„ nienia i świetnieyſzemi nad ſrebro wy-
„ polerowane. O jaki cud! o jaka tajemni-
„ ca! iż ten, co nic innego nie jeſt, jak je-
„ den człowiek złożony z ciała i ze krwie,
„ i któ-

„ i który ciałem śmiertelnym jeſt obłożo-
„ ny, tak z bliſka obcuie z tym Przyro-
„ dzeniem nieśmiertelnym i nayblogoſła-
„ wieńſzym. Z tego zupełnie pozna każdy,
„ do jakiey czci Bóg wynoſi każdego Ka-
„ płana, co rzeczy tak dziwne ſprawuie.

Lecz jakby te wſzyſtkie rzeczy nie ściągały ſię do niczego więcey, jak tylko do treści Taiemnicy, niżey potym wnoſi obowiązek, który maią Kapłani zdobywać ſię na świątobliwość życia i niewinność obyczaiow wyrównywaiącą takim ſprawom: „ Pod ten czas, gdy wzywa Ducha
„ Swiętego ( powiada ten S. Nauczyciel
„ mówiąc o każdym Kapłanie ) i gdy ſpra-
„ wuie świętą i ſtraſzną offiarę, i onę offia-
„ ruie Panu wſzyſtkiego ſtworzenia, w ja-
„ kim ſtopniu, pytam ſię, tegoż poſtanowić
„ zechcemy? jakowey cnoty, jakowey po-
„ bożności tenże mieć niepowinien? jak
„ czyſte być powinne ręce te, które tako-
„ wych dotykaią ſię taiemnic? jaki ma być
„ ów język, co takie ſłowa wymawia?
„ Jak ta duſza nayczyſtſza i święta być
„ powinna, która do ſiebie przyimuie Du-
„ cha tak wielkiego? „ I na tymże mieyſcu wſpomniany Ociec Swięty zamyka powieść

wieść o widzeniu jednego Swiętego człowieka, który widział cały Kościoł napełniony Duchami Niebieſkiemi przybranemi w nayświetnieyſze ſzaty wſzyſtkich drżących i z nachilonemi głęboko głowami, jakby żołnierzy przed ſwoim Monarchą.

Zaiſte takowa uwaga jeſt nayważnieyſza dla wpoienia w Kapłanow wielkiego poznania świątobliwości, którą być ozdobieni ſą winni. Tajemnice tak poważne, których ſą ſzafarzami, i które ich uſługą ſprawowane bywaią, wyciągaią po nich wielkiey świątobliwości. Rzeczono niegdyś było do Kapłanow i innych ſług ſtarego Zakonu: Bądźcie czyſtemi wy, co noſicie naczynia Pańſkie: daleko barziey należy toż mówić do Kapłanow nowego Zakonu, którzy nie tylko w rękach ſwoich noſzą naczynia Pańſkie i inne narzędzia należące do ſłużby Kościelney, ale nawet piaſtuią ſamego Pana, kiedy go poświęcaią, kiedy go rożdaią, i kiedy oni ſami ſą, jako mówi S. Bernard, nayglównieyſzemi naczyniami, które ſię go tykaią i które go zamykaią. Jesli nie używamy w tak świętey poſłudze, jak tylko naczynia wyrobionego z kruſzcow drogich złota i ſrebra

pod-

pod czas ubogaconych kamieniami drogiemi, perłami i diamentami; jeżeli też poświęcamy obrzędami zupełnie szczegulnemi i zupełnie taiemnice zawieraiącemi, jesli tychże nie mogą dotykać się, jak tylko ręce poświęcone, a to nawet w ten czas, kiedy w sobie świątości niezamykaią; jesli, mówię, takiey ostróżności używamy dla ocalenia tey ich świątości zewnętrzney, i dla niezelżenia tychże nayninieyszą nieprzystoynością; jak daleko barziey każdy Kapłan, który jest jakby Kielichem albo Ciborium żyiące powinien być czystym i świętym, żeby z niejakąć przystoynością i niejaką godnością mógł przyimować Taiemnice tak wielkie? Ażeby zaś mógł te poiąć dostatecznie obowiązki, nie możemy wynaleść mysli tak wysokich w rzeczach ani cielesnych ani duchownych, nawet chociażby dość wysokich i wyniosłych, i co tylko wymyslić możemy, podle, niskie i niedoskonałe będzie.

Inna zabawa Kapłanow jest, odpuszczać grzechy mocą władzy, którą odbieraią w poświęceniu swoim i w pozwoleniu, które onym Biskup daie. Takowa powaga jest wielka, wysoka, i nieskończenie zaszczycaiąca;

iąca; albowiem po władzy, którey uży-
waią nad ciałem przyrodzonym Jezusa Chrystusa, co być może większego nad tę, którey używaią nad ciałem tegoż mistycznym, jakim są wierni? uzdrawiać z ich niemocy duchownych głębszych i barziey do uleczenia niepodobnych nad choroby cielesne? wskrzeszać do żywota łaski, którą byli utracili przez grzech, pewnym zmartwychwstania sposobem, który tak jest zacnieyszy od owego wskrzeszenia, które niekiedyś Swięci dokazywali, jak dusze są szlachetnieysze nad ciała, i jako początek ich życia duchownego jest zacnieyszy nad początek życia cielesnego? Co może być zacnieyszego, jak mieć moc otwierać i zamykać im Niebo, nie tylko jak Eliasz i inni Prorocy, kiedy rozkazywali deszczowi padać dla skropienia wyschley roli, ale dla ściągnienia Ducha S. łaski i darow jego, i dla wprowadzenia w nie dusze, które od ich grzechow oczyścili? Zaiste, nie można nic większego pomyslić i nic barziey Boskiego: *Kto jest ten*, mówili Zydzi nad zwyczay zdumieni mówiąc o Zbawicielu, (Luc: 7. 49.) *który odpuszcza i grzechy?* A Jezus Chrystus słusz-
nie

nie chciał, aby ztąd wnoſzono Bóſtwo Jego. Albowiem w rzeczy ſamey nie ma innego nikogo nad Boga, któryby mógł tak wielkie dokazywać ſkutki. Atoli jednak, że ſkutek takowy, choć był w rzeczy ſamey, z tym wſzyſtkim nie był widzialny, i dla tego nie dawano wiary ſłowom jego, on więc dodawał uleczenia z chorob cieleſnych, aby te były dowodem i zaświadczeniem owey władzy niewidzialney, którey używał nad duſzami, uwalniaiąc je od grzechow ich i z niewoli ſzatańſkiey, rzecz która z ſiebie była wyżſzego porządku i dziwnieyſza, chociaż obiedwie nie mogli pochodzić jak od jedney i teyże przyczyny.

Owoż podobnie jeſt rzeczą iſtotną, że Bóg udziela tey władzy Kapłanom, i że niewątpliwie odpuſzczaią grzechy, tak, iż on w Niebie utwierdza to, co ſię dzieie na ziemi. Władza podziwienia godna, jakowey nie udzielił ani Kapłanom ſtarego Zakonu, ani też ſamym Aniołom.

To wſzyſtko okazuie, jak każdy Kapłan być powinien świętym. Albowiem jako ten odważy ſię chcieć innych leczyć z ich chorob śmiertelnych, jesli ſam tąż jeſt

zarażony? jako będzie śmiał upominać ich i wpawać w nich święte obrzydzenie ich nierządow, daiąc poznawać ich ſzkaradność, kiedy jeſt ſam nie mniey nad nich nagany godny, i kiedy w tym ſamym czaſie, gdy on nad niemi mówi te ſłowa: *Ja cię rozgrzeſzam*, ſkryty głos jakiś do jego ſumnienia woła: *Ja cię potępiam?* S. Paweł mówił do Zydow ſwoich czaſow, którzy ſię chełpili z ſwoiey fałſzywey ſprawiedliwości, i którzy pogardzali Poganami: *Wiedzcie, że nie macie wymówki o ludzie, którzy ſądzicie innych; albowiem w tym, w czym innych ſądzicie, potępiacie was ſamych popełniaiąc ſami też rzeczy, które potępiacie.* ( Rom: 2. 1. ) A przeto grozi im nayſtraſzliwſzemi ſkutkami gniewu Pańſkiego. Mówmy to ſamo o Kapłanach i daleko ſłuſzniey: Wy ſądzicie o grzechach ludzkich w ſądzie Pokuty świętey, gdzie przychodzą ſami ſiebie oſkarżać, wy odpuſzczacie, i wy też karzecie pokutami zadość czyniącemi, a tym czaſem ſami też zbrodnie popełniacie, które w innych potępiacie: nie jeſtże to wydawać dekret na ſiebie ſamych, i tym ſurowſzy, im barziey obowiązani jeſteście poznawać lepiey

ſzka-

ſzkaradność i złość grzechow, których dopuſzczacie ſię? Jako możecie dopełniać uſługi miłey w poiednaniu grzeſznikow z Bogiem, jesli ſami temuż jeſteście obrzydłymi? Znam ja to dobrze, że ſkutek takowey poſługi nie zaſadza ſię na świątobliwości uſługuiącego, i że rozgrzeſzenie jeſt ważne, czyto te daie Kapłan w łaſce Boſkiey będący, czy w grzechu zoſtaiący. Lecz z tym wſzyſtkim nie można o tym wątpić, że ſłowa Kapłana cnotliwego i wielkiey pobożności daleko więkſzą moc maią do pociągnienia grzeſznika do mocnieyſzego żalu za ſwoie grzechy, że pełen oświecenia i łaſki łatwiey pociągnie ku ſobie, i wkradnie ſię do ſerca jego, i że Bóg zewnętrzną jego poſługę pobłogoſławi obſitſzym namaſzczeniem i łaſki wylewem. Kapłan wewnętrznie umarły przez grzech nie może użyć ſłów, tylko ſłabych i oziębłych, nieſpoſobnych do ſkruſzenia. A zaś Kapłan ożywiony przytomnością Ducha S. ma w ſobie ſłowa żywe i ogniſte, które zagrzewaią i miąkczą ſerca nawet zlodowaciałe.

Biada owym Kapłanom, którzy wdaią ſię do oczyſzczania innych, gdy ſami ſą

pełni zgnilizny i nieczyſtości! którzy podobni do wody chrzeſney, mówi S. Grzegorz, ( Paſtor. part. 2. cap. 5. ) mażą ſię i zaſięgaią brudności w tym ſamym razie, gdy omywaią i wybielaią wewnętrznie ſumnienia. Nie maſz nic żałośnieyſzego, jak zabawiać ſię uſługą życie przynoſzącą, a też ſamę obracać dla ſiebie w uſługę śmierć rodzącą. Oni otwieraią Niebo dla innych kluczami taiemnemi, które Chryſtus Jezus i Kościoł S. im podaią do rąk, a zamykaią dla ſamych ſiebie z tym używaniem władzy ſwoiey i właſnemi grzechami ſwoiemi. Jakimkolwiek ſpoſobem rzecz zważona będzie, zawſze jeſt rzecz nayprzyzwoitſza, aby każdy Kapłan, który z ſwoiey uſługi jeſt przeznaczony do odpuſzczania grzechow, ſam był od tych daleki ile ludzka ułomność dozwolić może: aby tenże zdrowym będąc i pełnym mocy duchowney, która wlewa Ducha S. mógł łatwiey tegoż innym udzielać; gdyż nie jednakowo ma ſię zdrowie i piękność cieleſna, jak duchowna. Tamte naymniey udzielane niebywaią. Dobre jeſt pożycie i obcowanie z oſobami zdrowemi i pięknemi, atoli przez to nie nabywamy ani zdrowia, ani

ani piękności. lecz nie tak rzecz ma ſię z cnotą, która rodzi zdrowie i piękność duſzy. Ta udziela ſię i zlewa ſię przez obcowanie i przez dobry przykład. I jako światło, wonność, zapach, ogień łatwo udziela ſię rzeczom koło ſiebie leżącym, tak ſię zdarza z pobożnością i z cnotą.

Wſzyſtkie nad to inne urzędy Kapłana wyciągaią wielkiey świątobliwości, jesli one chce pełnić z pożytkiem i ſpoſobem, jaki przyſtoi na Boga, *dignè Deo.* (Coloſs: cap. 1. 10.) On powinien opowiadać ſłowo Boże, udzielać święte Sakramenta dla poświęcenia wiernych, i ſłowem mówiąc, być prawie uſtawicznie zaprzątnionym tym, co ſię ſtoſuie do ſłużby Boſkiey i pożytku duſz ludzkich. Owoż to wſzyſtko wyciąga, żeby był pełen wiary i łaſki, jako jeſt napiſano o S. Stefanie pierwſzym Męczenniku, i jako należało, aby takiemi byli ci wſżyſcy, których Apoſtołowie powinni byli wybierać do podobney uſługi. A że też uſługi niemniey ſą święte, ani mnieyſżey wagi czaſow naſzych, jako byli przedtym, przeto wątpić nie można, że wymagaią takowychże przymiotow w tych, którym one bywaią zlecane. Jako

mo-

może na przykład pożytecznie opowiadać ſłowo Boże, i z namaſzczeniem, który nie jeſt ſam wewnętrznie ożywiony gorącą miłością? Jako będzie mógł zrodzić ſynaczkow Duchownych przez ſłowa żywota, kiedy tego żywota ſam nie ma w ſobie? Lecz nadewſzyſtko jak śmieć może publicznie naganiać wyſtępki, jesli ſam do tychże poczuwa ſię, które w innych nagania? Czyliż nie mógłby Bóg upomnieć takowych opowiadaczow Ewangelii uſty Proroka: *Po co ogłaſzaſz moie ſprawiedliwości i opowiadaſz moie przykazania?* Co za zuchwałość byłaby takiego człowieka, któryby ſobie przywłaſzczał, że Poſłem ſwego Monarchy, kiedy jeſt w niełaſce tegoż i żadnego z nim nie ma związku? Nakoniec wſzyſtkie ſprawy pobożności, wſzyſtkie nabożeńſtwa, które każdy Kapłan pełni, ſą ſzczere klątwy, które na ſiebie ściąga i prawdziwe powody ſprawiedliwego potępienia jego, jeżeli ich nie odbywa z taką niewinnością obyczaiow, i z taką świątobliwością życia, jakiey Bóg po nim wyciąga. On maże ſię w ſamych zrzódłach czyſtości, i ſam ſiebie odtrąca

od

od Nieba temiż ſamemi ſrzodkami, którzemi innych do niego wprowadza.

Należy zatym, aby Kapłani byli świętemi i dla dopełnienia godnie i pożytecznie obowiązkow ſwoiey poſługi. Bóg, Kościoł S. zbawienie bliźnich, i właſne ich ſamych zbawienie wyciągaią tego po nich, właſność ich urzędow, które wſzyſtkie ſą święte i uſtanowione do wydawania świątości, wdzięczność, którą ſą winni Bogu, że ich wynioſł na tak znakomitą godność, wierność obowiązana Kościołowi, który im ſwych ſkarbow powierzył, wſzyſtko ich upomina, aby byli świętemi i nienagannemi, i aby ſtali ſię Robotnikami, którzyby nie mieli przyczyny być powſtydzonemi, i jako mówi Paweł S. (2. Tim: 2. 15.) którzyby noſili godnie ſłowo Boże i którzyby wiernie ſzafowali jego Taiemnicami. Możemy nad to do nich ſprawiedliwie ſtoſować ſłowa, które Diakon niegdyś wołał wielkim głoſem na mieyſcu wyſokim w Kościele, i pierwiey nim ſię zaczynała Mſza S. *Sancta Sanctis,* Ст҃а́ѧ Ст҃ы́мъ, Swięte rzeczy ſą dla Swiętych. (b) Precz ztąd

(b) *Zachowuie ſię ten zwyczay dotąd w Obrządku Greckim,*

ztąd pſy, precz ztąd truiący i ci wſzyſcy, którzy ſą zmazani grzechem. Te rzeczy wyciągaią ſerc czyſtych, rąk niezmazanych i uſt poświęconych pochwałą Pańſką i miłością. Jeżeliż naymnieyſi z Wiernych być świętemi powinni dla uczeſtnictwa tych Taiemnic świątości, jak daleko barziey takiemi być powinni Kapłani, którzy też ſprawuią, którzy temiż ſzafuią, którzy być powinni wzorem trzody, i którzy ſą Oycami ludu i Nauczycielami Wiernych? Zaſtanowmy ſię nad tym z pilną uwagą: Kapłani tylekroć ſą godni śmierci, ile świętokradztwa popełniaią, a popełniaią tyle razy świętokradztwo, ile razy piaſtuią rzeczy święte i ſprawuią Sakramenta ſumnieniem zmazanym grzechem śmiertelnym.

ROZ-

---

*lubo nie przed zaczęciem Mſzy Swiętey, ale w czaſie teyże odprawuiącey ſię, gdy ſię Kapłan zbliża do pożycia Nayświętſzych Darow, pod ten czas i lud gotuiący ſię do przyięcia tychże Nayświętſzych Taiemnic temi ſłowy:* С҃та́ С҃ты́мъ, *oſtrzegany bywa przez Diakona, ażeby ſtarali ſię czyſtym i świętym ſumnieniem przyſtępować do tychże Swiątości.*

## ROZDZIAŁ VI.

### *Jako Kapłani wyobrażaią Jezusa Chrystusa, i że toż samo dla nich być powinno naymocnieyszą pobudką, żeby byli Swiętemi.*

Wszystkie pobudki, któreśmy przywiedli dotąd, powinne wpawać głębokie poięcie świątobliwości Kapłanow; śmiem atoli mówić, że to, co mamy w tym Rozdziale przełożyć, jest dla nich obowiązkiem jeszcze ścisleyszym nabywania teyże, a takowa pobudka jest ztąd, że w ich charakterze i we wszystkich ich obrzędach wyrażaią Jezusa Chrystusa.

W samey istocie jesli mówią, mówią imieniem Jezusa Chrystusa, a przeto w części nayświętszey Boskiey offiary pod ten czas, kiedy właśnie są w sprawie stworzenia Ciała Chrystusowego na ołtarzach naszych, nie już swoiemi słowy sprawuią te wielkie cuda, ale własnemi słowy Jezusa Chrystusa, w którego osobie mówią: *To jest Ciało moie, Ten jest kielich Krwie moiey*, i takowe słowa są płodne Słowa Przed-

wiecz-

wiecznego, którémi niegdyś świat cały z niczego ſtworzył, i którémi wyprowadza toż ſame ciało, które wziol z wnętrzności Panieńſkich. W innych obrzędach Kapłańſkich jeſt także Chryſtus Jezus, który przez ich uſta mówi, i mówić może każdy w dobrym rozumieniu to, co Paweł S. mówił do Koryntczykow: *Chcecie wy doświadczyć mocy Jezusa Chryſtusa, który mówi przez uſta moie*, a w powſzechności mówi o tych wſzyſtkich, którzy przepowiadaią Ewangelią: *My ſprawuiemy urząd Poſłow za Jezusem Chryſtuſem, a Bóg ſam jeſt, który was upomina przez uſta moie.* We wſzyſtkich innych obrzędach ſwoich Kapłani poſtępuią imieniem i mocą Jezusa Chryſtuſa, który jeſt Kapłanem powſzechnym, którego inni wſzyſcy ſą tylko Namieſtnikami, i zaſtępuiącemi. I ztąd to jeſt, że S. Auguſtyn poſpolicie używa tego ſpoſobu mówienia, gdy mówi o chrzcie: Jezus Chryſtus jeſt ten, co chrzci zgodnie z owemi ſłowy Ewangelii: *Hic eſt, qui baptizat.* ( Joan: 1. 31. ) a zatym i wſzyſtkie inne Sakramenta tenże rozdaie. Tak ten Swięty Ociec tłómaczy ſię, chcąc dowieść przeciwko niektórym Heretykom czaſow

ſwo-

swoich, a osobliwie przeciwko Donatystom, że skutki Sakramentow nie zależą od wiary i pobożności, albowiem ten jest Jezus Chrystus, który zawsze jest tenże, dziś jako i jutro, który niewidomie rozdaie: gdy Kapłani nic innego nie czynią, jak tylko, że swego użyczaią głosu, i swoich rąk do wszystkich tych zewnętrznych obrzędow. Więc pewna rzecz jest, że Kapłani wszędzie wyrażaią Jezusa Chrystusa, nie już pod cieniem i wyobrażeniem starego Zakonu, pod któremi nie okazywał się, jak tylko w duchu małey liczbie prawdziwych Izraelitow, ale okazuie się już przybyły i w jawnym okazaniu swoiey władzy, owey władzy, mówię, która mu jest dana zupełnie w Niebie i na ziemi, jako on sam zapewnia po swoim zmartwychwstaniu.

Cóż więc z tego wnosić mamy, jesli nie to, że żaden Kapłan nie będzie tak święty, jakby mogło być dostatecznie dla dopełnienia z strony swoiey rzetelnie wszystkich swoich barzo wielu obowiązkow? Potrzeba, aby Chrystus Jezus wydawał się w tym wszystkim, cokolwiek czyni, aby oraz jego sprawy były, iż tak rzekę, Bogomęskie

ſkie, ( theandricæ ) to jeſt zmieſzane z Boſkiego i ludzkiego, jakowe były tego Boga• człowieka. Tak potrzeba, aby przy Ołtarzu zachował powagę i wſpaniałość ze wſzyſtkim świętą, podobną owey, która wybłyſkała w JezuſieChryſtuſie, kiedy ſprawował ſwoie nayświętſze cuda, i kiedy offiarował offiarę niekrwawą ſwoiego Ciała Oycu, w przytomności Uczniow ſwoich pierwiey, nim toż offiarował na Krzyżu. Potrzeba, aby w nim wydawały ſię takowe mysli przytomności, takowa pobożność, którąby budowała wſzyſtkich w koło ſtoiących, i którąby tychże wzbudzała, aby ſami wſtępowali w takież przygotowanie, gdyż i ci nieiakim ſpoſobem ſą pomocnikami tak wielkiey Offiary. Kiedy opowiada prawdy Chrześciańſkie z Kazalnicy, powinienby mòdz mòwić o ſobie z Zbawicielem świata: ( Luc. 4. 18. ) *Pan mię poſłał przepowiadać Ewangelią ubogim, dla uzdrowienia ſercem ſkruſzonych*, i reſztę jako czytamy u Izaiaſza Proroka. powinienby okazywać ſię w nim a przynaymniey jakokolwiek wydawać ſię taki duch gorliwości, litości, miłości, jakowy był właściwy Meſſiaſza, i na koniec we wſzyſtkich obrzędach

dach swoiey usługi powinienby wiernie dopełniać tę przestrogę S. Piotra Apostoła: „Każdy z was niech pełni usługę innym „podług darow, jaki odebrał, jako wierni „szafarze rozmaitych łask Boskich: jesli „który mówi, niech mówi, jakby Bóg mó„wił przez usta jego, jesli kto służy w ja„kowey świętey usłudze, niech służy jak„by pracuiąc mocą, którą mu Bóg dáie, „aby we wszystkim tym, co wy czynicie, „Bóg był wielbiony przez Jezusa Chrystu„sa.„ Jeżeli bowiem to Xiąże Apostolskie tego wyciągał po wszystkich Chrześcianach w powszechności, jak daleko barziey tego wyciągać należy po Kapłanach, którzy tak ściśle związki maią z Chrystusem Jezusem, i którzy jego wyrażaią we wszystkim tym, co czynią, którzy są jego współpracownicy dla zbawienia dusz ludzkich, którym codziennie przykładaią skutki świętey Krwie i zasług jego?

Tym czasem należy wyznać z wielkim wstydem naszym i z niemnieyszym żalem, że barzo mało jest tych, w których wydaią się wybłyskaiące cnoty, których Chrystus Jezus nam przykład zostawił. Barzo mało jest takich, o których prawdziwie

mó-

mówić można: że ſtaraią ſię ſprawować jak Chryſtus Jezus, mówić, czynić, obcować, nauczać jako on; a zatym i jego wyrażać prawdziwie. Kiedy który z Aktorow na Teatrum przychodzi, ( niech mi ſię godzi użyć tego porównania w rzeczy tak poważney i świętey ) przychodzi pewnie a przynaymniey udaie, że przychodzi w poſtaci tego, którego wyraża. Jesli jeſt jakowy Rycerz, jakowy zwyciężca, albo Król, bierze buławę albo Purpurę i nad ſiebie ſamego nadyma ſię, nie jeſt więcey człowiek jaki prywatny, albo poſpolity; jeſt jednym Alexandrem, jednym Auguſtem, nie wypada mu żadne ułożenie, żadne ruſzenie ſię nieprzyſtoyne, każda ſprawa jeſt godna owey oſoby, którą wyraża. Wſzyſtkie ſprawy pobożności ſą naypoważnieyſze, wſzyſtkie naſze taiemnice i wſzyſtkie naſze Sakramenta ſą nieſkończenie święte i czci godne, Kapłani wyrażaią Jezusa Chryſtuſa w oczach całego Kościoła, powinniby tedy wyrażać jego takiego, jakim on był, kiedy żył na tym świecie, i jeżeli wſzyſtkie te wyrażania zewnętrzne nie ſą ożywione duchem i namierzeniem Jezuſa Chryſtuſa, onci czyni

za-

zaprawdę z niemi, i przez nich poświęcenie i zbawienie duſz, ale oraz ſprawuie względem ich ſamych tychże naganienie i potępienie.

Niech ściſle każdy w tey mierze rachunek czyni. Jesli nie jeſt wiernym ſłużebnikiem Jezusa Chryſtuſa, nie będzie miał nigdy z nim cząſtki. *Dałem wam przykład,* mówił do ſwoich Apoſtołow po pełnym taiemnicy nóg umyciu. (Joan: 13. 15.) *i żądam, abyście wy tak czynili, jakom ja uczynił.* I bez wątpienia chciał, aby tož czynili z takimże przygotowaniem ſię wewnętrznym, z uniżeniem ſię równym, z jednakową miłością, z takowąż pokorą, a oraz żeby duch i ſerce niemniey zaprzątały ſię, jak ręce. Owoż jakowy jeſt przykład naſz, i co tenże do każdego z nas wewnętrznie mówi. Cała naſza świątobliwość, cała naſza doſkonałość zależy na takim zgadzaniu ſię naſzych poſtępkow z jego poſtępkami, naſzey gotowości wewnętrzney z ową gotowością Bogaczłowieka, i jeżeli my w tym prawdziwemi jego wizerunkami jeſteśmy, i jego prawdziwemi ſłużebnikami, tedy bezpieczni być powinniśmy, że też będziemy mu podob-

ne-

nemi kiedyś w chwale i uczeſtnikami nadgrody jego Kapłańſtwa wiecznego, podług owych ſłów świętey jego Ewangelii: *Jesli kto mnie ſłuży, niech idzie za mną, a gdzie będę ja, będzie także i on tam. Jesli kto mnie ſłuży, móy Ociec uczci go.* (Joan: 12. 26.) cześć nieſkończona! chwała niewypowiedziana! która powinnaby zaoſtrzać chciwość naſzą i ocucić naſzą próżność, jesli nic innego w nas tego dokazać nie może. Albowiem odbierać cześć od ludzi coś jeſt pożądanego, przynaymniey dla ukontentowania miłości właſney, która zwykła karmić ſię takim uſzanowaniem i takiemi próżnemi oświadczeniami ſzacunku i względności: ale być uczczonym od Boga ſamego, jeſt rzecz w cale różna, czyli lepiey mówiąc, jeſt zbiorem czci wſzelkiey. Owoż to jeſt, czego ma ſię ſpodziewać wierny ſługa, który ſtarał ſię naśladować Jezusa Chryſtuſa w ſwoich obyczaiach ile ułomność naſzego przyrodzenia wſparta łaſką może dozwolić, i wyrażać go takiego, jakim był, póki to śmiertelne wiódł życie. Ubodzy jego wyrażaią w ſtanie ſwoich ſłabości i ſwoiego ubóſtwa, a takowe podobieńſtwo ſprawi, że będą wy-

nie-

nieſieni na wyſokości z nim w Niebie, gdzie przyimą bogatych, którzy wſpierać będą tychże w ich potrzebach. Dobrzy Kapłani tegoż wyrażaią w nayglówniey-ſzey ſwoiey godności; ponieważ on był poſtanowionym Kapłanem podług porządku Melchiſedekowego przez pewne namaſzczenie ze wſzyſtkim Boſkie, a przeto odbierać będą uczczenia wſpaniałe, a takowe uczczenia oſobliwie na tym zależeć będą, że zawſze z nim znaydować ſię będą. *Et ubi ego ſum, illic & Miniſter meus erit.* (Joan: 12. 26.)

Do takowey pobudki wziętey z podobieńſtwa, które Kapłani powinni mieć z Chryſtuſem Panem, który był świętym nie przez jakowe uczeſtnictwo ograniczone łaſki, jako my, ale przez wylanie i pełność całey łaſki, i przez uczeſtnictwo Bóſtwa ſamego, przydamy tu inną, która ma związek z tamtą, a ta jeſt: że Kapłani powinni być świętemi, ażeby ſtali ſię podobnemi Bogu, który jeſt Swięty i ſamą świątością podług ſłów owych, jakowe wyrzekł do Aarona i do Synow jego: *Bądźcie Swiętemi, bom Ja jeſt Swięty.* (Levit: 11. 44.) i które S. Piotr Apoſtoł potym powtórzył

w pierwſzym Liście ſwoim. Swiątość zaiſte jeſt jedna z nayſzlachetnieyſzych właſności Boſkich. Serafinowie i inni Duchowie Niebieſcy w pioſence wieczney, którą wyśpiewuią w Niebie przed tronem jego, zdaią ſię, że zapominaią o wſzyſtkich innych doſkonałościach, aby pamiętali ſzczegulnie o tey, która jeſt celem nayważniejſzego ich podziwienia, i naywiękſzym powodem ich pokłonu. Bóg jednak chce, aby ludzie byli teyże uczeſtnikami i teyże onym udzielać raczy, a ſzczegulniey Kapłani ſą ci, którzy o tę naybarziey dbać powinni. *Kapłani twoi*, mówi Dawid, (Pſal: 13. 9.) *obleką ſię w ſprawiedliwość, jakby w jaką ſzatę świątobliwości*, którąby ich przyozdabiała w oczach Boſkich i ludzkich. Należy, żeby byli świętemi dla ſzczegulnieyſzey tey przyczyny, że ſą poświęconemi na ſłużbę Bogu, który jeſt Swięty, owſzem ſamą świętością: powinni brzydzić ſię grzechem i nieſprawiedliwością; ponieważ ſą ſługami jednego Boga, który nienawidzi nadewſzyſtko grzech i nieſprawiedliwość. Niech tedy nie przeſtaią na owey świątobliwości zewnętrzney, i na owym poświęceniu, które im jeſt nie-

ja-

jakim ſpoſobem poſpolite z naczyniem wyznaczonym do S. Offiary, potrzeba, aby przydali świątobliwość wewnętrzną, która zależy na cnotach, na wierze, na pobożności i na miłości, aby w nich każda rzecz święta była, i ażeby człowiek wyrażał zupełne podobieńſtwo Boſkie, któremu ſłuży, tak, ażeby nie było bez pożytku co jeſt rzeczono: *Bądźcie świętemi, bom Ja jeſt Swięty*, i tymże ſpoſobem jakim Ja jeſtem Swięty.

## ROZDZIAŁ VII.

### *Jako grzechy Kapłanow ſą daleko cięźſze niźli grzechy innych ludzi.*

Łatwa rzecz jeſt dowieść, że grzechy Kapłanow ſą nierównie cięźſze i ſromotnieyſze, niżeli grzechy świeckich ludzi. Albowiem nayprzód im jeſt ſtan świętſzy, tym więkſze i grzechy, które bywaią popełnione, ſą uwagi godne; i jako grzechy popełnione w rzeczach świętych i do naſzych taiemnic należących ſą cięźſze, niźli które w innych okolicznościach

ściach popełnione bywaią; bo zamykaią w ſobie złość świętokradzctwa; gdyż te rzeczy, ponieważ należą do Boga bliżey, tychże zelżenie większą winę zamyka, tak ponieważ Kapłani ze wſzyſtkim poświęcili ſię Panu Bogu, i że więcey nie ſą prawie w porządku rzeczy światowych, przeto grzechy, których ſię ciż dopuſzczaią, złość ſzczegulnieyſzą zaſiągaią. Co było powodem S. Bernardowi, iż powiedział: (de Conſid: Lib: 3. cap. 13.) *Słowa, które tak poſpolite ſtały ſię, żarty, przyſłowia ucieſzne, ſzyderſtwa, ſą w świeckich ludziach lekkością, a w uściech Kapłana ſą świętokradzctwem. Wy poświęciliście uſta waſze do Ewangelii, otwierać te do żartow podobnych jeſt nierząd, też przyzwyczaiać do tych, jeſt świętokradztwem.* To zaś ten wielki Święty piſał do jednego Papieża, co jednak ſtoſować można do wſzyſtkich tych, co ſą ozdobieni Charakterem Kapłańſkim; ponieważ przyczyna, którą przywodzi, jeſt powſzechna, to jeſt, że poświęcili uſta ſwoie do przepowiadania Ewangelii. Ta okoliczność ſprawuie, że jeſt w nich rodzay świętokradztwa, też przyzwyczaiać do rozmow, któreby nie były uważne i po-

poważne, i dla teyże przyczyny powiada, że gatunek rozmow takowych, które u świata ſą wzięte za przyiemną żywość i mysl weſołą, nie tylko od uſt ich być dałeki powinien, ale nawet od uſzu, aby ſami ani gadali, ani ſłuchali z oboiętnością, gdyż rzecz jeſt wſtydliwa, powiada tenże, śmiać ſię zbytecznie, a wſtydliwſza jeſzcze do śmiechu takiego pobudzać. Więc jeżeli ſłowa, które uchodzą i które częſtokroć nic z tego za ſobą nie ciągną, gdyż wyraźnie one wyłącza od uwłaczaiących i złorzeczących; jeżeli ſłowa, mówię, które chrzciemy żartem i uciechą, ſą zdaniem jego pewnym gatunkiem świętokradzctwa; przebóg! coby rzekł tenże, i coby mówić należało o innych wykroczeniach bez porównania cięższych! Czyliż Kapłani nie poświęcili rąk ſwoich do uſługi Ołtarzowey? ich duſza i ſerce, czyliż niepowinne być świątnicą Bóſtwa? więc grzechy, których ſię dopuſzczaią, z tym użyciem mocy duſznych i cieleſnych ſą bez porównania cięższe, niżli innych ludzi, gdyż dochodzą niejakim ſpoſobem aż do świętokradzctwa.

Powtóre Kapłani ponieważ ſą więcey

Bo-

Bogu obowiązani, jako ci, co więcey łaſk jego odebrali, kiedy na wyżſzą godność wynieſieni zoſtali, przeto gdy ſię grzechu dopuſzczaią, zaſięgaią zmazy niewdzięczności, które też obrzydliwſzemi czyni. Dawid użala ſię w Pſalmach ſwoich (Pſal: 54. 13.) na zdradę Achitofela przedniego z Rady ſwoiey, który był przekupiony od Syna jego rokoſznika i przeſzedł na ſtronę jego. Gdyby który człowiek, co był moim nieprzyiacielem, powiada, mówił zle o mnie, ścierpiałbym był mu, lecz gdy ty tak czyniſz, któremu powierzałem moich ſkrytości, który przy boku moim ſiadałeś, który ze mną razem u jednego ſtołu jadałeś, i z którym ja doſkonale ſpółkowałem otwarcie i beſpiecznie zwierzaiąc ſię rzeczy nayſkrytſzych i nayświętſzych; gdy ty, mówię, tak czyniſz! Owoż co jeſt, nad czym ten Król tak miły i łaſkawy nie mógł być zaſpokoionym. A czyliż Bóg nie może podobnie mówić do każdego złosliwego Kapłana? Ty, który uczyniony byłeś przyiacielem między moie domowniki, któregom codziennie do ſtołu moiego przypuſzczał, gdzie jadałeś chleb żywota, który zſtąpił z Nieba, ty,

któ-

ktoregom ja był przyoblekł charakterem tak wyſokim, i ktoremu udzieliłem był władzy tak wielkiey, jakowey niepozwoliłem ſamym Aniołom, jako ważyłeś ſię ty przenoſić ſię na ſtronę Nieprzyiacioł moich, i przeciwko mnie woiować? a nie jeſtże to niewdzięczność godna nayſrożſzego ukarania i nayſrożſzey zemſty?

Możemy rownie ſtoſować do tey rzeczy to, co Bóg mówi przez uſta Proroka Hieremiaſza (11. 75.) do ludu Zydowſkiego, gdy ſtał ſię niewdzięcznym i niewiernym. Zkąd pochodzi, że móy ulubiony popełnił tyle zbrodni w moim właſnym domu? rozumieſz, że mięſiwo offiar oczyſzczą cię od nieprawości, z których ſię chełpiſz? owoż Kaplani ſą to ci ludzie ulubieni Bogu; ponieważ ich uczcił ſwoim Kapłańſtwem, i onym powierzył ſwoie nayświętſze ſkrytości. Ci jego obrażaią w właſnym jego domu, jakowy jeſt Kościoł, i ile ſpraw pobożności odbywaią, ile Sakramentow udzielaią, tyle częſtokroć grzechow popełniaią. O nieſzczęsliwa płodności! nie pomoże ciało Baranka, ktorego offiaruią, gdy te ich nie oczyſzcza z ich grzechow, ale ich barziey maże, nie-

że-

żeby, jako mówi S. Augustyn o Judaszu, było złe z swego przyrodzenia, lecz że sami będąc bezbożni, przyimuią rzecz naylepszą i nayświętszą sumnieniem złośliwym, a tak to, coby powinno im przynosić naywiększą chwałę, staie się dla nich powodem naysromotnieyszey obelgi, i nayokropnieyszego sądu.

Nakoniec za trzecią przyczynę powiadamy, że grzechy Kapłanow są cięższe nad grzechy innych ludzi, a to że bywaią popełniane z większym poznaniem, gdyż ci są lepiey wyuczeni w Prawie Boskim i o świątobliwości jego przykazań. Grzech Aniołow tak srodze był ukarany przeto, że wszyscy będąc pełni oświecenia rokosz przeciwko Bogu podniesli, można nad to i tę dodać przyczynę, iż zgrzeszyli w Niebie samym, które jest przybytkiem świątobliwości. Takowe dwie okoliczności wydaią się w grzechach Kapłanow. Grzeszą z większym poznaniem i w posrzód nayjaśnieyszego światła, bądź to pochodzącego z ustawicznego czytania Pisma S. które czytaią codziennie przynaymniey odbywaiąc Kapłańskie Pacierze, bądź wynikaiącego z świętych Taiemnic, i z spół-

ko-

kowania z Bogiem, którego używaią w odbywaniu rzeczy świętych, byleby sami nie dawali zawady, i grzeszą nad to w Kościele i w domu Bożym, który jest jako Ray ziemski, jako Niebieski Ray nazwać się może Kościołem Swiętych. Więc dwoiako staią się winnemi, i nie ma nic, coby mogło wyrównać złość grzechow, które ciż popełniaią. I ci są, do których ze wszelką słusznością stosować możemy owe słowa Apostoła, w Liście jego do Zydow: (Hebr: 10. 26.) „ Jeżeli grzeszemy do„ browolnie, odebrawszy poznanie prawdy, „ nie zostaie żadne za grzechy odpuszcze„ nie, ale szczegulnie zostaie oczekiwanie „ strasznego sądu i gorącość owego pło„ mienia, które pożerać będzie nieprzyia„ cioły Boskie. „ Dopieroż kto nie widzi, że właśnie jest dobrowolnie grzeszyć, i po odebranym poznaniu prawdy, popadać w winy jawne, i trzymać się namiętności wstydliwych, które zelżywość przynoszą równie rozumowi jak wierze. Czego więc maią spodziewać się Kapłani, kiedy wpadaią w występki, które ciężko maią być karane w Chrześcianach bez pokuty zchodzących? Jak srogi sąd będzie, którego

Bóg

Bóg użyie przeciwko nim? jak gorący ów ogień będzie, który będzie narzędziem zemſty wieczney! To, co S. Paweł dodaie, jeſt jeſzcze ſtraſznieyſza, a barziey ſtoſuie ſię do Kapłanow, niżli do ludzi świeckich. „Albowiem, powiada S. Apoſtoł, „jesli ten, co zgwałcił prawo Moyżeſzo„we jeſt ſkazany na śmierć bez miłoſier„dzia za świadectwem dwóch albo trzech „świadkow, jako ma być ſądzony daleko „winnieyſzym większego karania ten, „który trzymał za rzecz podłą i poſpolitą „Krew przymierza, przez którą był po„święconym, któryby uczynił pogardę „duchowi łaſki?„ Owoż jako Kapłani wykraczaią w tym wſzyſtkim, kiedy ſię grzechu dopuſzczaią, i wykraczaią nawet z okolicznościami, jakowe nieznayduią ſię w grzechach ludzi świeckich, idzie zatym, że ich grzechy ſą daleko barziey obciążaiące, a tym ſamym daleko cięzey będą karane.

Widziemy w rzeczy ſamey, że za życie tym ſpoſobem prowadzone Bóg jawnie zemścił ſię. Datan i Abiron byli Lewitami, (Num: 16. 1. & ſeq.) którzy bunt podniesli przeciwko Moyżeſzowi, mówi

Piſmo

Pismo S. i pociągneli za sobą dwieście pięćdziesiąt osob poważnieyszych z Izraela, użalali się, że ich Moyżesz zaprowadził na jedną pustynię, gdzie mieli dosyć do ucierpienia, a nadewszystko cierpieć nie mogli, że im roskazywał. Nie dosyć było, mówili, żeś wyprowadził z ziemi obfituiącey, jakowa była Egiptska, dla zaprowadzenia na jedną pustynie gdzie umieramy z głodu i nędzy, za co ty nadto chcesz panować nad nami? Zechcesz ty może wyłupić nawet oczy? niedoczekasz tego! niechcemy iść daley. Owoż więc ich przewinienie, duch burzliwy i buntowniczy przeciwko swemu Wodzowi. Moyżesz mile do nich odpowiada: Synowie Lewi słuchaycie. A małoż to na was, że Bóg Izraelski wyłączył was z ludu i że powołał was do siebie dla służenia sobie we czci swoiego Przybytku, i powierzył wam przeto swoiego Kapłaństwa? Więc przeciwko jemu gniewacie się teraz barziey niżli przeciwko Aaronowi. Oni atoli niedbaiąc na to, trwali w swoich buntach, a Moyżesz zwoławszy onych do ich namiotow resztę ludzi roskazał aby ci zbuntowani byli odłączeni, i skoro mówić skończył, ażci ziemia

mia pod ich nogami rozſtąpiła ſię i wſzyſtkich pożarła żywych z ich namiotami i ze wſzyſtkim ich maiątkiem, i nad to ogień z Nięba zſtąpiwſzy pochłonoł w momencie dwieście piędzieſiąt ludzi jeſzcze z kadzielnicami, które w rękach trzymali. Straſzliwa kara, lecz tychże zaſzczyt, że byli Lewitami i offiarownikami, też uczyniło ſławnieyſzą dla nauki, że grzechy tych, co ſłużą Ołtarzom, ſą ſurowięy karane, niżli grzechy innych ludzi. Nadab i Abiu Synowie Aarona (Levit: 1.) użyli ognia obcego do ſwoich Kadzielnic przeciwko zakazowi Boſkiemu i takowym ogniem offiarę Bogu czynili. Ażci z Nieba zſtąpiwſzy ogień, powiada Piſmo S. onych pożarł i w jednym momencie w perzynę obrócił, a przyczyna tego, którą Moyżeſz przed Aaronem ich Oycem przełożył ta była: iż Pan był powiedział: Ja będę poświęcony w tych, którzy ſię przybliżaią do mnie, i Ja będę uwielbiony w obecności całego ludu. Ani wzgląd na wielkiego Kapłana Aarona Brata Moyżeſzowego Wodza ludu Bożego nie mógł ułagodzić tak ſtraſzliwey zemſty. Jakowe było nad to ukaranie, którym Bóg pokarał Sy-

now

now Elego. Tych obżarſtwo ( 1. Reg: 2. 12. ) pociągało do przyſwoienia jedney części mięſiwa offiarnego, które Bogu offiarowane bywały, albo do domagania ſię o te chociaż ſurowe, czym i ludowi Izraelſkiemu wſtręt czynili od offiarowania, i ciężkie grzechy popełniali. A z tey przyczyny Paſmo S. niewzdryga ſię ich mianować ſynami Belialowemi i nieznaiącemi Boga. Wielki Kaplan Eli ich Ociec nie omieſzkał ich upomnieć, ale łagodnie. Pewny człowiek Boży, powiada daley Piſmo S. poczoł naganiać obyczaie ſynow jego, i zbyteczne jegoż pobłażanie. *Owo co mówi Pan, rzekł do niego, za co mi wydzieracie moie offiary i na ſtronę pociągacie dary, które Ja przykazałem, aby mi były offiarowane w moim Kościele? Ty więcey względu miałeś na ſwoich ſynow, niżli na mnie. Poſtanowił był aby twoie Pokolenie i pokolenie Oyca twoiego używane było zawſze do poſługi Ołtarzow, ale odtąd tego nie będzie. Ja uwielbię, ktorykolwiek mnie uwielbi, i Ja wydam na pogardę tych wſzyſtkich, ktorzykolwiek mną pogardzą. Zbliża ſię czas, ktorego Ja odetnę ramie twoie i ramie domu Oyca twoiego, tak iżby niezoſtało więcey ſtarcow w domu*

*mu waſzym.* I w tamtey rzeczy tak ſię ziściło, Jego dway Synowie Ofni i Finees byli zabici na pierwſzey utarczce, którą Izraelczykowie ſtarli ſię z Filiſteyczykami; a on ſam dowiedziawſzy ſię, że Arka była wzięta, zpadł z krzeſła ſwego i łeb rozwalił. Taki był koniec nieſzczęśliwy tego wielkiego Kapłana, który zdawał ſię, że był pełen gorliwości i pobożności, gdyż o nim jeſt napiſano: *Erat enim cor ejus pavens pro Arca Dei,* i jego z krzeſła upadnienie w rzeczy ſamey było ſkutkiem żałości, którą uczuł ztąd, że Arka w ręce nieprzyjacielſkie doſtała ſię, i takiż był podobnie koniec ſynow jego dla nauki wſzyſtkich Kapłanow, jak ſurowo Bóg karze ich wyſtępki, tym ſprawiedliwiey, im uſługa, którą ſię zabawiają, jeſt nierównie świętſza, niżli owa ſtarego Zakonu. Można zaiſte z więkſzą właſnością przyſtoſować tu to, co ſam Eli mówił do Synow ſwoich: (1. Reg: 2. 25.) *Kiedy człowiek grzeſzy przeciwko innemu człowiekowi, Bóg ubłagany będzie, lecz jeśli zgrzeſzy przeciwko Bogu ſamemu, kto ſię modlić zań będzie?* Owoż grzeſzy przeciwko Bogu, kto grzeſzy w taiemnicy Ołtarza, i innych rze-

czach

czach, które należą do służby jego; grzeszy przeciwko Bogu, kto w nie wdaie się sumnieniem nieczystym, co częstokroć trafia się, kiedy który Kapłan nie stara się chronić się grzechu w jakieykolwiek rzeczy; niepodobna bowiem rzecz jest, aby nie miał często potrzeby dotykania rzeczy świętych.

Nakoniec niektórzy Nauczyciele sądzą, że Oza nie był dla tego ukarany śmiercią nagłą, że się dotknął Arki, która miała upaść, ( 2. Reg: 6. 6. ) lecz że będąc Lewitą nie miał ufności w Bogu, albo raczey, że będąc obowiązanym sam na swoich ramionach onę nosić przez niedbałość na to, co Bóg był przykazał w Xiędze Numeri, ( Num: 4. ) wydał się na to niebespieczeństwo, i brakneło na winnym uszanowaniu rzeczy świętych. Dla tego Pismo S. jego obwinia o zuchwałość. Lecz daymy to, jakikolwiek był grzech jego, zemsta nie mogła być prętsza ani strasźliwsza dla okazania zawsze tey prawdy, że grzechy popełnione od osób poświęconych na służbę Boską są nierównie cięższe, i że daleko barziey zapalaią gniew Boski, a chociaż skutki tegoż nie tak jawnie okazuią się jak

w ſtarym Zakonie, nie można dla tego wątpić, żeby ſię podobnych lękać nienależało. Skutek poſpolity grzechow Kapłańſkich jeſt zatwardziałość ich ſerca. Bóg ich grzechami obrażony odbiera im światło ſwoie i obſitości łaſk ſwoich umyka, i dopuſzcza bezbożność pomnażać do bezbożności, z czego zdarza ſię, że wpadaią w zaslepienie i niepokaianie, które ich potym doprowadza do wieczney śmierci. Rzeczy nayświętſze w ich rękach ſtaią ſię trucizną i ſztyletem. Judaſz, bezbożny Judaſz jak, proſzę, zakończył życie ſwoie? Złe użycie dobroci Miſtrza jego, mała pilność, którą miał, ażeby ſię zachował podług świątobliwości ſwoiego powołania i podług godności ſwoiego urzędu Apoſtolſkiego, łakomſtwo, które zaslepiło było ſerce jego, były ſzczeblami, po których poſtępował do roſpaczy, jakowa była nayciężſzym ze wſzyſtkich grzechow jego, i która wygórowała i dokonała wſzyſtkie inne. Owoż wódz Kapłanow bezbożnych, albowiem był uczczony tym świetym charakterem od Jezusa Chryſtuſa ſamego dnia poprzedzaiącego śmierć jego. A jako jego nasladuią w jego bezbożności, krzyżuiąc

na

na nowo Chryſtuſa Pana w ſamych ſiebie podług wyrazu wielkiego Apoſtoła, i lżąc ſwoim łakomſtwem i innemi wyſtępkami święte taiemnice, które zamykaią ſamego Zbawiciela, który za nich ſtał ſię offiarą śmierci, tak równie powinni ſpodziewać ſię loſu tegoż i takiegoż końca, jesli nie na tym świecie, przynaymniey na drugim, dokąd ſię odkłada karanie grzeſznych, którzy na złe zażywali Boſkiey dobroci, a oſobliwie ci, których Bóg ozdobił poważnemi znakami ſwoiego Kapłańſtwa, jako barziey niewdzięczni i winnieyſi nad innych.

## ROZDZIAŁ VIII.

### *Jako niepowściągliwość Kapłanow jest obrzydła i przeciwna świątobliwości ich stanu.*

Pierwey, nim mówić będziemy o cnotach, które ſkładaią świątobliwość Kapłanow, mówić będziemy w tym Rozdziale i naſtępuiących o wyſtępkach znacznieyſzych, których wyſtrzegać ſię w ſta-

nie swoim i w osobach swoich powinni. W czym będziemy trzymać się sposobu, którego trzymał się S. Paweł Apostoł w Liście swoim do Tytusa, jako uważa S. Hieronim ( in Epist: ad Titum ) Albowiem chcąc opisać i niby odmalować wizerunek każdego dobrego Biskupa i dobrego Kapłana, którzy według wspomnionego Oyca S. obydwa zamykaią się pod tymże imieniem, poczyna od wymagania po nim oddalenia się od wszelkiego występku. *Powinien*, powiada, *Biskup być dalekim od wszelkiego występku*, ( Tit: 1. 7. ) i wylicza niektóre. Zatym postępuie do dobrych przymiotow i do cnót, które szczegulniey na stan jego przystoią. My podobnie postąpiemy. Mówić naprzód będziemy o występkach, które barziey czernić mogą Kapłanow bądź przed Bogiem, bądź przed ludźmi, a potym przełożemy cnoty, które osobliwie świecić powinne w ich osobach.

Owoż między wszystkiemi występkami, które zelżyć mogą świątobliwość Kapłaństwa, nie masz nic barziey przeciwnego, jak niepowściągliwość. Tym końcem Kościoł S. zawsze miał jak naywiększą pil-

nośc

ność w oddalaniu od nich wſzelkiego podeyrzenia nawet w niżſzych ſtopniach święcenia będących. Tymże duchem, chociaż Małżeńſtwo tak jeſt święte w ſobie, i zrzódłem łaſk i błogoſławieńſtw dla tych, którzy w nie prawnie wſtępuią, i którzy tak wiernie zachowuią ſię, jak przyſtoi; z tym wſzyſtkim Kościoł ſądził być rzeczą przyzwoitą zabrónić Kapłanom tego i innym ſwoim ſługom, bez wątpienia dla oddalenia od nich tego ſtarania, które pociąga za ſobą, i dla wielu innych przyczyn. (Can: Decernimus 2. Diſtinct: 28. Can: de iis 5. ead. diſtinct: Conc: Elibert: Can: 33. Arelat: 11. Can: 2.) Nie wątpię bynaymniey, że też równie miał za cel oddalenie od tychże niepowściągliwości, gdyż rzecz jeſt zbyt niebeſpieczna, żeby w używaniu tego nie przymieſzały ſię nierządy przeciwne tey czyſtości ciała i ducha, którąby chciał znaydować w ſługach Ołtarzowych, i którzy ſprawuią święte taiemnice.

Tymże duchem takoż Kościoł oddala tych wſzyſtkich, którzy z nieprawego łoża ſą zrodzeni, chociażby jak byli cnotliwemi, uczonemi, i zaſłużonemi, (obacz

 Con-

Concil: Trident: Seſs: 25. de Reform: ) a jesli kiedy trafiaią ſię w tey mierze dyſpenſy, te nie bywaią, chiba z pobudek barzo ważnych. Albowiem chociaż ſynowie niewinni ſą wyſtępku Rodzicow ſwoich, z tym wſzyſtkim Kościoł S. wielce troſkliwy o świątobliwość ſwoich ſłużących, chciał tych oddalić, ktorzykolwiek zaciągneli zmazę zelżywości z urodzenia ſwoięgo, pokazuiąc chęć ſwoią, żeby potok rownie był czyſty jak zrzódło, z którego wytryſka. Obawia ſię pewnie, aby złe ſkłonności Rodzicow nie zlewały ſię na Synow ich, i żeby lud nie ubliżał im tego poſzanowania i teyże poufałości, dla tego tak był troſkliwy w oddalaniu od Kapłańſtwa wſzelkiego nawet porozumienia niepowściągliwości.

Powtóre wiemy, jakie było niegdyś rozrządzenie i karność względem tych, którzyby mieli nieſzczęście popaść w taki nierząd. Odtrącony bywał na zawſze od Kapłańſtwa człowiek takowy, któregoby życie było zmazane jakim cudzołóſtwem, alboliteż porubſtwem, ani takowi mogli kiedy domagać ſię ſtopniow świętych, a tym barziey owego, który jeſt doſkonało-

ści.

ści wierzchołkiem. Takowy, któryby w ſwoiey młodości popadł w porubſtwo, nie powinien być święcony na Poddiakony, a jesliby który zoſtał poświęconym podſtępnie, aby był oddalony: tak mówi Soboru Elwireńſkiego Kanon trzydzieſty. S. Auguſtyn w Liście ſwoim do Aureliuſza Biſkupa Kartagińſkiego (Epiſt: 64.) opłakawſzy wielką klęſkę, którą pewne grzechy wymienione od Apoſtoła, (Rom: 13. 13.) między któremi jeſt policzona nieczyſtość, ſprawiły w trzodzie Chryſtuſowey, dodaie, iż z tych trzech, to jeſt: niewſtrzęmięźliwość, nieczyſtość, i ſwary, drugi grzech jeſt uważany za wyſtępek tak ciężki, iż każdy takowym grzechem zmazany, nie tylko ſtaie ſię niegodnym, aby mógł być pomieſzczony w uſłudze Kościelney, ale też nawet uczeſtnictwa świętych Sakramentow, i wyżey także powiedział był, że grzech takowy Kościoł S. ſurowo zwykł karać, *acerrime in Eccleſia vindicatur.* Nieuważano czy że grzech takowy popełnił kto z ułomności, czy to w nim przez czas długi leżał, czy tegoż grzechu nałog zaciągnoł. Doſyć było, żeby kto choć raz tylko ſtał ſię takie-

go

go grzechu winnym, dla zaſiągnienia na zawſze nieſpoſobności do pełnienia Kościelney uſługi, to jeſt: niemógł być wyświęconym na Poddiakońſtwo. Nie doſyć było za takowe przewinienie dopełnić pokuty a jeſzcze i długiey pokuty: ta względem Boga być mogła doſtateczna, ale nie względem Kościoła; bo ten chciał mieć do ſwoiey poſługi czyſtych i niewinnych, nie zaś oſoby, którychby ſława oczerniona była. Jakoż jeżeli na uſługi do dworu Króla Babilońſkiego przyimowano ſzczegulnie pacholąt niepodległych żadney ułomności, pięknych na weyrzenie, i wyćwiczonych w wſzelkim ochędoſtwie: Jeśli w ſtarym Zakonie Bóg był zakazał, aby do uſługi w Przybytku nie był przypuſzczany ślepy, chromy, albo ktobykolwiek miał jakąkolwiek ułomność inną cieleſną, chociażby ſzedł z pokolenia Aaronowego, jak daleko ſprawiedliwiey Kościoł powinien był poſtanowić, aby do uſługi Ołtarzowey nie były święcone oſoby, którychby życie było niepowściągliwością zmazane?

Jeżeli zaś kiedy trafiało ſię, żeby mimo tych wſzyſtkich oſtróżności w wybiera-

raniu osob do usługi Kościelney znalazł się takowy, któryby w podobne popadł występki, które rażą czystość, którą Kościoł naywięcey szacuie, takiego strącał z stopnia jego na zawsze, bez nadziei, aby mógł być kiedy do tegoż przywrócony, i poczytał takiego za człeka świeckiego, owszem surowiey z nim postępował; bo go zamykał w Klasztorze, aby opłakiwał grzech swóy przez resztę dni żywota swoiego. Takowe było rozrządzenie dawnych Kanonow. Każdy Biskup, każdy Kapłan, albo Diakon, któryby był postrzeżony w porubstwie, niech będzie złożony, powiada 25. Kanon z tych, które się nazywaią Apostolskie. Jesliby który Kapłan popadł w porubstwo, alboby popełnił cudzołóstwo, niech będzie wygnany z Kościoła, i czyni pokutę między świeckiemi: tak mówi pierwszy Kanon Soboru Neocezareyskiego. Sobor zaś Eliberitański surowiey postępuie, ( Concil: Eliber: can: 18. ) albowiem nakazuie, żeby nawet przy samey śmierci nie był dopuszczony do Kommunii. S. Exuperiusz Biskup Tolosański, gdy się radził Papieża Innocenciusza I. chcąc wiedzieć, jakby należało postąpić z Kapła-

planami, których niepowściągliwość okazałaby się przez wydanie na świat dzieci, co inaczey zda się nie można rozumieć, jak tylko o tych, którzy byli żonaci przed swoim poświęceniem, i którzy podług prawa Kościelnego powinni byli żyć w odłączeniu od żon swoich, ten Papież odpowiedział, (Epist: Innoc: I. ad Exup: Tolosanum) że podług Dekretu Siriciusza poprzednika jego, powinni być wyzuci ze wszelkiey czci Kościelney. Albowiem, powiada tenże, jeżeli Kapłani starego Zakonu powinni byli odłączać się od żon swoich w czasie, kiedy na nich przypadała koley sprawować usługę Zakonną, i być oczyszczonemi od zmazy wszelkiego gatunku, aby byli gotowemi do offiarowania chlebów pokładnych; jak daleko słuszniey Kapłani i Lewitowie nowego Zakonu powinni strzedz swego sumnienia w czasie całym swoiey usługi, to jest: po wszystkie dni żywota swoiego; ponieważ każdego dnia offiaruią offiary Panu? Y jeżeli Apostoł podobnie nakazuie świeckim ludziom, aby się odłączali od żon swoich dla pilnowania modlitwy, jaką odwagą Kapłani ważyć się mogą odprawować świętą Offia-

Offiarę, albo jako ſpodziewać ſię mogą, żeby ich modlitwy wyſłuchane były, jesli ſię niepowściągaią od wſzelkiego gatunku zmieſzania ſię podobnego z ſwemi żonami? Owoż przyczyny wſzyſtkie prawdziwie z Boga wzięte, które ten Papież przywodzi wyciągaiąc doſkonałey powściągliwości po wſzyſtkich Kapłanach. Lecz czyliż też nie więkſzey jeſzcze ſą bezporównania mocy przeciwko tym, którzy mażą ſię innym barziey zakazanym obcowaniem? Albowiem naoſtatek ów zakaz pochodził tylko z prawa Kościelnego i z karności tegoż, w jakowym tenże Kościoł mógł diſpenſować, z tym wſzyſtkim używanie małżeńſtwa, w które ci Kapłani wkroczyli byli przed ſwoim poświęceniem, zdawało ſię tak być nieprzyſtoyne na ſtan ich cały poświęcony, na uczynki pobożności, iż onym zupełnie zakazane było pod karą złożenia. Jakże nie maią daleko barziey uczynki z grzechem złączone, które tak ciało jako i duſzę mażą, być warte wygnania z ſług poświęconych, i ſurowſzych kar Kościelnych? Nakoniec czytamy w liſtach S. Grzegorza (Epiſt: lib: 2. Epiſt: 40. 42. & 44.) już to, że ci, którzy prze-

ko-

konani byli winnemi takowych wyſtępkow, bywali złożeni, już to, że mieli nakaz wſtępować do Klaſztorow dla czynienia tam pokuty przez całe życie ſwoie częſtowani oſtro, i ukarani klątwą tak, iż wyniść nie mogli bez wyraźnego pozwolenia Papieſkiego: już to, że ci, co złożeni z ſwego Kapłańſtwa dla grzechow takowego gatunku ważyli ſię na nowo mieć Mſzę S. ( Lib: 4. Epiſt: 8. ) byli zaſadzeni na pokutę i oddaleni od przyimowania Ciała i Krwie Pańſkiey aż do śmierci, w jakowym zgonie ſzczegulnie pozwalano im tey pociechy, że przypuſzczani byli do przyięcia tych Swiętych Taiemnic, jeżeli chyba nadzwyczayną gorącością pokuty nie wzbudzili Biſkupa, aby dozwolił im pierwey, nim w śmiertelną zapadli chorobę, kommunikować ſpoſobem ludzi świeckich.

Pewny Sobor Francuſki nakazuie, ( Concil: Liptinen: ſub Chilp: III. Anno 743. can: 6. ) aby Kapłan, któryby wpadł w porubſtwo, był oſadzony w więzieniu przez lat dwie, a pierwey żeby był biczowany, a nad to jeſzcze Biſkup miał moc powiękſzyć takową karę. *Et ſi ordinatus Pre-*

*Presbyter ſit, duos annos in carcere permaneat, & antea flagellatus & ſcorticatus videatur, & poſt Epiſcopus adaugeat.*

O święte i czci godne prawa, jakeście w zaniedbanie poſzly tych naſzych czaſow! Już teraz nie karzecie więcey takowych wyſtępkow tylko barzo lekkiemi karami, a częſtokroć większego zgorſzenia dopuſzczaiąci ſię i bezwſtydniey grzeſząci uchylaią ſię nawet ſprawiedliwości praw takowych i ſurowości tak chwalebney karności. Nieraz zamykamy oczy na takowe nierządy nie śmieiąc one ukarać, albo że barziey tknięci bywamy doczeſnym zyſkiem, i ludzką względnością, niżeli zaſtawieniem ſię o cześć Duchowieńſtwa i o duſzne zbawienie. Lecz jesli ludzie milczą, niezamilczy Bóg ſwego czaſu: wyrzucać będzie na oczy tym bezbożnym Kapłanom ich wyſtępki, które popełniaią lżąc to cialo, z którego on był uczynił ſwoią świątnicę, i karać będzie ſtraſznemi karami poſtępki świętokradzkich ludzi, któremi każą ſwoie Kapłańſtwo.

Sprawiedliwość takowego zwyczaiu w pierwiaſtkowym Kościele chociaż, jak zdaie ſię, ſurowa, atoli wielce jeſt ſprawiedli-

wa,

wa, jeżeli zechcemy roſtrząſać przyczyny. Albowiem niepowściągliwość naprzód jeſt grzechem, który lży ciało oraz i duſzę, i który wprawia winnych w nieſławę przed Bogiem i ludźmi. A zaś potrzeba jeſt, aby Kapłani zachowali dobrą ſławę, jesli chcą przyſtoynie ſwoie odbywać obrzędy. Jakowąż cześć mieć mogą u ludzi, jeżeli ſami walaią ſię w plugawſtwie, którego ſmród rozchodzi ſię zewnętrznie i zaraża wſzyſtkich? z drugiey ſtrony ponieważ ſprawuią codziennie święte taiemnice i dotykaią ſię rękami ſwoiemi ſamego Chryſtuſa Pana i Boga, żadne ich zmyſły nigdy nie mogą tak być czyſte i tak godne, jakby przyſtało na tę czci naygodnieyſzą offiarę. Jesli Paweł S. wielce obciąża grzechy złych Chrześcian, którzy wpadaią w te rozwiązłości, mówiąc, że członki Jezusa Chryſtuſa czynią członkami nierządniczemi, jako tedy daleko gruntowniey takowe przygany padać powinne na Kapłanow, którzy ścisleyſze maią złączenie z tym Bogoczłowiekiem. Albowiem Chrześcianie świeccy maią związek z nim tylko przez Chrzeſt, a zaś Kapłani maią przez Chrzeſt i przez poſtanowie-

wienie swoie w Kapłaństwie, które jest poświęceniem nawet szczegulnieyszym, i śmiem wówić, świętszym. Powtóre gwałcą uroczyste przyrzeczenie, które uczynili przy Ołtarzu w przytomności Biskupa żyć w powściągliwości, tak, iż występki w takiey materyi popełnione staią się świętokradztwa, przechodząc do innego rodzaiu grzechu okropnieyszego, który równie opiera się Religii jak czystości.

Takowe grzechy maią w sobie coś podobnego z straszydłem w Kapłanach, albowiem łączą godność naywyższą z naypodleyszemi i naysromotnieyszemi rozwiązłościami. Jako ci mogą odprawować Mszą S. sumnieniem zmazanym takiemi zelżywościami, albo po jedney niedbałey spowiedzi i barzo krótkiey pokucie, bez uczucia w głębokości serca swoiego strasznego strofowania, i niesłysząc niejakiego głosu wołaiącego: Nędzniku, i tyż śmiesz dotykać się taiemnic tak świętych i tak strasznych rękami splugawionemi krwią zepsutą? tyż śmiesz pogłądać na Swiętego nad Swiętemi oczyma zmazanemi, i któreś po tysiącznie otwierał z upodobaniem dla pogłądania na rzeczy grzech ro-

dzą-

dzące, oczyma pałaiącemi cudzołóſtwem i nienaſyconą bezwſtydnością? tyż to śmieſz przyimować ten chleb Niebieſki uſty nieczyſtemi, które może wydawały tyſiączne nieczyſte pocałowania? tyż to śmieſz nakoniec przyimować na łono twoie Boga tego, który jeſt ogniem Niebieſkiey miłości, Syna Panieńſkiego, na którą nie padł nigdy żaden cień zmazy grzechowey, ty śmieſz tego Pana ſkładać przy ſercu twoim zmazanym tyſiącznemi niegodziwemi pożądliwościami i tyſiącznemi namiętnościami bydlęcemi, w pierſiach twoich ſkalanych tyſiącznemi obrzydliwościami niegodnemi patrzać na dzień jaſny? o jaka to zuchwałość! o jak ſtraſzna wina!

Nie trzeba dziwić ſię, że Bóg karze tych złych Kapłanow karami tym ſtraſznieyſzemi, im mniey widomemi, już zaslepieniem duchownym, już zatwardzeniem ſerca, już nakoniec dopełnionym potępieniem. Nie trzeba dziwić ſię, jesli pomnażaią grzechy do grzechow, świętokradztwa do świętokradztwa, które ſkładaią pewny łańcuch, którego zerwać nie mogą, i pewny ciężar, który prędzey lub

po-

poźniey onych przyduſi. Ty ſam Boże natchni w twoich Kapłanow tak wielkie obrzydzenie ku tym przeklętym uciechom, aby nic nie zdołało wybić z ich pamięci tego, co ſą winni Tobie, co ſą winni Kościołowi, i co ſamym ſobie ſą winni. *Człowiek gdy był we czci*, powiada Prorok, ( Pſalm: 48. 13. ) *nie poymował, i dla tego porównany jeſt z bydlętami bezrozumnemi*. Kapłan nayznakomiciey jeſt takim człowiekiem do takiey czci wynieſionym. Albowiem co być może czci godnieyſzego nad Kapłańſtwo, które go podwyżſza nad wſzyſtkich ludzi, które go porównywa z Aniołami i Duchami Niebieſkiemi, które go tak przybliża do Boga? A przecie mimo to wſzyſtko ten ſam taki człowiek od ſwoiey odpada godności, upodla ſię, i zniża ſię aż do ſtanu bydlęcego przez wſtydliwe rozwięzłości ſamym bydlętom właściwe. Owe ſzaty święte, ubiory czci godne, które go tak upoważniaią w oczah ludzkich, ową koronę, która głowę jego zdobi, wſzyſtko to, iż tak rzekę, rzuca pod nogi. O gdybym ja mieć mógł pióro żelazne, o którym Job mówi, dla opiſania z nayżywſzą obrzydliwością zbrodni tych

bez-

bezbożnych Kapłanow, ktorzy na nierząd, iż tak rzekę, wydaią ſerca ſwoie, i członki ſwoie czartowſtwu dla roſkoſzy! o gdybym mógł mieć wymowę równą wymowie S. Hieronima, S. Bernarda, Piotra Blezeńſkiego na opłakanie tak wſtydliwych rozwięzłości! Uzbroy naymocnieyſzy Boże gorliwość głównieyſzych ſlug ſwoich przeciwko takowym zeſromocicielom twoich duchownych Kościołow, aby jako drugi Finees brali ſię nie już do miecza żelaznego, który wylewać tylko umie krew ludzką, ale do miecza ſłowa Bożego dla przerażenia zbawiennemi ſpoſobami ſerca tych niegodziwych Kapłanow cudzołożnikow, ktorzy ważą ſię mieſzać z niewiaſtami bałwochwalcami ſwoiey piękności dla uczynienia z członkow Bogoczłowieka poświęconych świętym namaſzczeniem członkami jedney nierządnicy. My zaś tym czaſem nie uſtawaymy wzdychać i gorzko opłakiwać nad takiemi upadkami, nad takiemi rozwięzłościami i nierządami, jakowe popełniaią w tey mierze ci, ktorzyby powinni byli być od tychże nayдалſzemi i nayoſtróżnieyſzemi. Zda ſię, iż można tu powiedzieć to, co powiedział

ów

ów posłaniec Dawidow: *Cały Izrael* (2, Regum 15. 13.) *przeszedł złośliwie na stronę Absalona.* Bunt jakiś prawie powszechny powstaie na stronę czartowstwa nieczystości. Każdy udaie się na jego stronę, i pragnie kosztować roskoszy, które on obiecuie swoim nasladowcom. Popioły owych miast nieszczęsliwych, które na się ściągneły ogień z Nieba, wszędzie lataią, mówi Bernard S. (Tract: de Convers: ad Clericos cap: 20.) Jedna szczupła garstka zachowuie się wierną Bogu swoiemu, jedna garstka szczupła strzeże ścisle ostre prawa powściągliwości. Zaiste rzecz jest barzo rzadka znaleść życie zupełnie niewinne, zupełnie czyste od takowych nierządow. Do jakowych przyszlibyśmy trudności, jeslibyśmy nie dopuszczali do usługi Ołtarzowey, jak tylko ludzi takich, jakowych dawne wyciągały Kanony? jakowa skąpość wydawałaby się w Kościele? Lecz przynaymniey niechby nie odpadali po uroczystym przyrzeczeniu uczynionym przy Ołtarzu w czasie swoiego poświęcenia. *Jesliście dotąd*, powiada Biskup, *nie żyli czystemi, bądźcie takiemi przynaymniey napotym.* A przecie barzo gęsto widzieć się da-

daią podobne upadki, które ſtan Kościelny w pogardę podaią i wielkie ludowi zgorſzenie przynoſzą. Jak wiele takich znamy, nad któremi obfite łzy wylewać należy w ſkrytości ſerca, aby były wiadome w oczach ſamego tylko Boga Oyca miłoſierdzia, aby ſkłonił ſię i przyśpieſzył dobroć ſwoią dla tych Kapłanow niewdzięcznych i bezbożnych w winnicy ſwoiey robotnikow? Gdybyśmy my przykładem Proroka rozwalili ściany Kościoła, (Ezech: 8.) jakbyśmy wielu Starcow doyrzeli, to jeſt Kapłanow, którzy ſwoie kadzenia czynią bałwanom, i padlſzy na ziemię cześć Boſką oddaią cielſku i plugawſtwu, i którzy prawie myslą, iż ich Bóg nie widzi, że maią przemyſł ukrycia ſię w oczach ludzkich! Lecz Bóg poprzyſiągł, że w gniewie ſwoim mścić ſię będzie tych wſzyſtkich obrzydliwości, i że nie wyſłucha tych bezbożnych Kapłanow, kiedy do niego uciekać ſię będą. Prośmy Pana gorąco, aby oczyścił Dóm ſwóy z tych wſzyſtkich nieczyſtości, i żeby zamiaſt owego ognia zelżywego i ziemſkiego, który czartowſtwo nieczyſtości rozpala w ſercach ludzkich, zapalił święty ogień ſwoiey

iey miłości, i ażebyśmy widzieli za dni naſzych powróconą ową dawną świątobliwość, która pierwſzych wieków przynoſiła wielką ozdobę Kościołowi, i która tenże czci godny czyniła nawet u naywiękſzych jego nieprzyiacioł.

## ROZDZIAŁ IX.

### *Jak niewſtrzemięźliwość jeſt hańbiąca Kapłanów; i o niektórych innych nierządach, jakowych ciż ſtrzedz ſię powinni.*

Niewſtrzemięźliwość jeſt jakby gałęź nieczyſtości i zła latorosl pochodząca z jednego korzenia, to jeſt: z nierządney miłości ciała. Prawdać jeſt, że wyſtępki, które z pierwſzey wynikaią, poſpolicie bywaią cięższe nad te, które wytryſkaią z drugiey. Atoli niemniey tych unikać powinni, ponieważ właſną maią zmazę czyniącą nieſławę i obelgę względem oſob wynieſionych do Kapłańſtwa.

Poddawſzy Bóg pod potrzebę brania pokarmu, razem obdarzył rozumem, abyśmy

tym rządzili się w używaniu tegoż, i nie idąc za tym światłem staiemy się podobnemi do bydląt. Bydlęta napychaią się żarłocznie pokarmem. Więc gdy napełniamy brzuchy pokarmem nad należytość, co innego, proszę, czyniemy, jak tylko że mieszamy się z bydlętami?

W rzeczy samey trafia się barzo często, że utracamy rozum, a pod ten czas nie różniemy się od bydląt, owszem staiemy się, mówić można, gorszemi. Albowiem pewnie każdy człowiek, którego rozum jest zatopiony w winie, jest niejako w stanie opłakańszym, niżli są same bydlęta, gdyż te nigdy nie napełniaią się pokarmem, ani napoiem tak, ażeby przytłumili w sobie wewnętrznie to acz podłe światło, które w nich się wydaie, i które my nazywamy skłonnością, przyrodzoną mocą, którey swoim zaradzaią potrzebom i chronią się niebespieczeństwa. Nie tak się rzecz ma z człowiekiem, który w piiaństwo wpada. Całe bowiem światło rozumu zaśmione bywa w czasie całym, którego trwa piiaństwo. Nie zna sam, co gada i co robi, ani co czynić powinien, wzrok jego zmieszany, rzeczy, na które pogląda, zdaią

mu

mu ſię zewſzyſtkim różne, niż ſą w rzeczy ſamey, nogi nie ſłużą tak, iż poſtępuiąc ſłania ſię i częſtokroć upada, język pląta ſię i nierozdzielnie wymawia, jaki nierząd zewnątrz? lecz jak daleko więkſzy nierząd wewnątrz? Możeż kto być barziey wydany na pogardę, na wſtyd, na pośmiech, albo raczey większego godny politowania i łez nad ſobą wylania? (c)

Co za obelga zatym, co za wſtyd jeſt Kapłanowi popadać w nierządy niewſtrzemięźliwości? czyż przyſtoi, aby człowiek, który codziennie zaſiada do ſtołu Anielſkiego, a przynaymniey który codziennie u tegoż mieć mieyſce może, miał ſię ſtawać uczeſtnikiem ſtołu czartowſkiego mówiąc z S. Pawłem Apoſtołem? aby człowiek

(c) *Takowy hańbiący ſtan Kapłańſki piiańſtwa wyſtępek Ruſkiego Narodu Paſterze pragnąc wykorzenić, na Zamoyſkim Soborze Titulo X. to świątobliwe Prawo poſtanowili:* Piiańſtwa, z którego ſwary, zabóyſtwa, ranienia, i inne pokrzywdzenia i złoczyńſtwa, oſobliwie w proſtſzym poſpólſtwie wynikaią, ze wſzelką pilnością niech ſię wyſtrzegaią: co ażeby ſnadniey zachowali, Sobor Swięty zakazuie im uczęſtnictwa do Karczmy, oraz bywania na obiadach i pijatykach z wieśniakami naybarziey, tam też ſprawować zwyczay maiącemi, pod karą zawieſzenia od ſprawowania Boſkich Taiemnic ſamym ſkutkiem zaciągnąć ſię maiącą i grzywnami podług rozſądku Biſkupa przyſądzić ſię maiącemi.

wiek wybrany do wielbienia Boga, i do czynienia Jemu offiar imieniem całego mnóſtwa wiernych za Bogą miał brzuch ſwóy, mówiąc takoż z tymże Apoſtołem (Philip: 3. 19. ) i żeby kiedyżkolwiek chwałą ſwoią pokładał na tym, co go wſtydem nakarmia: aby ſługa Ołtarza, na którym pali kadzidło na okazanie winney czci naywyżſzemu Bogu, i z którym łączy oraz kadzidło duchowne modlitw ſwoich, miał na to mieyſce pokładać dym, czyli parę pokarmow i napoiow, nie jeſtże to ſtraſzne z gruntu ſtanu ſwego wywrócenie, i niejaki rodzay bałwochwalſtwa? Albowiem rzecz jeſt oczewiſta, że to, co kochany przekładaiąc nad wſzyſtkie inne rzeczy, i na co poświęcamy własną ſławę, maiątek własny, rozum i duſzę ſamą, w rzeczy ſamey jeſt Bogiem naſzym, i jeſt na mieyſcu Boga i naywyżſzego Dobra. Owoż to jeſt, co czyni każdy niewſtrzemięźliwy.

Lecz powiecie może: my nie popadamy w takowe wyſtępki nieprzyſtoyne na człowieka uczciwego, my one odſyłamy do ludzi oſtatniego gatunku i do roſpuſtnych, co nie trzymaią ſię ani prawa ani

wia-

wiary, my zaś przeſtaiemy na użytku przyſtoinym. Czyliż nie wolno używać pokarmow, które Bóg ſtworzył dla niewinnego ſmaku ludzkiego? Po co tyle bydląt i źwierząt w polach, na ziemi, i na morzu, jeslibyśmy ich użyć nie mogli? Czyliż Bóg ſtworzył co takiego, czegobyśmy użyć nie mogli? czyż nie wſzyſtkie te rzeczy powinne ſłużyć ku naſzey potrzebie i dla naſzego użycia? Tak gadaią zatopieni w roſkoſzach i niewolnicy brzuchow ſwoich. Prawda to jeſt, że Bóg wſzyſtkie te rzeczy ſtworzył dla człowieka dla poſiłku jego życia i dla utrzymania jego zdrowia, ale nie dla dogodzenia jego niewſtrzemięźliwości. Bóg ſtworzył był te wſzyſtkie rzeczy dla człowieka w ſtanie niewinności będącego, i pierwiey niżli ten popadł w niepoſłuſzeńſtwo, zoſtawił one potym i dla człowieka już grzechem zmazanego, lecz ten zawſze być uważany powinien jako pokutuiący, któremu wiele rzeczy jeſt zabronionych nawet z tych, które z ſiebie złe nie ſą. Każdy Kapłan naybarziey będąc obowiązanym z ſiebie Bogu offiarę czynić dla przebłagania za grzechy ludzkie, i winnym będąc publiczą,

nie

nie pokutuiącego wyrażać przez całe życie ſwoie powinien mieć związek z pokutą. Więc powinien być wſtrzymalſzym w używaniu pokarmow nad innych, powinien od ſtołu ſwego odganiać zbytek i zbytnią wytworność. Jak ten może nauczać ludzi świeckich pogardy tych rzeczy, jesli ſam one ma w używaniu? jak będzie śmiał powſtawać na nierządy, które zatym poſpolicie naſtępuią, jesli jemu ſamemu zarzucić można, iż w też nieprzyzwoitości popada, które w innych nagania? Potrzeba zatym, aby trzymał ſię świętey proſtości w jedzeniu ſwoim i w życiu ſwoim, aby ſtół jego był ſzkołą wſtrzemięźliwości i wydawał ſię, że mniey dba ſwemu dogadzać ſmakowi, lecz ſzczegulnie chce utrzymać życie ſwoie ſrzodkami, które mu opatrzność podaie. Jakowa oſzczędność w jedzeniu była dawnych Oycow na puſzczy, i jakowa była taż niektórych świętych Biſkupow nawet tych oſtatnich czaſow naſzych? Ta ſama powinna zawſtydzić niewſtrzemięźliwość niektórych ſług Kościelnych, którzy mniey podczas przykładaiąc ſię do poświęcenia duſz ſwoich, przeſtaiąc na tym, że choć oziębłe ſwoie

od-

odtrzepią Pacierze, paſą ſię przecież z zbytkiem i wytwornie z tych dóbr, które wiernych pobożność poświęciła Bogu, i upijaią ſię, iż tak rzekę, owocem winnicy, około którey nie pracowali. Próżno woła Apoſtoł, (Roman: 14. 17.) że Królewſtwo Boże nie zależy na piciu i na jedzeniu, ale na ſprawiedliwości, na pokoiu, na weſelu, które przynoſi Duch Swięty. Takowe prawdy mniey lgną do nich, zdaie ſię, iż nie dbaią o to Królewſtwo, któreby mogli i powinniby w ſamych ſobie uſtanowić, i że więcey ſtaraią ſię o weſela świeckie i z grzechem złączone, niżli o duchowne, któremi obdarza Duch Swięty. Mówią z bezbożnemi, których opiſuie Prorok: (Iſaiæ 22. 13.) zabijaimy tłuſte cielęta, zarzynaymy barany, zaiadaymy wytwornie, i wypijaymy wina wyborne, gdyż wprętce pomrzeć muſiemy. Jesli nie uſty tak mówią, tedy mówią wſzyſtkiemi poſtępkami ſwoiemi. O dziwne zaś te pienie! Niech ſobie przypomną ukaranie ſynow Elego, których grzech jeden z naywiękſzych było obżarſtwo. Byli używani do offiar, jako i inni Lewitowie; przynoſzono im na offiarę Panu barany, piekli one,

a Pismo S. powiada, że co lepſzego odbierali dla ſiebie, i że nawet tego niedopiekali, aby mogli zręczniey obrócić na ſwóy użytek i lepſzą ucztę ſprawić. Lecz jakaż ich potym była kara? wiadomo wſzyſtkim, iż zgineli od oręża Filiſteyczykow. Ezau przedał ſwoie pierworodztwo, a S. Paweł z tey przyczyny jego nazywa niezbożnym, a podług niektórych był głową świętokupcow. Owoż wzory, które ci niewſtrzemięźliwi Kapłani naśladuią. Niech ſię więc tychże loſu obawiaią, jesli nie w tym życiu przynaymniey w innym. Niech biorą pożytek z tego pięknego wyrazu Syna Bożego: (Joan: 6. 27.) *Róbcie nie pokarm, który ginie, który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy.* A takowy pokarm jeſt ſmakowite poznanie i miłe naſycenie ſię prawdy i ſprawiedliwości, takowa żywność jeſt trwała pobożność ku Bogu, która poſila, i, iż tak rzekę, utucza duſze ſprawiedliwych. Onym w ſzczegulności doradza Ambroży Swięty, aby nie ſchadzali ſię na uczty; ponieważ wſtrzemięźliwość zawſze zoſtaie w niebeſpieczeńſtwie upadku, a przynaymniey nadwątlenia ciężkiego. Lepiey byłoby

łoby, aby utrzymywali ſię między ścianami domow ſwoich bez uczęſzczania do ſtołow Pańſkich i bogatych. Takowa była przeſtroga, którą S. Hieronim dawał Nepotianowi: ( Epiſt: ad Nepot: ) Unikay ſtołow świeckich, powiada, a oſobliwie Pańſkich, łatwo w pogardę podaie ſię duchowna oſoba, która zaprаſzana często na uczty, nie odmawia przybywać, nigdy zaś niech nie bywa ſwoim domyſłem, a barzo rzadko nawet gdy jeſt zaproſzona. Zycie ich być powinno pokutuiące, po co więc tam maią udawać ſię, gdzie pokuta mało jeſt znana? Za co pokazuią po ſobie ſwoiemi zbytkami, obfitością i wymyslnością ſtołow ſwoich, iż nie maią poznania tey cnoty, którą odſyłaią do Zakonnikow i Puſtelnikow? Dziedzictwo ubogich i te dobra, które wierni zoſtawili na zadośćuczynienie za grzechy ſwoie, czyż powinne być ſzafowane na tak głupie wydatki? Czyż ſłuſzna jeſt, aby uczty ſprawowali, i żeby ſpaſali ſię tym, co ziemia i morze ma naywybornieyſzego, gdy ich bracia i członki Jezusa Chryſtuſa cierpią głód i niedoſtatek? Zaiſte, jeſt to nieſprawiedliwość, przeciwko którey wołaią

wſzyſt-

wſzyſtkie prawa nie tylko zalecaiące wſtrzemięźliwość i oſzczędność, które barzo przyſtoią na ſługi Bogoczłowieka, który karmił ſię pokarmami nayproſtſzemi, i częſtokroć ſobie danemi z jałmużny; ale też i nakazuiące miłość i ſprawiedliwość, które nie dozwalaią, aby zle używali dóbr, które wiernych pobożność poświęciła na zaſilenie nędznych, obracaiąc te na zadośćuczynienie ſwoiemu obżarſtwu i ſwoiey niewſtrzemięźliwości.

Są też inne nierządy, których równie chronić ſię powinni z pilnością Kapłani. Takowe ſą rozrywki, które prawa Koscielne zakazały, albo których im broni ich powaga, jakowe ſą: gry w pieniądze, łowy, borukania ſię, albo innym ſpoſobem okazywania ſiłę ciała, i ſłowem mówiąc, to wſzyſtko, co ſię przeciwi ich ſtanu świątobliwości, powadze, ſkromności, wſtrzemięźliwości, które powinni zachować, jako też cokolwiek może umnieyſzać dla nich ſzacunek i poważanie u ludzi. Pełne ſą Kanony takowych zakazow, a Sobor Trydentſki wſzyſtkie odnowił i wſzyſtkie zamknął pod tym napiſem: *De vita & honeſtate Clericorum*. Niechay nie graią w gry

gry takowego gatunku, powiada Sobor Powszechny Laterański za Innocenciusza III. przywiedziony w jednym Kanonie. (Lib: 3. Decret: cap: 1.) Inne zakazuią im wchodzić do Karczem i jeść tam, chibaby w podróży zostawali. (cap: Clerici, de vita & honestate Clericorum) Inne bronią łowow, a osobliwie takich, które z krzykiem i hałasem odprawuią się. (Concil: Ravennat: IV. sub Papa Joan: XX. Can: 4.) Jakoż zaiste chociażby tych rzeczy wszystkich Prawa nawet Kościelne nie zakazywały, czyż nie dość byłoby, że są przeciwne przyzwoitey ich stanowi świątobliwości? zwłaszcza, że te nie dla tego są złe, że są zakazane prawem, ale dla tego są prawem zakazane, że są złe z siebie samych. Prawdać jest, że na przykład łowy przez się nie są złe koniecznie, lecz okoliczność stanu Kapłańskiego sprawuie, że mu jest grzechem to, co nie jest grzechem świeckiemu. Uważamy z Pisma S. powiada Hieronim S. że pierwszy między łowczemi był Ezau, i że toż Pismo S. powiada, iż tenże jest potępiony. Osoby zupełnie poświęcone na służbę Bożą i do usługi Ołtarzowey, niepowinni szukać uciechy i

ukon-

ukontentowania swego, tylko w rzeczach do Boga ściągaiących się, w czytaniu Pisma S. w którym ich dusza znaydzie posiłek obfity i zrzódło roskoszy nadprzyrodzonych, w pełnieniu uczynków miłosiernych; albowiem jaka być może słodsza pociecha sercu Chrześciańskiemu, jak cieszyć strapionych, karmić ubogich i wspomagać wszelkiego gatunku nieszczęśliwych? Jesli są potrzebni jakiey rozrywki, czemuż tey szukać nie maią w przechadzce w umiarkowaney jakowey pracy cielesney, w czytaniu pożytecznym i oraz pocieszny m?

Nie wspominam o tańcach i podobnych rozrywkach; te bowiem rzeczy tak są nieprzystoyne na osobę Duchowną, że nawet w świeckich być cierpiane niepowinne. Prawdać, że Dawid skakał przed Skrzynią Pańską, lecz to pochodziło z uniesienia się świętą wesołością, z wzruszenia gorliwości barzo przyzwoitey pobożności tego Kapłana wielkiego. Y nie te są tańce i one niezbożne rozrywki, które my potępiamy w Pomazańcach Pańskich: ale lekkości, rozsypanie mysli, ducha światowego, i złe upodobania. Takowi nie szukaią być

uni-

uniżonemi w oczach ſwoich i w oczach Pańſkich przykładem Dawida, który takowym poſtępkiem zaciągnął na ſiebie pogardę żony ſwoiey Michol, ale przeciwnie chcą pokazać ſię i być mianemi za ludzi pełnych wdzięków i podobaiących ſię w obcowaniu z ludźmi. Lubo takim ſpoſobem tym barziey upodlaią ſwoie oſoby i ſwóy charakter i w pogardę podaią u ludzi rozumnych. Swieccy nawet mniey obyczayni z takich naśmiewaią ſię i poznaią, jako ſą mniey przyſtoyne na powagę i urząd Kapłańſki, który świątobliwością tchnąć powinien, takowe rozrywki. Co za ſzaleńſtwo, co za nierząd, albo raczey co za świętokradztwo patrzać na Kapłana rano u Ołtarza w odzieniu święte taiemnice wyrażaiącym, zabawiaiącego ſię odbywaniem obrzędow, które ſamych zdumiewaią Aniołow, a po obiedzie udawać kuglarza, ſzyderza, wyſkakuiącego i ruſzaiącego ſię nieprzyſtoynie? Rano piaſtuiącego Ciało Zbawiciela Pana i naczynia święte, a w wieczor temiż rękami karty obracaiącego, i przytomnych zabawiaiącego okazaniem ſwoiey zręczności, jak gdyby znaydował ſię na Teatrum? Rzecze kto może,

iż

iż my powſtaiemy przeciwko dziwolągom jakich świat nie widział, i woynę toczemy z nierządamy ledwie w mysli mieścić się mogącemi. Bógby to dał, aby tak było, i żeby nigdy takowe na świecie nie okazywały ſię przykłady. Ale jesliby choć jedna tylko takowego ułożenia znaydowała ſię Duchowną oſoba, powinnibyśmy i tak jeſzcze ubolewać z Prorokiem: (Thren: 4. 1.) *Quomodo obſcuratum eſt aurum, mutatus eſt color optimus.* O jakoż złoto kruſzec tak drogi, tak jaſny, utraciło jaſność ſwoią, i ſtało ſię ſzpetnieyſze nad ołów i nad cynę!

## ROZDZIAŁ X.

### *Jako zbytek w Kapłanach i innych oſobach Duchownych jest godzien nagany.*

Zbytkowanie Kapłanow i innych Duchownych, zawſze było naganione od Oycow Swiętych. S. Hieronim piſząc do Euſtochii Panny, tak opiſuie: Inni ſą, a mówię to, powiada, o oſobach ſtanu mo-

iego,

iego, którzy ſtaraią ſię być Kapłanami i Diakonami, żeby mogli mieć większą wolność i ſpoſobność patrzania ſię na Niewiaſty: całą pilność łożą na przybraniu ſię, jesli ich ſuknie wdzięczną wonność wydaią, jesli trzewiczki dobrze zaciągnione, albo nie maią jakowych marſzczkow, włoſy pięknie przybrane noſzą, i świecą pierścieniami na palcach, a obawiaiąc ſię, aby nogi wilgoci nie nabrały, na palcach chodzą, rzeklabyś barziey, że ſą miękkiemi i młodemi oblubieńcami, niż Duchownemi oſobami.

Ten jeſt nierząd, który wieku naſzego opłakiwać możemy. Owa mnogość Klerykow młodziuchnych, którzy powołanie maią do Beneficiow raczey, niżli do Kapłańſtwa i ſtopniow świętych, którzy znaczną część życia ſwego przepędzaią przy boku młodych oſob płci inney, którzy ſą ukſztalceni wſzelkiemi ſpoſobami światowemi, czyliż nie maią wſzyſtkich tychże znakow próżności? Same ich odzienie nie jeſt różne od ſukień świeckich tylko kolorem, a wielu nawet w tey mierze pozwalaią ſobie używaiąc popielatych, ſzarych, fioletowych. Owoż jakie oſoby

do Kapłaństwa sięgaią, czyż nie sądziłbyś ich gachami, albo jako mówi S. Hieronim, oblubieńcami świeżemi raczey, niż Duchownemi? Przyczyna zaś, którą ten Swięty przywodzi, jest: iż staraią się podobać płci niewieściey, a dla tey przypodobania się potrzeba teyże nasladować w zbytku i w miękkości.

S. Bernard tegoż był zdania co i S. Hieronim, i wyznać musiemy, że nierząd w tey mierze był wielki za czasow jego. Nasze usilne staranie byćby powinno, powiada, (Bern: de Offic: & morib: Episc: c. 2.) różnić się, nie już zbytkiem w odzieniu, poszóstnych poiazdach i licznych wierzchowych, ani w przepysznych pałacach, lecz skromnością obyczaiow, przywiązaniem de rzeczy duchownych, i dobremi uczynkami. Wielu Kapłanow widziemy, którzy sposobu życia trzymaią się zewszystkim przeciwnego, wielką maią troskliwość o czystość sukien, a barzo lekką o cnoty. Mówi zatym o skurkach, których używano wielce kosztownych, i o niewieściuchowstwie w przybieraniu rąk w rękawiczki farbowane, tych rąk, które strasznie piastuią Taiemnice. Nie są te,

po-

powiada tenże, znaki, któreby przykładem Męczennikow na swoim ciele nosili, ale raczey są piękrzydła i ozdoby niewieście. Mówi daley z wielką żwawością na nich następuiąc: Nuż tedy Kapłani Naywyższego, komu więc chcecie przypodobać się wszystkiemi temi sposobami, światu, czy Bogu? jeżeli światu, po coście zostali Kapłanami? jeżeli Bogu, czemuż nie jesteście nad lud pospolity lepszemi? Albowiem co wam pomoże Kapłaństwo, jesli chcecie podobać się światu? jesli się jemu podobacie, nie podobacie się Bogu, a jesli Bogu nie podobacie się, możecież wy być zgodnemi do przebłagania tegoż? A troche niżey stosuie do nich, co jeden wierszopis Pogański napisał przeciwko zbytkom swoich czasow. Powiedzcie mi Kapłani, *dicite Pontifices*, co robi złoto nie na rzeczach świętych ani na ołtarzach, ale na siodłach i munsztukach końskich, *in fræno quid facit aurum?* Daley przywodzi ubogich wołaiących na takowe nierządy: złoto na wędzidłach koni waszych czyż pomaga nam zgłodniałym?. Na co się zda żebrakom, którzy z głodu i niedostatku żywności umieraią, że wy tyle sukień ma-

macie, jedne, które na grzbiecie noſicie, a inne w waſzych ſkarbcach chowacie? To, co wy trwonicie na zbytki i roſkoſzy, należy do nas, i wy niemiłoſiernie wydzieracie, a przecież my jeſteśmy dziełem Boſkim, odkupieni naydroższą Krwią Jezuſa Chryſtuſa: ſądźcie ſami, co za grzech wielki jeſt zatykać próżność waſzą tym, co do Braci waſzych przynależy?

Prawda to jeſt, że takowe użalenia ſzczegulniey ſtoſuią ſię do Biſkupow. Lecz czyż nie mogą ſłużyć i ku przeſtrodze innych Duchownych chociaż niżſzych, wſzyſtkich Kościelnemi dochodami opatrzonych, i wſzyſtkich Duchownych, którzy na zbytki i roſkoſzy roſpraſzaią dochody Kościelne, do których nie więcey prawa maią, jak tylko ile dla uczciwego wyżywienia jeſt potrzeba, obowiązani będąc reſztę zbywaiących dochodow łożyć koniecznie na wſparcie ubogich i ozdoby Kościołow, według rozrządzenia Kanonow, i chęci tych, którzy takowe offiarowali Kościołowi dobra? Nie jeſtże to ſzczere okrucieńſtwo, jako mówi Bernard Swięty, zaniedbywać ubogich w oſtatniey potrzebie zoſtaiących raczey, niżli uiąć jakąś

cząſtkę dzikiemu zbytkowi, które wydaie ſię w niektórych Duchownych? Gdyby nawet Wiara święta takowych niewkładała obowiązkow, ſama ludzkość czyżby do tego niepowinna pobudzać? Potrzebaż dla tego być Duchownym, być Kapłanem, być Biſkupem, czyż nie dość jeſt być człowiekiem? Zaiſte nie umiem wynaleść ſłów na wyrażenie takiey zatwardziałości, nieludzkości, albo raczey dzikości, jakowa wydaie ſię w takowym zbytku, a ci, którzy chcą przez to zjednać ſóbie ſzacunek, nie okazuią ż ſami, że w pogardę podaią ſię u mądrych ludzi nieſkończoną, i nawet w oczach ſamego poſpólſtwa? Albowiem świeccy ludzie nawet mniey oświeceni barzo dobrze poymuią, jak ſą zbytki dzikie i jak ſą niezgodne z świątobliwością ſtanu naſzego. Poymuią barzo dobrze, że niema nic przyzwoitſzego ani przyſtoynieyſzego każdemu Duchownemu, w jakimkolwiek ſtopniu zoſtaie, jak ſkromność w odzieniu i we wſzyſtkim innym obeyściu, że takowy zbytek jeſt znakiem pewnym duſzy próżney, ducha lekkiego i roſtargnionego, że tym ſpoſobem częſtokroć chcą pokryć niedoſtatek dobrych

przy-

przymiotow ſerca i ducha ſwoiego, oraz ſkąpość nauki i innych zalet.

Duchowni pierwſzych wiekow na zaletę ſobie zaſługiwali przez życie świątobliwe, przez nieprzełamane do ſwoich obowiązkow przywiązanie, przez umieiętność, przez przepowiadanie i inne zabawy przyſtoyne ſwemu Kapłańſkiemu ſtanowi, takiemi ſrzodkami cześć i poſzanowanie u ludzi jednali. A Paſterze czaſow naſzych całym ſwoim uſiłowaniem i wſpaniałością, liczną ſłużących zgraią, bogatym ſprzętem ſwoim, całą Pałacow okazałością, i całą zaſtawnych ſtołow obſitością nie mogą dokazać, aby byli poważani i ſzacowani. Popadaią w pogardę i pamięć ich na kſztałt dymu po śmierci tychże niknie.

Poſtanawiaymy więc od dnia dziſieyſzego być w tey mierze przykładem bliźnim naſzym, i budować Kościoł Chryſtuſow ſkromnością odzienia naſzego, odganiaiąc od nas zbytki i to wſzyſtko, co światem trąci. Każdy Duchowny, mówi Sobor Kartagineńſki, ,( Concil: Cartag IV. can: 45. ) niech okazuie ſtan ſwóy ſwoim odzieniem, i ſwoim chodzeniem, i nie-

chay

chay nie ſtara ſię na przepych wyſadzać ſię na ſuknie i obuwie: *Et ideo nec veſtibus, nec calceamentis decorem quærat.* Swięci Apoſtołowie niewiaſtom świeckim zakazywali przybierania włoſow i ſukień bogatych, przeciwnie zalecali, aby ze wſzelką uſilnością przyoblekali ſię wſtydliwością i ſkromnością. Cóżby nie mówili o Duchownych i Kapłanach Bożych? czyżby oſobliwſzey nie dokładali pilności w ozdobieniu tego człowieka wewnętrznego, tego człowieka duchownego, który jeſt wyſtawiony w oczach Boſkich, przez którego my Bogu podobać ſię możemy? Kiedy kto z oſobliwſzą troſkliwością ſtara ſię o przyſtoyność ſukień, mało dba o inne rzeczy; nie może bowiem razem pomieścić ſtarania tak w ſobie różne. Co za wſtyd obchodzić ſię z cielſkiem jakby z jaką Królową, które przybieramy i zdobiemy, a zaniedbywamy duſzę jakby niewolnicę jaką gałganami pokrytą! Czego możemy ſpodziewać ſię po jednym Duchownym, po jednym Kapłanie, który kocha ſię w takowych próżnościach tak nieprzyſtoynych na ſtan ſwóy? będzieli takowy pracować ku poświęceniu Braci ſwoich? Pobieżyli tako-

wy do wyrwania owieczki z rąk czartowskich, albo dla jey szukania po górach, jeśli jest zbłąkaną? Jak będzie śmiał on naganiać w innych to, co sam na własnym grzbiecie nosi, to jest: barwę światową i chorągiew próżności? jak się to wszystko zgodzi z pokorą Chrystusa Pana, z ubóstwem jego żłobu i nagością na krzyżu? Duchowne osoby i Kapłani, którzy maią honor jego mieysce zastępować w wielorakich obrzędach, którzy jego charakterem są przyodziani, którzy są jego namiestnikami na ziemi, i onże będą śmieli popisywać się na świecie z tak jawnie przeciwnemi postępkami jego świątobliwości i jego namierzeniom?

Lecz czyliż nie godzi się uczciwie przybrać się, rzecze kto, albo nie jest potrzeba zachować przystoyność w naszym odzieniu? pozwólmy, niech tak będzie, lecz pod tym pozorem nie należy popadać w zbytki i płochość. Można tak się zachować, to jest: kochać się w przystoyności bez płochości; nieochędóstwo znakiem jest duszy podłey i niedbałey, lecz zbytnia wytworność znaczy duszę płochą, która zaniedbywa rzeczy właściwsze i niestoi o wnętrzne

ne ozdoby i o nabycie cnoty. Nie świećcie bokami albo łokciami, pozwalam na to, ale też nie ſzukaycie zbyteczney przyſtoyności, która wprowadza w zbytki i płochość. Staraycie ſię popiſywać ſię z ubóſtwem w waſzym odzieniu i w innych wſzyſtkich rzeczach za przykładem Swiętych Oycow, którzy za naywiękſzą ſławę mieli tę świętą zachować proſtotę. Tym ſpoſobem będziecie zbudowaniem Kościołowi, i wydacie wſzędzie wdzięczną wonność Jezusa Chryſtuſa. Do tego ſkłaniaią zdania S. Hieronima piſzącego do Nepociana i daiącego przepiſy, jak ma ſię zachować dobra Duchowna oſoba. Zbytniey wytworności, jako też nieprzyſtoyności, albo nieochędóſtwa równie wyſtrzegać ſię należy, pierwſza rodzi ſię z miłości roſkoſzy, druga z próżney chwały. (Conc: Trident: de Reform: Seſ: 14. cap. 6.)

ROZ-

## ROZDZIAŁ XI.

### O łakomſtwie Duchownych, i o wielorakich złych ſkutkach z tegoż pochodzących.

Łakomſtwo tak przykre ſkutki rodzi w Kapłanach i innych oſobach Duchownych, kiedy ich ſerce opanuie, iż nayuſilniey ſtarać ſię powinni jego uprzedzać, i one przyduſzać w ſamym początku.

Dość byłoby powiedzieć: że to było naygłównieyſzą przyczyną nayciężſzego ze wſzyſtkich grzechu Bogobóyſtwa popełnionego w oſobie Jezusa Chryſtuſa, a przynaymniey które przyśpieſzyło dopełnienie, i oraz było jedną z nayokropnieyſzych okolicznością, które udręczyły ſerce tego Bogoczłowieka, to jeſt: zaprzedanie Judaſzowe. Albowiem ta przeklęta namiętność umorzywſzy w ſercu jego to wſzyſtko, co miłość ku ſwemu Nauczycielowi, wdzięczność za dobrodzieyſtwa, cuda jego, jego nauka, jego świątobliwość i inne przymioty nieſkończoney miłości godne i naywyżſzego wyciągaiące uſzano-

nowania mogły wrażąć uczucia ludzkości i rozumu, unioſła go do tak ſzkaradnego wyſtępku przedania jego za trzydzieści ſrebnikow, a jego ſamego pociągneła do oſtatniey zguby, gdy dokazała, że śmiercią wściekłych i roſpaczaiących życia pozbył ſię.

Ktoż więc lękać ſię nie będzie złych ſkutkow tey namiętności, widząc, że jeden Uczeń tak kochany wezwany na urząd Apoſtolſki uſty ſamego Zbawiciela świata, patrzący ſię na Jego taiemnice, wyuczony w Jego ſzkole nie mógł ſię uchronić? Z okoliczności, że mu Jezus Chryſtus powierzył był trzymanie ſkładu jałmużn, które Jemu czyniono, nieznacznie przyuczył ſię do owego ſtraſzliwego zatwardzenia ſerca, które go potym zgubiło i jak po ſzczeblach ſtrąciło w ową przepaść okropną niewierności i nieludzkości. Nie maſz zaiſte, coby barziey przekonywać mogło o wielkiey złości bogactw i dóbr ziemſkich, i oraz o wielkiey łatwości, którey doświadczamy w dopuſzczaniu ſię ciężkich grzechow, kiedy rzecz idzie o dogodzenie wyuzdaney namiętności, która opanowała ſerce naſze, i która górę wziow-

ſzy

ſzy, ſtała ſię przewodzącą nad nami i nami kieruiącą.

Nie przedaiemy Jezusa Chryſtuſa, ale przedaią ſię codziennie Taiemnice Jego i Jego Sakramenta, albo właściwiey mówiąc, przedaiemy Jego ſamego za jeden złoty, za pieniądze daleko mnieyſze nad te, które powabiły Judaſza do ſtraſzliwego zaprzedania. Cóż bowiem ſądzić możemy o tych, których jedna ſzczupła zapłata i doczeſna pobudza do prawienia Mſzy świętey ſumnieniem zmazanym przez grzech śmiertelny i w nałogu grzechowym? Swięci Oycowie takowych przyrównywaią do Judaſza, jakoż w rzeczy ſamey ich przewinienia wielkie z Judaſzowym przewinieniem podobieńſtwo maią. A jeżeli jeſt prawda, podług Apoſtoła S. (Hebr. 6. 6.) że wſzyſcy, którzy gwałcą święte obietnice uczynione Bogu przy Chrzcie, i którzy ſtawſzy ſię członkami Jezusa Chryſtuſa popełniaią jakowy grzech śmiertelny, tegoż w ſamych ſobie na nowo krzyżuią i z onego ſzydzą; jak daleko barziey, że tym ſpoſobem poſtępuią, ſądzić mamy, ci, którzy jego Kapłańſtwem ſą przyobleczeni, którzy ſtraſzney jego Offiary ſą uczeſtnikami, i którzy też właſnemi ręka-

mi

mi ſprawuią? Niejeſtże to na nowo jego ślepym łakomſtwem wydawać na śmierć niejakąś, gdy tak świętokradztwem pomazawſzy uſta i ręce, ściągaią na głowę ſwoią ſurową z Niebios zemſtę?

Alboż nie łakomſtwo jeſt, które rodzi świętokupſtwo, w Kanonach nazwane naywiękſzym i naypierwſzym ze wſzyſtkich kacerſtwem? A tak Duchowni ſtaią ſię ſynami i nasladowcami Symona Czarnoxiężnika, który chciał dary Boſkie za pieniądze nabyć, i który takowe z uſt S. Apoſtoła Piotra piorunuiące uſłyſzał ſłowa: (Act: 8.) „Pieniądze twoie niech z tobą idą na „zatracenie, ponieważ ſądziłeś, że dary „Boſkie za pieniądze nabyte być mogą: „ſerce twoie jeſt złosliwe przed Bogiem, „czyń tedy pokutę za tę twoią nieprawość, „i błagay Boga, aby, jesli być może, od„puścił ci tę niegodziwą mysl ſerca two„iego; albowiem ja widzę, że duſza two„ia napełniona goryczą żółci, jeſt uwiąza„na więzami nieprawości.„ To ſamo codziennie widzieć ſię daie w Kościele Bożym, Duchowni i Kapłani idą za powodem niewiem jakiego wewnętrznego przekonania, pną ſię na Beneficia Kościelne, i

dla

dla dopięcia ſypią pieniądze, albo równego ſzacunku rzeczy nie oſzczędzaią i uwiiaią jak mogą u ſiebie obelgę i nieſpraw ědliwość tych niegodziwych targow. Lecz Bóg przenikaiący ſkrytości ſerca, i owę nierządną żądzę, która na kſztałt trucizny zaraża poſtępki, gdy ci głupie w oczach własnych też uſprawiedliwiać ſtaraią ſię, one w ſkrytych ſądach ſwoich potępią. Lecz długobyśmy zabawić muſieli, gdybyśmy takowe nierządy doſtatecznie opiſać chcieli.

Chryſtus Pan wyganiał biczem ſiekąc przedaiących z przyſionku Kościelnego, chociaż nic innego nie przedawali, jak tylko ptaſtwo do offiar należące, jakże tedy daleko ſą winnieyſzemi owi, co w ſamym Kościele kupczą rzeczy święte, owi, co święte Sakramenta ſzafuią, i ſłowo Boże przepowiadaią końcem doczeſnego zyſku, ktorzy dary Boſkie i łaſki Niebieſkie przedaią? jakowych nieſkończona jeſt liczba.

Jeſt i inny nierząd wielkiey nagany godny w Kościele i tym barziey niebeſpieczny, że bywa użyty od oſob nawet, które okazuią ſię być pobożnemi, a ten jeſt trzyma-

mania wielu Beneficiow, gdy jedne jeſt doſtateczne do uczciwego wyżywienia. Nic bowiem nie maſz takiego, czegoby chciwość niedokazywała na oſzukanie prawa, które Kanony przepiſały o rozdawaniu Beneficiow, ( Conc: Triden: de Reform: Seſs: 7. cap: 4. ) A tak dobra poświętne, dziedzictwo ubogich, offiara za grzechy ſtaią ſię łupem Duchownych łakomych. Pomnażaią, jak mogą, doſtatki, każdy ma wiele pieniędzy takowego gatunku, a przynaymniey ſtara ſię mieć wiele. Wymyslaią tyſiączne potrzeby pozorne dla uchilenia praw tak ſprawiedliwych. Stawią na nogi, urodzenie, naukę, przymioty ducha, a w rzeczy ſamey nic innego nie jeſt, jak chciwość i łakomſtwo. Chcieliby wmówić, że będą pożytecznieyſzemi Kościołowi, chociaż nic nad to być nie może ſzkodliwſzego tegoż karności, i coby barziey też z gruntu wywracało. Albowiem wielość Beneficiow ſprawuie naygorſze i nayſzkodliwſze ſkutki. Z tego pochodzi miękkość, niewſtrzemięźliwość, hardość Duchownych, którzy w tak pomnożonych dochodach czerpaią, czymby ſwoim nawet wyuzdanym namiętnościom dogadzali. Taż

wie-

wielość Beneficiow wydziera ubogim Chrystusowym część znaczną żywności, odeymuie innym Duchownym, którzyby pożytecznie służyć mogli Kościołowi, sposoby takowey usługi pełnienia, dla niedostatku takowego wsparcia doczesnego, i sprawuie także, że Kościoły i inne takowych Beneficiow budowle upadaią, i zaniedbane bywaią tak, iż ponieważ nie raz zdarza się, że też w mieyscach od siebie odległych zostaią, zatym posiadaiący one, ani w nich mieszkać, ani oneż zwiedzać mogą. Takowym więc sposobem są przyczyną upadku budowli i mieysc świętych, i Bogu uszczuplona ztąd bywa chwała, jakową miałby z pomnożenia Duchownych osob i pełnienia przez tychże obowiązkow Kapłańskich, gdy w takowych okolicznościach przez jednego odbywane bywaią i jeden zastępuie obowiązki, które każde Beneficium szczegulne ma sobie przywiązane. Nakoniec taka jest nieprawość, nieprzystoyność i niesprawiedliwość w takiey Beneficiow wielości, iż wątpić nie można, żeby nie miało być jedną z naywiększych ran Kościoła.

To zaś, co nayżałośnieysza być powinno

jest,

jeſt, że tak Beneficiami opatrzeni pokrywaią ſwoie łakomſtwo wymożonemi chitrże dyſpenſami, właśnie jakby ludzkie rozrządzenia mogły onych zaſłonić od gniewu Boſkiego. Albowiem wſzyſtkie takowe dyſpenſy nie maiące gruntu i mieć niemogące, jak tylko w okolicznościach konieczney potrzeby i więkſzego pożytku Kościoła, kto nie widzi, że nie mogą zabeſpieczyć ich ſumnienia, chociażby nie wiem jak święta i czci godna była władza, od którey też pochodzą. Zważyć nad to należy, że takowe dyſpenſy wychodzą poſpolicie zaſadzaiąc ſię na przyczynach przywiedzionych, których rzetelność roſtrząſana nie bywa, ale je za iſtotne mniemaią, a przeto nie Swiętą Stolicę oſzukuią, lecz oſzukuią ſamych ſiebie, zwiedzeni zepſutemi ſerca ſwego myślami. Kiedy na ſtraſznym ſądzie ſwoim Bóg roztrząſać będzie wſzyſtkie takowe dyſpenſy; o jak mało z tych okaże ſię ſprawiedliwych i zgodnych z duchem Kanonow, które w tey mierze ſą dla nas nieporuſzonym prawidłem.

Wſzyſtkie takowe nierządy i wiele innych nawet, pochodzą z owey dobrego

mienia ſię miłości, którą my nazywamy łakomſtwem, którą w jednych ſprawuie własnych wygod ſzukanie i chęć świetnego okazywania ſię, a w drugich chęć wzbogacenia krewnych ſwoich, co jeſt drugim nierządem, który Prawa Kościelne zawſze gorzko opłakuią. Oſtatni Sobor Powſzechny (Concil: Trident: de Reform: Seſs: 25. cap: 1.) upomina wſzyſtkich Beneficia trzymaiących jakiegokolwiek ſtopnia i jakiego bądź urodzenia ſłowy barzo ważnemi do wyzucia ſię z takowey zbytniey miłości ku krewnym, która wzbudza ich do wzbogacania onych z dziedzictwa ubogich i z dochodow Kościelnych. Jesli ſą ubodzy, niechże ich jako ubogich wſpomagaią, ani własność ta, że ſą powinowatemi i krewnemi powinna onych oddalać od ſkutkow miłości powſzechney i Kościelney, lecz niech nie wzbogacaią, ani więkſzemi czynią nad ſtan tychże. Nieſkończone ſą ſidła, które zaſtawia miłość własna przez to na Duchownych, nieſzczęſna miłość, która ich ciągnie do przepaści, i która częſtokroć nie inny rodzi ſkutek, jak upadek familii. Albowiem Bóg czuły o cześć domu ſwoiego dopu-

ſzcza

ſzcza na nich prawa, niezgody, rozrzutność, gry, choroby i inne doczeſne bicze, które ich dotykaią i do zguby przywodzą. Częſte barzo ſą tego przykłady dla powściągnienia wſzyſtkich Duchownych. Takowe nieſzczęścia dotykaią ich i ich naſtępcow; jako trąd Naamana przylgnął do ciała Giezego.

Inni handlem ſię bawią, ſtaią ſię Kupcami, Goſpodarzami, Faktorami. Takowy jeſt nierząd, który za czaſow ſwoich opłakiwał S. Jan Złotouſty i po nim Grzegorz Swięty. „Nie ſzukamy, powiada oſtatni, „(Homil: 17. in Evang: lib: 1.) pozyſkać „duſze Bogu, nie przykładamy ſię jak tylko do naſzych zyſkow doczeſnych, nie „żądamy nic, jak tylko dóbr ziemſkich. A przełożywſzy, że Kapłani i Duchowni ſą kamieniami świątnicy, które powinne być zawſze zebrane z Bogiem, a nigdy prawie na świat nie okazywać ſię, ani zatrudniać ſię zabawami zewnętrznemi, ubolewa, że też kamienie wſzyſtkie ſą rozſypane po rynkach publicznych, i że żadney prawie nie maſz zabawy świeckiey, którąby ſię Kapłani nie zatrudniali.

Bywa pod czas, że taż miłość dóbr do-

czeſnych zapędza ich aż do wydania rzeczy bliźnich. Co także tenże Grzegorz S. uważa i nagania. Trafia ſię często, mówi on, (ibidem) coś jeſzcze większey wagi godnego nad to wſzyſtko, cośmy dotąd mówili, kiedy Kapłani, którzy powinniby własne dobra rozdawać, innych okradaią. Ci to ſą owi zbóycy, o których Chryſtus Pan mówi w Ewangelii, winnieyſi nawet nad naiemnikow; ponieważ nie kontentuiąc ſię, że doią i wełnę ſtrzygą z trzody ſwoiey, ale nadto z ſkury odzieraią i krew wyſyſaią, one tyſiącznemi ſpoſobami uciſkaią, a lubo przed ludźmi ſtaraią ſię pokrywać ſwoie nieſprawiedliwe poſtępki, jak mogą, lecz nie dla tego przeſtaią też wołać o zemſtę przed Bogiem.

Owoż część nie mała nieſzczęśliwych ſkutkow, które ta wyuzdana namiętność ſprawuie w Duchownych, i którą nazwać możemy wygórywaiącą ich namiętnością. Widzieć ſię daią wprawdzie rozwięzli i bezwſtydni, bywaią kartownicy i rozrzutni, lecz śmiem mówić, że więcey znayduie ſię łakomych i przywiązanych do maiątku tego świata, lękaiących ſię zawſze, żeby onym rzeczy nay-

po-

potrzebnieyszych kiedy nie brakneło, gdy w zbyteczne opływaią, gniusnego trzymaiąc się skąpstwa, pieszcząc i piastuiąc rzeczy nawet naypodleysze z równą troskliwością, jak gdyby były naywiększey wagi.

Lecz jakoż, proszę, my, którzy wysadzeni jesteśmy na to, abyśmy wpajali w serca ludzkie oderwanie tegoż od rzeczy światowych i pogardę ziemskich dostatkow, którzy nieustannie tychże upominać powinniśmy, aby skarbili sobie w Niebie, jako, mówię, my dopełniemy takowego obowiązku naszego, kiedy widzieć nas będą, że sami równie z niemi uganiamy się, a podczas jeszcze więcey niż oni, za temiż doczesnemi dobrami? *Nie skarbcie sobie na ziemi*, mówi Zbawiciel świata, *skarbow, które robacy gryzą i rdza pożera, i które złodzieie kradną.* ( Math: 6. 19. ) A do kogoż to mówi? do świeckich, do żonatych, którzy tysiączne maią przyczyny, tysiączne pozory do zbierania bogactw, z tym wszystkim Nauczyciel Prawdy, który dla jey nauczania na świat przyszedł, tę im daie nayważnieyszą przestrogę. Jaka więc jest slepota Duchownych, którzy po-

winni nierównie przewyżſzać świeckich ſzlachetnością zdania i obyczaiow, kiedy daią ſię wiązać temiż namiętnościami tak podłemi i tak niedoſkonałemi? Zbawiciel naſz mówił takoż do Uczniow ſwoich: *Kiedym was wyſyłał bez worka, bez mieſzka, i bez obuwia, czy zbywało wam na czym? Nie Panie*, odpowiedzieli. (Luc: 22. 35.) Oto woż jakiego oderwania ſerca wyciągał po Uczniach ſwoich, Możeż być co większego, jak nie mieć żadnego zapaſu ani pieniędzy, ani jakieykolwiek inney rzeczy, zupełnie i ſzczegulnie ſpuściwſzy ſię na Boſką Opatrzność? Niewyciąga ſię wprawdzie tyle od tych, którzy po nich naſtąpili na Urząd Apoſtolſki i władzy tegoż charakteru ſtali ſię uczeſtnikami. Pozwala jakieś mieć ſtaranie o dobra ſwoie i niejako na czas przyſzły oglądać ſię, lecz zakazuie zbytecznego mieć ſtarania, nieſpokoyności, zapas chować nad potrzebę, zbierać na potrzeby i przypadki wymyslne, czyli jakowe nigdy prawie nie zdarzaią ſię. Do takowych w ſzczegulności proſtuie ſłowa ſwoie Apoſtoł: (1. Tim: 6. 8.) *Maiąci pokarm i czymbyśmy odziewali ſię, na tym przeſtawaymy.* Jeſteśmy ſynami owych,

któ-

którzy mówili: *Niemamy ani złota ani srebra.* ( Act: 3. 6. ) Więc potrzeba, abyśmy im podobnemi byli przynaymniey co do przywiązania, i abyśmy zakładali granice szczegulnie do używania tych rzeczy, niedozwalaiąc sercu naszemu w nich zatapiać się, ani tysiącznemi zabiegami z niespokoynością ubiegać się za zbiorami.

S. Hieronim przepisuiąc ustawy dla Nepotiana świątobliwego życia w stanie Duchownym, przypomina mu, aby pamiętał na imie stanu swoiego dla przypomnienia na swoie obowiązki: „Każdy Kleryk, „powiada, ( Epist: ad Nepot: ) służący „Kościołowi Jezusa Chrystusa niech pa„mięta na to, co imie jego znaczy. Mia„nuią się Klerykami, albo że są cząstką „Pańską, albo że Pan ich jest cząstką; w „jakimkolwiek rozumieniu my go wezmie„my, powinien takim się pokazywać, że „posiada Pana, albo że sam od tegoż jest „posiadany. Dopieroż ten, co posiada Pa„na, i który może mówić z Prorokiem: „*Pan jest cząstką moią*, nie może nic mieć „innego nad Pana, inaczey Pan nie będzie „jego cząstką. Bądź złoto, bądź srebro, „bądź dzierżawy, bądź sprzęty są, które

„po-

„ poſiada, bądź cokolwiek innego, już Pan „ nie zechce być jego dziedzictwem. „ Tenże Ociec S. daley ubolewa, iż ſą tacy, którzy ſą bogatſzemi będąc Duchownemi, niżli byli będąc świeckiemi, że więcey poſiadaią dochodow pod panowaniem Jezuſa Chryſtuſa ubogiego, niżli mieli pod czarta bogatego panowaniem, tak, iż nie bez żalu Kościoł święty widzi, że ci, co byli na świecie ubogiemi i prawie żebrakami, teraz ſą bogatemi i w doſtatki opływaiącemi. Powtarzamy atoli, niewyciąga ſię po Duchownych, aby nic zgoła niepoſiadali. Pod takim obowiązkiem miałby Kościoł barzo mało, którzyby chcieli póyść do ſtanu Duchownego, gdyby na tym przeſtać byli powinni, że Boga za jedyne ſwoie dziedzictwo mieć maią. Atoli tegoby potrzeba, ażeby nie obracali wſzyſtkie ſwoie ſtarania do nabycia tych to dóbr ziemſkich, aby nie na tych zaſadzali całe ſwoie uſzczęśliwienie, i ażeby nie zaniedbywali jakby ſprawy małey wagi ſzukać Królewſtwa Bożego. Albowiem co ſię tycze nierządu, o którym mówi Hieronim Swięty, ten barzo prawdzi ſię, że wielka liczba jeſt poſiadaiących Beneficia Kościelne daleko bo-

bogatſzych w ſtanie Duchownym, jakiemi nie byliby na świecie zoſtaiąc, a z tym wſzyſtkim te tak obſite dochody, które doſtarczyłyby wielu świeckim, i jakowych na świecie nieważyliby ſię ſpodziewać, nie ſą doſtateczne do zatkania ich nierządney chciwości, i naſycenia ich łakomſtwa, gdy zawſze żądaią coraz większe otrzymywać, i tego dokazuią, że codziennie pomnażaią łącząc dla nich Beneficia przeciwko wſzyſtkim prawom Kościelnym. Te to ſą nierządy, które opłakiwać powinniśmy, lecz po większey części nieupatruią tego złego, i poglądaią na to wſzyſtko jakby na zdania, które były chwalebne za czaſow Swiętych Oycow, lecz przeciwnym zwyczaiem upoważnionym tylu wiekow praktyką ſą wywietrzałe, i które tylko zoſtaią dla zabawienia mysli wyſilaiących ſię rozumem.

Na tym zakończył rzecz o łakomſtwie Duchownych Piſarz tey Kſięgi, atoli też tłómaczący bierze wolność przydania tu okropnych ſkutkow takowego w Duchownych oſobach wyſtępku, jakowe okazuią ſię w Dziejach Męczennikow Wſchodnich

wy-

wydanych na świat przez JX. Stefana Ewodiuſza Aſſemaniego w Tomie 1. na karcie 123. i wypiſanych w powtórnym zebraniu Zywotow SS. na każdy dzień Roku przez X. Karola Maſſiniego pod dniem 13. Grudnia. w Roku 346. za Saporeſa Króla Perſkiego w Afryce z roſkazu tegoż gdy Chrześciany przesladował jego Staroſta Narſetes Tamapores, był przed nim obwiniony pewny Kapłan imieniem Paweł, który w Miaſteczku Kaściaku urząd Parocha ſprawował, i między innemi duchowne pełnił uſługi pięciu Pannom Swiętym, które ſwoie Panieńſtwo Chryſtuſowi poświęciwſzy, uſługowały Kościołowi w bliſkim domu mieſzkaiąc. Imioną tych Panien te były: Tekla, Marya, Marta, druga Marya, i Anna. Obwinienia Kapłana przed wſpomnianym Urzędnikiem przyczyna nie tak ta była, że był Chrześcianinem, jak ta, że był przyzbierał bogactwa, gdyż ten nieſzczęſny Kapłan barziey ſtarał ſię o zebranie złota i ſrebra, niżli o pozyſkanie duſz Chryſtuſowi. Przeto Staroſta chciwy korzyſtać z zaboru wielkiey ſummy pieniędzy, którą mu powiadano, że on poſiadał, wyſłał do domu jego kupę żołnie-

rzy

rzy z rozkazem, aby go przyprowadzili i z nim zabrali, cobykolwiek przy nim drogiego znalezli. Dopełniaiąc takowego zalecenia żołnierze, otoczyli w koło dóm Kapłańſki, aby nikt uciec nie mógł, i związawſzy Kapłana, wſzyſtkie rzeczy rabować poczeli, a znalazłſzy w ſkrzyni jedney wielką ſummę pieniędzy, zamkniętą onę z ſobą wzieli. Przy tey okkazyi wzieli także i przyprowadzili razem z Kapłanem do więzienia wſpomniane pięć Panien. Narſetes nayprzód przywołać przed ſię kazał Pawła z chęcią ſobie przywłaſzczenia złota zabranego, jesliby nie chciał ſwoiey wyprzeć ſię wiary, i czynić offiary słońcu, które Perſowie czcili za Boga. Tak więc rzecze do niego: Jesli ty będzieſz posłuſznym rozkazom Króla, który ci przykazuie czcić słońce i użyć w pokarmie krwi offiarney, zaraz tobie przywrócone twoie zoſtaną pieniądze, przeciwnym ſpoſobem w innym przypadku wſzyſtko utraciſz. Paweł zatym nie długo mysląc, pozwolił na to wſzyſtko, co mu Narſetes przykazywał; nie miał bowiem przyczyny wzdrygać ſię od dania pokłonu słońcu, gdy już od dawnego czaſu w ſercu ſwoim złoto

miał

miał za Boga. Prętkie posłuszeństwo i odstępstwo bezbożnego Kapłana od wiary nie miłe było Staroście, gdyż mu odeymowało pozor do przywłaszczenia jego pieniędzy, ktore już miał nayrzane i do siebie sprowadzone. Umyslił tedy nakazać jemu, aby dla potwierdzenia swoiey odstępstwa od wiary Chrześciańskiey stałości, własnemi rękami poodcinał głowy pięciu Pannom wyżey wspomnianym, spodziewaiąc się, że na tak okropne okrucieństwo i niesławę przynoszący postępek żadną miarą nie zezwoli, a tak przez swoie w tey mierze nieposłuszeństwo pozyszcze nowy pozor utrzymania i sobie przywłaszczenia skarbow zabranych od niego. Kazał więc przyprowadzić przed się owe pięć Panien, do których obróciwszy się surową twarzą, ogromnym głosem rzecze: Jesli nie usłuchacie roskazu Króla zaraz czyniąc słońcu offiary, na ciężkie was męki wydam, i nie minie was śmierć nayokrutnieysza. Postanowiłem albowiem pelnić bez odwłoki ukazy Królewskie, i nie możecie moich uniknąć wyrokow. Lecz Swięte Panny, w których sercach miłość Boska panowała, mylisz się, odpowiedziały, jesli sądzisz, że

nas

nas twoiemi pogróżkami od czci Boga prawego odwiedzieſz, owo zgoła, okrutnie rózgami zbite ſtatecznie trwały w wyznawaniu wiary Chrześciańſkiey, aż nakoniec ſkazał Staroſta one na głów ucięcie, a do Pawła odſtępcy tam przytomnego rzecze: Jeśli ty właſnemi rękami twoiemi tym Niewiaſtom głowy poodcinaſz, wſzyſtkie twoie bogactwa tobie powrócę. Ażci bezbożny Kapłan nieznaiący innego Boga nad złoto, dla pozyſkania i zabeſpieczenia tegoż, nie miał wſtrętu katowſką na ſię przyiąć funkcyą, i w nadzieię ocalenia ſkarbow ſwoich offiarowawſzy ſię na tę bezbożną poſługę, porywa ſię do katowſkiego narzędzia. A lubo Panny Swięte widząc w ręku jego miecz znieſiony na dopełnienie z ſobą okrutnego śmierci wyroku, nie omieſzkały wmawiać w niego boiaźń ſądow Boſkich, i narzekaiąc mówiły: Y tyż to z Paſterza ſtałeś ſię wilkiem ſtawiąc ſię gotowym do pożarcia ſwoich owieczek, które powinienbyś ochraniać? i także cię nieſzczęſna bogactw miłość zaslepiła? Lecz nędzniku, nie pożyſzczeſz one, i zginieſz śmiercią podobną z Judaſzem. My zaś rozwiązane z więzow ciała naſzego,

go, póydziemy do Chryſtuſa Oblubieńcá naſzego. Atoli te i tym podobne ſłowa nie zmiękczyły zatwardziałego i zaślepionego Kapłana, który nieuſtraſzonym ſercem mężne pościnał Panienki i one na wieczne gody do Niebieſkiego Oblubieńca przeſłał. Już tedy po tylu dopełnionych ſzkaradnych niecnotach, w które go ślepe wplątało łakomſtwo, ſpodziewał ſię pozyſkać uwolnienie i ſkarbów ſwoich przywrócenie. Z tym wſzyſtkim Staroſta obiecawſzy mu dnia naſtępuiącego we wſzyſtkim uiścić ſię, nazad go do więzienia odeſłał. Tym czaſem przywoławſzy do ſiebie niektórych ſług ſwoich ſwoiey niecnoty pomocników, zlecił im, aby poſzedłſzy w nocy do więzienia, z życia wyzuli Pawła nieſzczęſnego. Powolni zatym ſłudzy dopełnili roſkaz Staroſty, a zaſtawſzy śpiącego nędznika, ſtryczek zarzuciwſzy na ſzyię, uduſili, i tym ſpoſobem podobnie z Judaſzem nieſzczęśliwą duſzę wyzionął, jako obrzydłym łakomſtwem tegoż obyczaie naśladował. Owoż okropny widok, do czego przywiodło łakomſtwo! Słuſznie zatym Duch S. w Piſmie Bożym powiada: (Eccl: 10. 9.) *Avaro nihil eſt ſceleſtius* . . .

*Nihil*

*Nihil eſt iniquius, quam amare pecuniam; hic enim & animam ſuam venalem habet, quoniam in vita ſua, projecit intima ſua.* Nic nad łakomego niema niecnotliwſzego. Nic niegodziwſzego, jak kochać ſię w pieniądzach; takowy bowiem przedażną ma duſzę ſwoią, to jeſt: nie dba na poczciwość i na zbawienie duſzy; bo jeſzcze w życiu zoſtaiąc, wyrzucił wnętrzności ſwoie jakoby chciał mówić, wyzuł ſię ze wſzyſtkiego wſtydu, ze wſzelkiey ludzkości, jako zaświadcza wymieniony ſtraſzny przykład Pawła. Jakoż łakomi w ſidła ſzatańſkie wpadaią i w ſzkodliwe pożądliwości, które wiodą człowieka na zgubę i potępienie. Łakomſtwo też jeſt zrzódłem wſzelkiey złości; łakomi bowiem łatwo od wiary świętey odſtępuią, i wielą dolegliwościami duſzę uciſkaią, jako mówi Paweł S. ( 1. Tim: VI. 9. 10. ) *Qui volunt divites fieri, incidunt in tentationem & in laqueum diaboli & deſideria multa inutilia & nociva, quæ mergunt homines in interitum & perditionem: Radix enim omnium malorum eſt cupiditas, quam quidam appetentes erraverunt a fide, & inſeruerunt ſe doloribus multis.*

# ROZDZIAŁ XII.

## O nierządney chciwości godności Duchownych i ſzkodliwych ſkutkach teyże.

Złe ſkutki, które ſprawuie nierządna chciwość godności, nie ſą mnieyſzey wagi od tych, które wynikaią z łakomſtwa, owſzem śmiem mówić, że ſą gorſze i większey uwagi wyciągaiące. Łakomſtwo częſtokroć nie ſzkodzi, jak tylko pewnym i prywatnym oſobom, a zaś chciwość nierządna godności mieſza cały porządek publiczny, i tyſiączne złe ſkutki w Kościele ſprawuie. Ta jeſt pewną zarazą, mówi S. Jan Złotouſty, ( Hom: 5. in Epiſt: ad Ephes:) która wielką przynoſi klęſkę w trzodzie Chryſtuſowey. Ta jeſt ogniem, który chwyciwſzy ſię duchowney budowli Kościoła, trawi ſłupy, wſzelkie drzewo, dach, ściany, i żałośny pożar czyni garſtkę popiołu zoſtawuiąc. Barzo tedy potrzeba oſobliwſze wzbudzić obrzydzenie, jakiego jeſt warta, abyśmy onę w ſer-

cach

cach naſzych umorzyli zaraz, ſkoro tylko, że ſię wkradać poczyna, poſtrzeżemy.

Mówić możemy, że Syn Boſki oſobliwſzym ſpoſobem onę poſkramiał w ſwoich Apoſtołach, w dwóch czyli trzech przypadkach godnych uwagi. Kiedy Matka ſynow Zebedeuſzowych przypadła proſząc go za ſwoiemi ſynami, aby pierwſze im dał mieyſce w Królewſtwie ſwoim; wyraźnie jey odpowiedział, że nie wie, o co proſi, *Neſcitis quid petatis.* (Marc: 10. 38.) Ani przeſtaiąc na daney tey nauce wſpomnianym dwóm Uczniom, onę przełożył przed wſzyſtkiemi w ſłowach więcey oznaczaiących. Albowiem gdy razu jednego wſzczął ſię ſpór między niemi, ktoby z nich był większym, Syn Boſki, ztąd wziowſzy powod, tak im odpowiedział: „Królowie Narodow panuią nad niemi, lecz nie tak niech będzie między wami, ale ktokolwiek chce być większym między wami, niech będzie naymnieyſzym i ſługą innych. (Luc: 12. 25.)

Owoż różnica między Królami ziemſkieſki i temi wſzyſtkiemi, którzy ſą ich powagi uczeſtnikami. Ci ſą poſtanowieni, aby panowali nad innemi. Co ſię zaś ty-

cze Duchownych i Naſtępcow Apoſtolſkich, ich jeſt obowiązkiem być naymnieyſzemi ze wſzyſtkich i ſługami Braci ſwoich. Dla tey przyczyny Naſtępca S. Piotra, który naywiękſze miałby prawo zaſzczycać ſię ſtopniem ſwoim, i który pierwſzeńſtwo trzyma w całym Kościele, dla powagi ſwoiey Stolicy i z poſtanowienia ſamego Jezusa Chryſtuſa za naypierwſzą ma chwałę z tym ſię popiſywać, że jeſt ſługą ſług Boſkich.

Jakoż że tak wiele rozſzerza ſię chciwość nierządna godności, ztąd pochodzi, że omylne mamy poięcie godności Kościelnych. Zapatruiemy ſię na nie, jako na ſtopnie świetne, i które nad innych wywyżſzaią, a w rzeczy ſamey ſą ſłużby i uſługi z miłości, które poniżaią nad innych, i które obowiązuią być prętkiemi do ſłużenia w każdych ich potrzebach. Każdy Kapłan, każdy Paſterz, każdy Biſkup jeſt poſtanowiony z urzędu ſwoiego, nie już, jako powiada Bernard S. do Papieża Eugeniuſza (de Conſid: lib: 4. cap: 7.) *ut præſis*, aby roſkazywał, lecz *ut proſis*, aby był pożytecznym. Powinien mieć przed oczyma pożytek owieczek ſwoich, nie zaś ich ma-

iątek

iątek. Tegoż ſamego czaſu, którego Boſka Opatrzność, dobry porządek, miłość karności i ſtopień wyżſzy nad innych ſtawia mu ſtolec poważnieyſzy i urząd w poſiedzeniach między wiernemi wyniosleyſzy, miłość powinna jego uniżać, a pokora powinna go ſkładać pod ich nogami.

Takim tedy okiem powinniśmy zapatrywać ſię na urzędy Kościelne, i gdybyśmy tym ſpoſobem na nie poglądali, zapewna nie z taką żądzą za niemi ubiegalibyśmy. Toż ſamo byłoby, gdybyśmy w nich uważali ciężki rachunek, jakowy z tych używania na ſtraſznym ſądzie oddać winni będziemy. To wywyżſzenie doczeſne, za którym ubiegamy ſię, wielu będzie przyczyną zawſtydzenia wiecznego: będą wyliczane duſze zgubione przez winę tych, ktorzy nie maiąc oświecenia, ani gorliwości doſtateczney, chcieli ten na ſiebie ciężar przyiąć, czyli raczey, że nie upatrywali w takowych urzędach ſtraſznych nawet ſamym Aniołom, nic więcey jak tylko wygody doczeſne, świetność, wyniosłość, godność. Scisle od nich dopominać ſię będą i na nich poſzukiwać tak złych uczynkow, których dopuſzczą ſię, jako też

dobrych, które zaniedbywaią; słowem mówiąc, całey krwie Zbawiciela Pana, wſzyſtkich ſkarbow Kościelnych, których byli ſzafarzami.

Nie trzeba więc zdumiewać ſię nad tym, że Swięci cali drzeli na jedno weyrzenie takowego niebeſpieczeńſtwa, i że nie tylko nie ſzukali godności Kościelnych, ale nadto od nich, ile mogli, uciekali. Szczegulny przykład Auguſtyna S. jeſt doſtateczny do zawſtydzenia ubiegaiących ſię za temi godnościami. Ten przeżywſzy całe życie ſwoie po Chrzcie świętym w niewinności, w odludności, na czytaniu Piſma świętego, na ćwiczeniu ſię w mądrości i pobożności, ſerce jego pałało miłością, duch jego był pełen mądrości. Można to wnoſić z wybornych Kſiąg jego, które napiſał niebawiąc po ſwoim nawróceniu, a przed ſwoim Biſkupſtwem. Właſny Biſkup jego żądał go uczynić ſwoim Koadjutorem, gdy go pierwey już był wyświęcił na Kapłańſtwo: poznawał w takowym wyborze wartość oſoby i potrzebę ludu, dla którego jego wybierał. A przecie jak ſię on temu opierał? Nic pięknieyſzego być

być nie może, jak co tenże pisał z takowey okoliczności.

Naypierwey mówi do niego to, co on sam myslił, iż nie ma nic w tym życiu łatwieyszego, nic milszego, nic pożądańszego nad urząd Biskupa, Kapłana, Diakona, jesli te urzędy nie są pełnione jak tylko powierzchownie, *perfunctorie*, ( August: Epist: 148. ad Valer: ) lecz przed Bogiem nie ma nic nieszczęsliwszego, nic nędznieyszego, nic barziey potępienia godnego, oraz nic trudnieyszego, nic pracowitszego, i nic niebespiecznieyszego nad też same urzędy, jako też nic wspanialszego, nic szczęsliwszego, jesli się w tych urzędach kto tak zachowa i tym sposobem walczy, jako nasz Boski Hetman przykazuie. Jakiż proszę, ten jest sposób? jam się go nienauczył, powiada, ani w moim niemowlęstwie, ani w młodości moiey, a kiedym poczynał uczyć się, gwałt mi jest uczyniony za grzechy moie, i chciano po mnie tego, abym ja w rządzeniu okrętem drugie trzymał mieysce, który nie umiałem nawet wiosłem robić, przez co chce wyrazić, że był wyświęcony Kapłanem z poleceniem starania o dusze. Tenże sam wyznaie, że

w

w czaſie ſwoiego święcenia wiele łez wylał; czego bracia jego byli świadkami, lecz że z doświadczenia doznał nadto, iż urząd Kapłańſki był daleko cięższym, niżli rozumiał, że niedoſtatecznie zważył ſiły ſwoie, i że Pan niejaki żart ſobie chciał uczynić z niego objawiaiąc go jemu ſamemu, jakim był w rzeczy ſamey. A jeżeli, mówi daley tenże, uczynił to raczey z miłości, niżli żeby chciał mnie zgubić, jako mam nadzieię, do mnie należy zatym, gdym poznał ſłabość moią, i dolęgliwości duſzy moiey, ſtarać ſię o lekarſtwo w czytaniu Piſma świętego i w modlitwie, aby Bóg mnie umacniał w tylu niebeſpieczeńſtwach, czegom dawniey nie czynił; bom nie miał czaſu, a oraz żem nie poznawał pod ten czas, czego mi niedoſtawało do tego urzędu, który teraz mnie trapi i wielce przykrzy ſię. Słowem powiada piſząc do ſwego Biſkupa: Ty chceſz, widzę, żebym był zginiony, Oycze móy kochany Waleryuſzu, gdzie więc twoia ku mnie Oycowſka miłość? Ja lepiey ſiebie poznaię, niżli ty mnie znać możeſz. Spytaſz mnie może, czego mi jeſzcze nie ſtaie? Tak wiele, odpowiada tenże, iż mi łatwiey jeſt opowie-

wiedzieć to, czego braknie, niżli to, co ſię wemnie znayduie do tak wyſokiego urzędu zdatnego. Nakoniec zaklina tegoż na dobroć Jezusa Chryſtuſa, na miłoſierdzie, i na ſtraſzny ſąd jego, aby go zoſtawił w ſtopniu jeſzcze, w którym ſię znaydował, i którego nawet niegodnym być ſądził ſię.

Czyż być może lepſzy przykład i wyraznieyſza nagana dla wielu Duchownych, którzy nie maiąc przyzwoitych przymiotow wtrącaią ſię zuchwale w ſzukanie godności i urzędow Kościelnych, które wyciągaią naywiękſzey zdolności, naywiękſzego oświecenia, nayżywſzey gorliwości, i naymocnieyſzego ſerca, jako też oſobliwſzey roſtropności, urzedow, mówię, tak wielkiey wagi i tak pracowitych. Wyznać należy, iż ſą albo takowi ślepi, nieuważni, i zuchwali, albo że Anguſtyn Swięty był lękliwego ſerca, który bez przyczyny trwożył ſię, i tych urzędow mniey ſprawiedliwe miał poznanie, i że był nadto upartym i uwodzącym ſię miłością próżnowania i leniwſtwem.

Nie różnym ſpoſobem od niego poſtępowało wielu innych ſławnych i znako

mi-

mitych osob. Wiadomo, że S. Hieronim po długim opieraniu się nie chciał żadnym sposobem zezwolić na poświęcenie swoie, aż pod tym dokładem, żeby nie był obowiązany do usługi żadnego Kościoła. Zaświadczaią Dzieie Kościelne, iż przynaglenia użyć trzeba było do zobowiązania S. Ambrożego, aby przyiął Biskupstwo sobie od Duchowieństwa i ludu Medyolańskiego offiarowane. Po tak jawnych znakach swoiego powołania, przestępować zdawał się granice skromności i pokory; albowiem chciał wprowadzić lud w rozumienie o sobie, że mniey czystym zachował się i skłonnym był do okrucieństwa, i tym sposobem ściągnąć na siebie zawadę i niesposobność oddalaiącą go od stopnia Biskupiego i z siebie samego i z ustaw Kanonow Kościelnych. Jakich sposobow przynaglaiących użyć potrzeba było do nakłonienia S. Paulina, aby przyzwolił wyświęcić siebie na Kapłaństwo? Opisał te sam tenże Swięty w liście swoim do Sewera Sulpiciusza. Lud go na ramionach gwałtem wziowszy przyniosł, i z wielkim serca żalem unizył, jako powiada, ramiona swoie pod jarzmo Chrystusowe, które na niego

wło-

włożyć chciano, i którego ciężaru zawſze doświadczał. A przecież ten Swięty zawſze był pełen oświecenia i wſzyſtkie cnoty w naywyżſzym ſtopniu poſiadał. Wiadomo jeſt, że S. Bernard, S. Tomaſz z Akwinu i inni Swięci wielkie światła Kościoła nie chcieli nigdy zezwolić, aby byli wyniesieni na wyſokie godności Kościelne, które im Papieże gotowali i offiarowali przez wzgląd ſzczegulny ich zaſług i wielkiey pomocy Kościołowi, które znakomite ich przymioty obiecywały. Jak ci wielcy ludzie różnego byli ułożenia od tych, którzy zamiaſt tego, żeby czekali, aby ich gwałtem porywano i naciſkano do przyięcia godności Kościelnych, ſami gwałt nanoſzą i naciſkaią na tych, którzy temi rozrządzaią i ſzafuią, przez wſtawienia ſię, zalecenia, okazywania ludzkości, i rozwodzą zaſługi przodków ſwoich, a do uymuiących zaleceń ſiebie łączą ſwoie nayzelżywſze i naywzgardzeńſze uſługi, i jako mówi S. Grzegorz Nazyanzeńſki, ſame wyſtępki ſwoie chcą mieć poczytane za zaſługi. ( in Orat: Funebri S. Baſilii Magni. )

Ta nieſzczęſna namiętność napełnia Kościoł złemi Kapłanami, złemi Paſterzami, złemi

złemi oſobami, i wprowadza obrzydzenie na mieyſce święte, ochrania świętokupſtwo, zaufanie i wſzyſtkie nayniegodziwſze zwyczaie. Albowiem na co ſię nie odważy Duchowny zapalony nierządną godności chciwością, aby mógł wlesć na wierzchołek Kościoła? Jakoż trafia ſię często, że czart takowych wynoſić dopomaga, ale d'a tego ſzczegulnie, aby na łeb ſtrącił, a ſtrącił na wieczne potępienie.

Wyznać trzeba, że liczba, którzy takową namiętnością uwodzą ſię, jeſt barzo wielka, i S. Bernard jeſzcze za czaſow ſwoich na tęż narzekał. Ubiegaią ſię, powiada, Duchowni (de Morib: & Offic: Epiſcoporum ad Henric: Epiſcop: Senonenſem cap: 7.) do godności Kościelnych, pną ſię na tęż oſoby każdego wieku, każdego ſtanu, uczeni równie, jak i nieukowie, jak gdyby tych doſtąpiwſzy, wſzelkich prac pozbyć ſię mieli, gdy właśnie w ten czas w pracę ſię wprzągaią. Przenoſzą ſię z jedney Plebanii na drugę, z jedney godności na inną, zoſtaią Dziekanami, Proboſzczami, Archidiakonami, Biſkupami. Zkąd proſzę, pochodzi to niegodziwe wielkie o ſobie rozumienie? zkąd ta chciwość pano-

wania na tym świecie? co za wyuzdana namiętność rozkazowania! Biada wam, którzy, podług Proroka, dóm przydaiecie do domu! Jakoż i o tey rzeczy względem dyspens wychodzących z Rzymu nie mógł zamilczeć i zapomnieć ten gorliwy Doktor Kościoła S. *nude nuda loquor*, Wolnie mówię, powiada, nie pokrywam zwyczaiow wstydu pełnych, ale one potępiam, chociaż nie zwykli z onych wstydzić się.

Przełożył był wyżey troche, że za wstyd sobie poczytano, być prostym Duchownym i nie wyniesionym na świetne i wysokie stopnie. Zakowie, Dzieci, Młodzieńcy bywaią wynoszeni na godności Kościelne dla swoiey szlachetney rodowitości, i z pod rózgi Nauczycielow sięgaią do Pastorału i rządow nad Kapłanami. Tak mówi pisząc do Henryka Biskupa Senoneńskiego. A w Księgach swoich de Consideratione do Papieża Eugeniusza narzeka, że pełen jest Kościoł za godnościami ubiegaiących się, *Plena est ambitiosis Ecclesia.* ( de Consid: Lib: 1. cap: 7. ) Nie obrzydza już więcey Kościoł ran, które jemu zadaie nierządna chciwość godności, tak zpowszedniały, i nad to stał się niby jaskinią łotrow,

gdzie

gdzie okradaią i odzieraią przechodzących. Na koniec gorzko użala ʃię, że zaraza nierządney chciwości godności wkradła ʃię do wnętrzności całego Kościoła i one zaraziła, i ztąd bierze powod do wykrzykania. *O ambitio ambientium crux, quomodo omnes torquens omnibus places!* O nierządna urzędow chciwości krzyżu ubiegaiących ʃię za godnościami, jako wʃzyʃtkich trapiąc wʃzyʃtkim przymilaʃz ʃię!

Widziemy nie bez żalu, że wielka część takowych nierządow wieku naʃzego gorę wzieła. Każdy troʃkliwie zabiega, aby zyʃkał urząd jaki i godność Kościelną, a częʃtokroć nie maiąc zaʃług ani potrzebnych przymiotow, ani doświadczenia. Każdy chętnie przyimuie ʃtraʃzny ciężar ʃłużenia duʃzom ludzkim. Ledwo ktore zawakuie Proboʃtwo, zaraz Biʃkupow i innych prawo podawcze maiących otacza liczne oʃob Duchownych grono o nie ubiegaiących ʃię. Pełne poʃpolicie ʃą Dwory Monarchow i Miniʃtrow, liczne lataią memoryały dopraʃzaiące ʃię Biʃkupʃtw, Opactw, i tym podobnych, ʃale, pokoie, ʃchody nawet zagęʃzczone bywaią ludźmi tego gatunku. To wʃzyʃtko jako mamy

mianować? Przedtym z pilnością ſzukano, aby wynalezione były świece ukryte pod korcem, aby wyſtawione zoſtały na świeczniku, chcę rozumieć owych ludzi wielkich zaſług, którzy o godnościach nie myslili, i którzy jaśnieiąc w oczach ludzkich dla świątobliwości życia ſwoiego i dla nauki, w właſnych oczach utaieni być ſię rozumieli, albo zagrzebani byli w odludności na puſtyniach. O czym nie mogą nie wiedzieć dziſieyſi oburącz za godnościami ubiegaiący ſię. Atoli zawſze widzieć będziemy tym ſpoſobem poſtępuiących, jesli urzędy i godności Kościelne maiące przywiązany obowiązek ſłużenia duſzom by nay większe, uważane będą nie jako uſługi miłości i obowiązki pracy, ale jako ſtopnie świetne, które upoważniaią one poſiadaiących, a Kościoł jako ziemię obiecaną, która obſite płody wydaie do wygodnego życia.

Lecz może kto powiedzieć: czyż nie będzie godziło ſię proſić o Beneficia, i nie wolno będzie okazać ſię i dać poznać ſwoie przymioty i ſwoią ſpoſobność? gdyby tak ſię rzecz miała, ludzie poczciwi nigdyby nic nie mieli. Cnotliwſi i zdatnieyſi byliby

liby zawſze w zapomnieniu, a tym ſpoſobem Kościoł nigdy nie miałby uſługi z lepſzych i pożytecznieyſzych Mężow. Zarzut takowy zbił dawno Bernard S. (de Conſid: lib: 4. cap: 4.) Jeden proſi za drugim, drugi proſi za ſobą, ten za ktorym proźba jeſt przynoſzona, ma być podeyrzany, a zaś, ktory za ſobą śmie proſić, miey go za potępionego, ani umnieyſza winy czy to przez ſię, czy przez kogo innego dla ſiebie proſi. Takowe jeſt zdanie S. Oyca tego, a te przekłada piſząc do Eugeniuſza Papieża. Więc nie ten jeſt, tak wnoſi, ktory chce, ani ktory ubiega ſię, ktoregoście przyiąć powinni, lecz takiemi ſą ci, co ſię wahaią, ktorzy unikaią, takowi ſą, ktorzy być przynagleni powinni, ktorzy nie ſtaraią ſię, aby ſię zbogacili z poſagu wdowy i z dziedzictwa Chryſtuſowego, ktorzy łaſkawie udzielaią tego, co z łaſki wzieli. Y S. Tomaſz z Akwinu takoż jako Bernard S. naucza, że nie godzi ſię proſić za ſobą albo dla drugich o Beneficia z obowiązkiem ſłużenia duſzom ludzkim, i że każdy tak poſtępuiący tym ſamym łaſki takowey niegodnym ſtaie ſię.

W rzeczy ſamey takowe pytanie nie

wy-

wynika, jak tylko z wielkiey nieumiejętności i z zbytecznego o sobie rozumienia. Ten, co żąda Biskupstwa, powiada Paweł Swięty, ( 1. Tim: 3. ) żąda dzieła dobrego, to jest: według tłumaczenia S. Jana Złotoustego, dzieła trudnego, jako się okazuie z przymiotow, jakowych wyciąga w tym, który w tym urzędzie zasiada. Albowiem powinien być nienaganny, jakowy przymiot barzo jest rzadki. powinien być trzeźwy, rostropny, poważny, skromny, czysty, miłosierny, mogący nauczyć. Trudna zaś rzecz jest znaleść te wszystkie przymioty w jedney złączone osobie. Z tym wszystkim takowi być powinni, którzy wynoszeni być maią na Biskupstwa, toż można i należy rozumieć i o innych urzędach Duchownych, do których jest przywiązana usługa duszom ludzkim, chociaż nie ma może obowiązku, aby w innych też przymioty w tak wysokim stopniu znaydowały się, jak w Biskupach, którzy są pierwszemi Kapłanami i pierwszemi Pasterzami Kościoła. S. Paweł między temi przymiotami nie położył rodowitości, twarzy wesołey, służby woyskowey, pokrewieństwa znakomitego, przymilenia się i

pod-

podchlebſtwa ku Kollatorom, przymioty jedynie ludzkie. Potrzeby duchowne czyli do duſzy należące nie mniey ſą ciężkie naſzych czaſow, niżli jak przedtym były, ani choroby duſzne mniey teraz ſą do uleczenia trudne. Kiedy S. Jan Złotouſty piſał o Kapłańſtwie, żył za czaſow ſpokoynych Kościoła pod panowaniem Ceſarzow Chrześciańſkich, i w czaſie którego panowała powolność i łatwe przyięcie nauki w ludziach. Z tym wſzyſtkim jakie on czyni wyobrażenia w Kſięgach ſwoich Kapłańſtwa? czyż można one czytać bez wzbudzenia i uczucia w ſobie oſobliwſzey bojaźni z tak wielkiego i tak trudnego urzędu? Wnośmy zatym, że nie godzi ſię ubiegać za nim, oraz, że jeżeli jeſt rzecz pożyteczna Kościołowi, aby ten nie miał Kapłanow, jak tylko mądrych, pokornych, i uczonych, nie dla tego zawſze być może rzeczą pożyteczną oſobom partykularnym, że będą podnieſione do urzędu tak ſtraſznego ſłużenia duſzom ludzkim, i że całe ich ubieganie ſię godzić w to powinne przykładem Proroka, aby byli małemi w Domu Bożym, gdyż tym ſpoſobem doſzliby beſpieczeńſtwa i ſpoczynku ſwego.

Lubo

Lubo zbawienne to dzieło Pisarza tey Xiążki wymierzone jest ku pożytkowi duszne mu Kapłanow wszystkich mianowicie Swieckich, jako jednak wiele z teyże pożytkować mogą Kapłani i w Zakonnym stanie znayduiący się; tak dla Kapłanow zwłaszcza Zakonu moiego Bazyliańskiego, do tego Rozdziału moią przydać uwagę postanowiłem. Jesli bowiem w każdym Kapłanie starania i zabiegi o dostoieństwa Kościelne są naganne, jesli w innych Zakonach cięźkim jest grzechem wszelka czynność do dostąpienia jakowey bądź kolwiek promocyi prostowania; w Zakonie tedy naszym będzie zawsze naycięższą Boską obrazą; ponieważ prócz wewnętrzney winy zamyka nad to złość świętokradztwa, jakowa zawsze znayduie się w przestępstwie solennych szlubow Zakonnych; ponieważ przy Zakonney Professyi równie przysięgamy nie starać się ani przez siebie, ani przez kogokolwiek innego o żadne urzędy Kościelne i Klasztorne, jako przysięgamy zachować czystość, ubóstwo, i posłuszeństwo: równie zatym wyniszczać powinniśmy w sercach naszych namięt-

 ność

ność żądzy dostąpienia jakichkolwiek na tym świecie godności, jako innym cnotom Bogu poślubionym przeciwne. Gdy więc barziey nad innych obowiązani jesteśmy nie szukać żadnych godności, cięższy i nieubłagańszy sąd Boski będzie z temi Zakonu naszego osobami, które zapomniawszy na tak ścisły swóy obowiązek dobrowolnie na się przyięty i uroczystym szlubem ztwierdzony, odważaią się jakokolwiek przykładać się jawnie lub skrycie do zjednania dla siebie jakichkolwiek urzędow. Lecz jako zli Zakonnicy gwałcący szlub wymieniony maią się czego lękać i surowego sądu Boskiego obawiać się powinni, tak tenże dochowuiący wielkiey od Boga zapłaty spodziewać się maią. Opisał nie mało Pisarz tey Xiążki przykładow z jaką usilnością wielcy w Kościele Bożym mężowie Kościelnych unikali godności, wiele podobnych z Dziejow Kościelnych osoby Duchowne doczytać się mogą. Ja dla krótkości jeden tylko przytoczę przykład, z którego okaże się, jak cudownie Bóg dopomógł jednemu sludze swoiemu uyść stanu Biskupiego, na który poniewolnie miał być poświęconym, a tym samym wyda

się,

ſię, jak jeſt przyiemna Bogu offiara, ſzczerym umyſłem wſzelkiego unikać wynieſienia. Opiſuie rzecz tę Sozomenus w ſwoich Dziejach Kościelnych w Kſięgze 8. Gdy za czaſow jego umârł Biſkup pewnego Miaſta nie wielkiego w Egipcie nazwanego Geri, Obywatele tegoż wiedząc o wielkiey świątobliwości Puſtelnika imieniem Nilamona na puſzczy Egipſkiey pokutuiące życie prowadzącego zbiegli ſię do niego żądaiąc go ſwoim uczynić Biſkupem; i gdy uſilnie dopraſzali ſię, aby takowy ſtopień ſobie offiarowany przyiąć nie odmawiał, trafiło ſię, że właśnie pod ten czas Teofil Patryarcha Alexandryiſki powracaiąc z Carogrodu tamtendy przeieżdżał, a wyrozumiawſzy żądania ludu owego i poznawſzy w mężu Bożym wyſokie przymioty i obfite dary Boſkie, ſtarał ſię dopomodz pobożney oſierociałego ludu chęci, a gdy widział ſkutecznie wymawiaiącego ſię od takiey godności Nilamona, pozwolił mu ſzczegulnie reſztę dnia tego do rozmyslenia ſię, oświadczaiąc ſię z takim poſtanowieniem ſwoim, iż nazaiutrz miał go Biſkupem poświęcić. Jakoż dnia naſtępuiącego Teofil wſpomniany Patryarcha ze

wszelką do wyświęcenia na Biskupstwo gotowością udał się do Pustelniczego pomieszkania Nilamona, Który widząc w przybyłym Patryarsze gotowość do wyświęcenia swego, i poznawszy, że żadne jego wymówki przyięte być nie miały, wyiednał te dla siebie pozwolenie, iż miał poczekać nieco, póki przez modlitwę siebie nie przygotuie do wzięcia nowey łaski Boskiey, udał się więc na modlitwę i na tey Bogu duszę oddał bez postrzeżenia Teofila przytomnego, który sądził, że w Bogomyslności zostawał zachwycony; aż gdy znaczna część dnia upłynela, a Pustelnik ani na wołania nie odpowiadał, ani na krzyk ludu zebranego nie zważał, dopiero postrzeżono, że do tryumfuiącego w Niebie przeniosł się Kościoła, który w woiuiącym na wysokie dostoieństwo Biskupie postąpić wzbraniał się. Nam zaś żyiącym przykład zostawił, jak jest rzecz Bogu przyiemna wszelkich godności Kościelnych unikać.

ROZ-

## ROZDZIAŁ XIII.

### Obłuda jak jest obrzydła w Kapłanach.

A żebyśmy zakończyli to wszystko, co zostąie do mówienia względem występkow, które barziey zdaią się być przeciwne świątobliwości Kapłanow, przełożemy tu uwagi o obłudzie, którą sądziemy być nayobrzydliwszą ze wszystkich.

Obłuda była celem surowego upomnienia Synowi Bożemu. Rzecz jest godna podziwienia, że Zbawiciel świata, który okazywał się zawsze nayłagodnieyszym z ludzi, gdy nigdy nie pokazywał się przykrym, ale zawsze łaskawym ku naywiększym grzesznikom: z nierządnemi niewiastami, z jawnogrzesznikami ze wszelką skromnością postępuiąc swoie nauki dawał podług zdarzaiących się okoliczności, i podług potrzeb ludzkich; tenże przeciwnie z taką żwawością i ostrością powstawał przeciwko obłudzie tak dalece, że w jednym tylko Rozdziale Ewangelii S. Mateusza, to jest: w jedney szczegulnie zdą-

rzo-

rzoney okoliczności ośmkroć klątwę rzucił przeciwko Doktorom i Faryzeuszom: *Væ vobis hypocritæ*, bez żadnego względu onych upominaiąc że wszelką ostrością i onych obrażaiącą, nazywaiąc ich słowami nayprzykrzeyszemi: hypokrytami, slepemi, grobami pobielanemi, które kształtne okazuią się, ale wewnątrz są pełnemi zgnilizny. (Math: 23.)

Takowe postępowanie przeciwne pospolitemu zwyczaiowi i charakterowi dobroci i łagodności, jakowy mu daią Prorocy, okazuie dowodniey nad to wszystko, cokolwiek my przywieść możemy, jako obłuda jest obrzydła Bogu i ludziom; Bogu, że ta z nim obchodzi się, jakby z jakim bałwanem, właśnie jakby nie miał oczu i nie czuł; ludziom, że zwodzi i naśmiewa się nayprostszym i nayobrzydliwszym sposobem.

Lecz nadewszystko w Kapłanach ten występek jest obrzydły; albowiem im stan jest świętszy, tym występek świątobliwości przeciwny, jest obrzydliwszy, i im wyżey osoba jest wyniesiona przez swóy charakter, tym zwodzenie, którego używa, powinno ją czynić obrzydliwszą. Każdy

Ka-

Kapłan obłudnie postępuiący jest komedianciſtą dwoiaką osobę utrzymuiącym, jedną człowieka świętego przy Ołtarzu, Pośrzednika i Anioła przejednywaiącego, a drugą, jakim jest wewnątrz, bezwstydnego, a pod czas i żadney pobożności i wiary nie maiącego. Takowy jest wilkiem drapieżnym w skórę owczą przyodzianym, aby łatwiey inne owce mógł pochwytać i podusić, jest grobem pobielanym, pięknie ukształconym i śnicerszczyzną ozdobionym zewnątrz, a zaś wewnątrz pełnym wyschłych kości, zgnilizny i robactwa.

Rzecz jest wielkiego podziwienia godna, jako człowiek maiący w jakimkolwiek szacunku sławę i wiarę, może takową utrzymywać postać, że zdoła narzekania wycierpieć sumnienia, i owe wewnętrzne upominania wołaiące: Ty jesteś oszustem, kuglarzem, hypokrytą, możesz wprawdzie oszukać ludzi, którzy na powierzchowne tylko dzieła patrzą, lecz nie oszukasz Boga, który wnętrzności przenika, ani ukryć się przed tym okiem niewidzialnym, któremu naygłębsze przepaści są przezroczyste? Jakowy wstyd twóy będzie w dzień sądu ostatecznego, kiedy wszyst-

kie

kie twoie obłudy objawione ukażą ſię przed całym Niebem i ziemią? Bez wątpienia, trudna rzecz jeſt tę dwoiaką poſtać utrzymywać, i chiba potrzeba odſtąpić i ſławy i wiary, chcąc w takiey poſtaci czas przetrwać przydłuższy.

Biada wam, wołał Hieronim S. do których przyſzły wyſtępki Faryzeuſzow. Możemy mówić nawet, że te ſą obrzydliwſze nad wyſtępki Faryzeuſzow; ich albowiem wyſtępki były wyſtępki duchowne, w których być może, iż ſami niepoſtrzegali ſię i świату mniey znaiome były. Jeżeli świat oſzukiwali, ztąd pochodziło, że ſami zwiedzieni byli. A zaś obłuda, o którey mówiemy, prawdzi ſię naybarziey względem wyſtępkow zbyt proſtych, względem namiętności cieleſnych, jakowych oſoby, które ſą temi zmazane, nie mogą nie poznawać względem niecnot, które ſamo potępia przyrodzenie i ſama właściwa ich poſtać. Płakać nad nędzą takowych potrzeba, poznaią ſami dobrze ſtan ſwóy nieſzczęsliwy, a przeto jesli wewnątrz ſą zkancerowani i pełni nayzelżywſzego trądu, zewnątrz ſtaraią ſię pokazać czyſtemi

i

i pięknemi, i offiary święte odprawuią i grzeſznikow rozgrzeſzaią.

A zatym jakowe klątwy Pan Bóg nie rzuca niewidomie i wewnętrznie przeciwko takowym Kapłanom? Czego mówić nie będzie, kiedy im odbierze wſzelkie znaki Kapłańſtwa Królewſkiego, i kiedy ich cząſtka będzie z innemi obłudnikami w przepaści wiecznego ognia piekielnego?

S. Hieronim chcąc wyrazić ſzkaradność grzechu, który popełnił pewny Diakon w Kościele Betlejemſkim z jedną Panną, powiada, (Epiſt: 48. ad Sabinianum Diaconum) że nie może dobrać ſłów doſtatecznych do wyrażenia wielkiey złości takowego wyſtępku, iż trafił na takową rzecz do opiſania, która przewyżſza całą ſztukę mówienia. Żąda mieć wymowę Cicerona i Demoſteneſa na opłakiwanie tak wielkiego grzechu. Nie bałeś ſię ty, powiada, naynieſzczęśliwſzy z ludzi nędzniku, żeby Niemowlątko Jezus nie kwiliło, żeby Nayczyſtſza Panna, która Go porodziła, nie patrzała na ciebie, żeby Aniołowie, którzy tegoż narodzenie ogłaſzali, także ciebie nie widzieli? My podobnie mówić możemy do tych, którzy ważą ſię Mſzę S. odpra-

odprawować z ſumnieniem zmazanym, i którzy upodobanie do ſwoich rozwięzłości zanoſzą nawet przed ſtopnie Ołtarza. Nie boicie ſię wy tego Jezusa Chryſtusa, którego poświęcacie, którego tak częſto na rękach waſzych piaſtuiecie, który odradza ſię na waſze zawołanie, aby nie wołał, albo raczey nie ryczał i piorunował przeciwko waſzey bezwſtydności i przeciwko waſzey zuchwałości? Nieboicie ſię wy, ażeby Niebo ognistych i piorunowych ſtrzał ſwoich nie wypuściło na was tak niegodziwie ſprawować ważących ſię offiarę?

Wymawiaią może w ſobie niektórzy takowe poſtępowanie niegodziwe obowiązkami ſtanu ſwoiego Kapłańſkiego, którzy zapominaią o tym, do czego ſą obowiązani względem Boga, i co pełnić z ſtrony ſwoiey powinni, a dałby to Bóg, aby takowych nie wielka liczba była. Muſzę codziennie Mſzę świętą miewać, jeſtem na przykład w pewnym Zakonie, w pewnym Zgromadzeniu, w którym za wielki wyſtępek poczytanoby, jesliby który z Kapłanow kiedy Mſzę S. opuścił: jeſtem Parochem, Kapellanem, &c. w takim ſtanie, iż nie mogę pozwolić

ſobie

ſobie, abym kiedy wſtrzymał ſię od Ołtarza. A tym czaſem nie mam tyle ſiły, abym wydołał wykorzenić i wyniſzczyć w ſobie namiętności, która dręczy i krępuie ſerce, uwikłałem ſię w pewne ułomności, z których łatwo wybrnąć nie mogę. Cóż więc mam czynić, obieram raczey udawać ſię za niewinnego i gotowego do ſprawowania Taiemnic Ołtarza, abym zgodził z ſławą i dobrym o mnie rozumieniem taiemną w ſercu kryiącą ſię namiętność. Jawnie i publicznie okazuię ſię ſkromnie ſprawować Offiary święte i pełnić obowiązki pobożności, a w ſkrytości wylewam ſię na roſkoſzy cieleſne, i zmyſłom natarczywym dogadzam. Owoż dokąd doprowadza wierutna obłuda.

Winſzowałbym barzo takowym Kapłanom bezbożnym, jesliby kiedy pożądane tknięcie łaſki Boſkiey ich wyrwało z takiey przepaści pierwiey, nim ich śmierć zakroczy i natchnęła w nich ducha pokuty, dla zagładzenia przynaymniey w oczach Boſkich tak wielorakiego świętokradztwa. Albowiem dla tey zyſkania, należałoby przez czas niemały wſtrzymać ſię od Ołtarza i wzdychać przed Bogiem,

a hoyne łzy wylewać na opłakanie tylu obrzydliwości. Lecz to ſamo jeſt, czego wykonać nie mogą bez oſobliwſzey trudności dla tych ſamych przyczyn, któreśmy przełożyli. Mſza po Mſzy codziennie bez przerwy naſtępuie, a tak kiedy ſię ważą oczy Boſkie wſzyſtko przenikaiące obrażać zmysloną pobożnością, ſprawiedliwie obawiać ſię potrzeba, aby ciż nie odważyli ſię też równie obrażać pokutą zmysloną ſpoſobem obłudnikow.

Lękaymy ſię i użalaymy ſię nad innemi, a oraz nad ſamemi ſobą. Jesli my nie jeſteśmy obłudnikami dla wyſtępkow wſtydliwych i jawnych, może być, że takiemi jeſteśmy dla wyſtępkow duſznych i taiemnych, jakowe były owych Doktorow i Faryzeuſzow, tym więcey ſzkodliwych i pokrzywdzaiących, im ſubtelnieyſzą ſkładaią obłudę i trudnieyſzą do uleczenia. Wyſtępki cieleſne częſtokroć w ſamym pierwſzym kroku bojaźnią napełniaią ſumnienia, które cokolwiek czułości zachowuią, i nie zupełnie wſtyd odrzuciły. Lecz wyſtępki duſzne, pycha, zazdrość, nienawiść częſtokroć ukrywaią tak złość ſwoią, iż nie łatwo doſtrzeżone bywaią, owſzem

owſzem bywa, że one ſobie poczytamy za cnotę. Lękaymy ſię zatym, abyśmy nie należeli do liczby tych, do których Chryſtus Pan mówił: Biada wam obłudnicy. Biada wam, którzy poſtrzegacie z troſkliwością, abyście jakiego naymnieyſzego wierſzyka w Pacierzach Kapłańſkich nie opuścili, albo jakiey modlitewki nie odmienili, a niedbacie na opuſzczenie obowiązkow ważnieyſzych miłości i ſprawiedliwości. Biada wam, którzy okazuiecie ſię pilnie zachowuiącemi naymnieyſzych okoliczności obrzędow Kościelnych, a zaniedbywacie naygłównieyſze Przykazania Boſkiego uſtawy: którzy głowy ſtrzyżecie i rękawa ſtaroświeckim ſpoſobem noſicie, a wielorakie Beneficia utrzymuiecie bez potrzeby, a zatym pomnażacie ſtoſy nieprawości. Jakoż w rzeczy ſamey bodayby ſię nie znaydowali takowego gatunku Duchowne oſoby, które powierzchownie ſkromnie układaią ſię, a razem ſą pełni łakomſtwa, zdzierſtwa, i nieubłagani w zemſzczeniu ſię, i których ſerce całe przez złość i zayzdrość zawiędłe. Mówić za tym można, że ci to ſą Faryzeuſzami nowego Zakonu, poſtać okazuią karności

i ſkromności, jakiemi ſię udawali owi pierwſi hypokryci, którzy byli celem nagan Syna Bożego, a ſą równie jako tamci pełni złych i okrutnych namiętności. Albowiem nienawidzą Braci ſwoich, a podczas tychże przeſladuią wyraźnie, i jawnym złorzeczeniem, albo naieżdżaiąc i wydzieraiąc ich dobra i dzierżawy, których poſiadania mieć mogli nadzieię.

To zaś, co nayokropnieyſzą być rzeczą powinno jeſt, że takowa obłuda trwa podczas przez cały bieg życia. Schodzą z tego świata ſpokoynie z takowym ułożeniem grzechowi podpadaiącym i idą ſtawić ſię na ſtraſzny ſąd Boſki, na którym dopiero światło Boſkie okaże i da im poznać ſamych ſiebie takiemi, jakiemi ſą w rzeczy ſamey. Lecz już będzie po czaſie i nie będą mogli takiego oświecenia zbawiennego użyć ku ſwemu pożytkowi; bo to ſamo oświecenie onych potępi i wiecznie karać będzie. Uprzedzaymy ten los okropny przez ściſły rachunek wſzyſtkich naſzych nawet nayſkrytſzych zamyſłów i końców. Wſzyſcy niejakim ſpoſobem jeſteśmy obłudnikami, i ſam Bóg poznaie dokąd nas zapędza ſkryta naſza obłuda.

ROZ-

## ROZDZIAŁ XIV.

## *Jako naywiększe nierządy Duchownych wypływaią z niedostatku powołania.*

Opisawszy głównieysze, które w stanie Duchownym zdarzaią się nierządy, i okazawszy, jak też są wielkie i szkaradne z względu na świątobliwość, którey stan ich wyciąga, należy teraz wysledzać głównieysze zrzódla, z których wypływaią, abyśmy też odkryte maiąc, mogli z łatwością do zabieżenia onym sposobne podać lekarstwa. Pierwsze zrzódło onych okazuie się w niedostatku powolania, albowiem jako ulomności i kalectwa pochodzące z poczęcia i urodzenia nie mogą być uleczone i bywaią nasieniem i obfitszym zrzódłem innych wielu ulomności; tak toż samo mówić można o niedostatku powolania. Jakoż czego możemy się spodziewąć po takim człowieku, który wszedł do Kościoła nie będąc od Boga powolanym? jakowych nierządow i upadkow po takowym Duchownym lękać się nie mamy?

Nie

Nic niema jaśniey w Piśmie S. wyłożonego, nad potrzebę powołania do starania się i przyięcia stanu Kapłańskiego. S. Paweł (Hebr: 5. 4.) przywodzi przykład Aarona, który nie był wyniesiony na Arcykapłaństwo między Żydami, aż za wyraźnym Boskim roskazem. Rozdział 17, Numerorum opisuie jakim sposobem Bóg objawił wolę swoią. Z dwónastu rószczek, na wierzchu każdey z których było napisane imie jednego z pokoleń, jedna szczególnie, na którey napisane było imie Aarona, liście rozwiła i zakwitła na okazanie, że Bóg go wybrał za Arcykapłana, i że Kapłaństwo w jego być miało pokoleniu. Toż samo nastąpiło z Samuelem, niewinność jego obyczaiow przez cały bieg życia zachowana, i jego poświęcenie się na usługę Ołtarza od dzieciństwa swego nie były dostatecznym powodem do otwarcia jemu wstępu do Kapłaństwa. Trzeba było, aby Bóg go był powołał do zastąpienia mieysca naywyższego Kapłana Elego odrzuconego. Co wszystko nie może być porównano z przykładem Jezusa Chrystusa Pana Zakonu nowego Naywyższego Kapłana. Ten albowiem sam nie wdzierał się

przez

przez ſię, mówi Apoſtoł, (Hebr: 55.) ale był powołanym od Oyca ſwoiego, i odebrał ten zaſzczyt chwalebny Kapłańſtwa naywyżſzego od tego, który rzekł do niego: *Ty jeſteś Synem moim, jam cię zrodził.* Więc jesli Syn Oyca Przedwiecznego, tak święty, tak pełen łaſki, albo raczey ſama świątość i dawca łaſk wſzelkich ſądził być nieprzyſtoynym wtrąceniem ſię w Kapłańſtwo nowego Zakonu, i w one przez ſiebie ſamego wſtępować, co mówić, albo myslić mamy o tych, którzy w toż Kapłańſtwo wſtępuią, nie będąc do niego powołani od Boga, a podczas jeſzcze z przeciwnemi dowodami czyli znakami, że Bóg ich mieć takiemi nie chce.

Takowa powołania do Kapłańſtwa od Boga potrzeba doſtatecznie okazuie ſię takoż w SS. Apoſtołach. Zbawiciel do nich mówił: *Nie wy jeſteście, coście mnie obrali, lecz ja was wybrałem.* (Joan: 15. 16.) Nie byli Piotr ani Jędrzey ani Synowie Zebedeuſzowi, którzyby przyſzli do Chryſtuſa Pana, aby jego byli Uczniami. Nauką jego i cuda nie były do tego doſtateczne, jesliby do tych nie przydał ſwego powołania. On ich po większey części znalazł nad

brzegiem morſkim ſwoie rzemioſło rybołowſtwa ſprawuiących i onych powołał.

Tegoż ſamego zdania trzymaiąc ſię S. Jan Złotouſty powiedział: ( Homil: 5. in 1. ad Timoth: ) że być Nauczycielami, być Kapłanami w Kościele Chryſtuſowym, jeſt być wynieſionym na pewną godność prawdziwie wielką, prawdziwie podziwienia godną, i taką, która koniecznie potrzebuie, aby byli wybrani od Boga dla jey otrzymania. Takowe wybranie i takowe powołanie Boſkie niegdy oſobliwie miewano przed oczyma, jako i teraz bywa, kiedy poſtępuiemy bez namiętności, i kiedy nie oglądamy ſię na uwagi ludzkie.

S. Bernard wielkim głoſem narzekał na tych, którzy wſtępuią do ſtanu Kapłańſkiego bez powołania Boſkiego. Wy nie przyimuiecie klucze, powiada, ( de Conv: ad Cleric: cap: 19. ) ale je wydzieracie. Na was Pan Bóg żali ſię przez uſta Prorockie: *Królowali, ale nie przezemnie, rządzili, ale ja ich nie powołałem.* Zkąd pochodzi ta chęć panowania, ta nierządna chciwość tak nierozſądna, takie zaduſanie tak dzikie? Czy ważyłby ſię z was ktokolwiek przywłaſzczać ſobie jakowąkolwiek zwierzchność w do-

domu którego bądź naymnieyſzego Monarchy? albo Pana jakiego bez jego roſkazu, albo raczey przeciw tegoż zakazowi i rozdawać urzędy i ułatwiać jego ſprawy? Możecież ſądzić, aby Bóg waſze pochwalał poſtępki, że znoſi w domu ſwoim naczynia gniewu przeznaczone na śmierć? A na innym mieyſcu opiſawſzy podobnie takową zuchwałość, i takowe ſzaleńſtwo, bo tak je nazywa, która nie może pochodzić, tylko z wielce ſzkodliwego zapomnienia o śmierci, o piekle i o ſtraſznym ſądzie Boſkim; potrzeba, powiada, ( Idem in Evang: Ecce Nos cap: 13. ) wſpomnieć ſobie na Królową, o którey mówi Piſmo S. że nie śmiała wniść do pokoiu Króla oblubieńca ſwego nie będąc zawołaną i nie będąc wprowadzoną. Wy zaś, powiada, wy wciſkacie ſię zuchwale i ſwawolnie nie będąc wezwani i wprowadzeni?

Owoż na czym gruntuie ſię oſobliwie potrzeba powołania Kapłanow i innych ſług Ołtarza. Jeſt zatym oſtatnia zuchwałość, i świętokradzka śmiałość wchodzić do domu Bożego, jakowym jeſt Kościoł, dopełniać w nim poſługi święte, które ściągaią ſię do tegoż czci i chwały, ſzafować

ſkarbami łaſk jego, jego władzy używać i jego powagi, nie będąc od niego powołanemi.

*Jam nieposyłał Prorokow*, mówi Bóg przez uſta Hieremiaſza, (23. 21.) *a oni biegli, Jam do nich nie mówił, a oni prorokowali.* Owoż nierząd tych, którzy wchodzą bez powołania do ſtanu Kapłańſkiego, biegną do urzędow Kościelnych, nie będąc poſłanemi od Boga, każą Boſkim imieniem, przepowiadaią i mówią to, czego im Bóg nie włożył w uſta. Z czego pochodzi, jako powiada Prorok, zguba ludzka, i że chodzą zawſze po ścieżkach nieprawości. Albowiem takowi Kapłani, którzy ſię wdzieraią w uſługi Kościelne nie będąc od Boga powołanymi, nie odbieraią łaſk potrzebnych do dopełniania z pożytkiem i z błogoſławieńſtwem ſwoich urzędow. Takowi ſą brzmiące cymbały, które ſzczegulnie wrzaſk ſprawuią. Ich ſłowa nie ſą ſpoſobne do uleczenia chorob grzeſznikow, i nie ſą ſłowa żywota wiecznego; bo im braknie tey dzielności i tego namaſzczenia wewnętrznego, które pochodzi z Ducha Bożego, i którego udziela tym, któ-

rzy

rzy z jego roſkazu wſtępuią w urzędy tak wyſokie i trudne.

Jakoż ſprawiedliwie czyż nie jeſt to ſtraſzna zuchwałość, jako powiada Bernard Swięty, wtrącać ſię ſamowolnie w urzędy, które wyciągaią tak wielkiey świątobliwości, tak wielkiego światła, tyle przymiotow i ſił, bez powołania od tego, który ſam tylko rozdaie i udziela takowe przymioty? Tu potrzeba zachować Anielſką czyſtość w niezliczonych okkazyach do jey utraty, potrzeba żyć na świecie bez podlegania jego zepſuciu, potrzeba obcować z oſobami zarażonemi powietrzem i chorobami niebeſpiecznemi, bez zaciągnienia zarazy. Potrzeba odciągać ludzi od grzechu, do którego maią przywiązanie tak zbyteczne, leczyć z ich chorob naybarziey zadawniałych, i które głęboko we wnętrznościach wkorzeniły ſię, bronić i ochraniać od nieſkończonych ſideł ſzatańſkich i zdrad węża przeklętego. Jakże tego wſzyſtkiego dokazać mozna, nie odebrawſzy wielkich przymiotow i łaſk oſobliwſzych?

Gdyby kto nawet żyć chciał proſtym

Ka-

Kapłanem bez porywania ſię do innych urzędow w Kościele, prócz ſamego Mſzy S. odprawowania, czyż będzie ſię godziło jednemu człowiekowi brać w ręce Ciało Jezusa Chryſtuſa Pana, i one offiarować Oycu Przedwiecznemu za potrzeby wſzyſtkich ludzi, rozdawać te ſtraſzne Taiemnice wiernym, nie odebrawſzy roſkázu i pozwolenia od tego, który je uſtanowił? Kiedy ſię ſprawuie uczta, nie przychodzą na nię, jak tylko ci, co byli zaproſzeni, i potrzeba aby był barzo poufały przyiaciel ucztę ſprawuiący, żeby kto śmiał przyiść na tę nie będąc zaproſzonym. Jakoż więc ludzie, którzy z Bogiem nie maią poufałości, którzy nie ſą w łaſce jego, ſłowem mówiąc, którzy nie ſą powołani, śmieią zaſiadać do ſtołu jego?

Z takowego niedoſtatku powołania pochodzi nie tylko wiele nieprzyzwoitości, któreśmy przełożyli, ze ſzkodą ludzką, któremi rządzą ci zuchwali i natrętnicy, ale też zguba tych Paſterzow i tychże ſamych Kapłanow. Bóg albowiem ich zuchwałością rozgniewany, ſprawiedliwie im odbiera te łaſki, które im były potrzebne do życia świątobliwego w ich ſtanie, a ztąd

wy-

wypływaią ich upadki i ich wieczne potępienie.

My w tey mierze powinniśmy być barzo przekonani, którzy wiemy z Piſma S. że wielu z tych nawet, których Bóg był powołał, z tym wſzyſtkim nędznie zginęli. Jak daleko barziey powinni lękać ſię ci, którzy nie byli powołani: S. Jan Złotouſty okazuie to w Kſięgach ſwoich o Kapłańſtwie. Mamy przykład na Saulu, który był powołany na Królewſtwo z roſkazu Boſkiego, i nie tylko nie wdzierał ſię, ale nad to od przyięcia tegoż odbiegał. Albowiem kto ja jeſtem, powiadał, co za urząd trzymam w domu Oyca moiego, żebym mógł wyniść na Króla Izraelſkiego? a z tym wſzyſtkim był naganiony, i potępienia ſwoiego dekret uſłyſzał z uſt tegoż Proroka, od którego miał ſobie zwiaſtowane ſwoie na Królewſtwo wybranie. Lecz żebyśmy w mowie naſzey trzymali ſię tych ſzczęgulnie, którzy Kapłańſką godnością uczczeni byli, wiemy, że Eli nie ſzukał tey godności, a jednak utracił Kapłańſtwo i życie. Aaron naypierwſzy był powołany do naywyżſzego Kapłańſtwa z roſkazu Boſkiego, a przecież jemu przychodziło zginąć

nąć, i byłby zapewna zginoł, gdyby był Moyżeſz nie wſtawił ſię za nim. Moyżeſz ſam z woli Boſkiey uczyniony Wodzem Izraelſkim po tylu cudach uczynionych, które uſprawiedliwiali jego poſelſtwo, i po tylu pracachournieſionych w przewodnictwie tegoż ludu, Moyżeſz mówię, pobudził do gniewu Boga, i Bóg dla ukarania jego, zabrónił mu weyścia do ziemi obiecaney. Lecz nic nie ma ſtraſznieyſzego, nad przykład Judaſza. Czego mu braknęło? Czyż on nie był uſty Zbawicielowymi powołany? albo czyli go Jezus nie wywyżſzył miłość mu ſwoią nad innych okazuiąc, gdy jemu oſobliwſze zaduſanie oświadczył wybieraiąc jego z pomiędzy innych do ſtraży i pilności jałmużn, które ſobie dawane były? Z tym wſzyſtkim on ſię zgubił i zoſtał potępiony. Jeżeli więc ci nawet ſami, którzy ſą powołanemi, i których powołanie żadney nie podlega wątpliwości, jesli ci, co unikaią przyimować urzędy i dalekiemi od przyięcia przez pokorę i uſzanowanie okazuią ſię, przecież giną; jak daleko barziey obawiać ſię powinni ci, którzy wdzieraią ſię, którzy napraſzaią ſię, i którzy natrętnie i gwałtow-

nie

nie wchodzą i wstępuią na urzędy Kościelne?

Y coż? czyż więc czekać potrzeba głosu z Nieba, któryby wołał, żeby Bóg posłał jakiego Anioła, któryby jego wolę objawił, albo żeby tę cudem jakim okazał? Wszakci nie, zapewna. Uczynił tak podczas dla niektórych osobliwszych kochankow swoich, i którzy mieli pożytki wielkie sprawić dla Kościoła. Lecz w powszechności dla Duchownych inne on ustanowił srzodki, które zaiste nie okazuią pewnym sposobem niezawodne ich powołanie, ale mogą sprawować w nich niejaką spokoyność ducha w rzeczy, która w sobie jest ciemna i ukryta, jako powiada Bernard S. ( in Evang: Ecce nos cap: 5. ) Jakież więc są znaki pospolite takowego powołania? Oto z tych niektóre:

Naypierwszy znak jest, który przekłada tenże Ociec Swięty w wymównym Kazaniu swoim, które napisał dla Duchownych, ( Idem de Convers: ad Cleric: ) a podobno mniey zawiły nad inne, to jest: *niewinność żywota.* Wielu przychodzi, powiada, ale uważaycie, którzy to są powołani, i mieycie uwagę na słowa, które

na-

następuią Boskiego Nauczyciela. *Błogosławieni*, mówi, *czystego serca, albowiem Boga oglądać będą*, i troche niżey: *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem nazwani będą synami Bożemi*. Są więc ci, którzy są czystego serca. Biada, potym nie bawiąc powiada, owym Kapłanom niewiernym, którzy nie przejednawszy się sami, staraią się o innych poiednanie. Biada owym synom gniewu, którzy mieszaią się z Kapłanami w łasce Bożey będącemi: biada tym, co chodząc po drogach cielesności, nie umieią przypodobać się Bogu, a jednak śmieią sprawować usługę błagalną. Tenże S. Ociec daleko żwawiey daley postępuie grożąc i narzekaiąc na nierządy tych, którzy postępuią na godności Kościelne bez powołania Boskiego.

Bruno obrany Arcybiskupem Koleńskim radził się tego Swiętego względem swego powołania. Kto może wiedzieć, odpowiada, (Epist: 89.) Jesli cię Bóg powołał, albo nie? Nie masz prócz Boga, ktoby o tym wiedział, albo ten, komuby tenże objawił; lecz wyznanie, które czynisz nierządow przeszłego życia swego, pomnaża nawet moią zawiłość; albowiem

wąt-

wątpić nie trzeba, że życie takowe nie jeſt godne tak świętego urzędu, a tym barziey żeś ty nie czynił pokuty. Przeyście z jednego ſtanu do drugiego, zdaie mi ſię być pełne niebeſpieczeńſtwa. Nad to inſza rzecz jeſt wziąć rozgrzeſzenie od ſwoich grzechow, a inſza być wyniesionym na godność Kościelną. Widzę wprawdzie jednego Mateuſza, który od cła przechodzi na urząd Apoſtolſki, ale wiele czaſu łoży, i przez wiele prac i uciſkow przechodzi, idąc za naſzym Zbawicielem, pierwiey, nim był poſłany na przepowiadanie Ewangelii. Saulus cały znagła ſtał ſię Naczyniem wybranym z przesladowcy, jakim on był, ależ on ſam zaświadcza, że był takim z niewiadomości, i że dla tego pozyſkał miłoſierdzie. Nakoniec tenże tym pieczętuie: iż te ſą raczey cuda, niżeli przykłady, któreby za prawidło ſłużyć mogły.

Z jakowych mów S. Bernarda wnoſić można: że pierwſzym znakiem powołania, jeſt życie niewinne i czyſte, a zatym że życie w grzechach przepędzone, jeſt dowodem wielkiego znaku, że nie ma powołania do ſtanu Kościelnego, kiedy

zwła-

zwłaſzcza, co jeſt rzecz barzo rzadka, nie naſtąpiła poprawa przez ſzczerą i długą pokutę. Ztąd pochodziło, że dawne Kanony nie dozwalali przyimować do święcenia na ſtopnie Kapłańſtwa tych, którzy popadli byli w jawny grzech cieleſności, Albowiem jesli Król Babilońſki chciał, aby nie ſłużyli do ſtołu jego, tylko młodzieńcy piękni, i którzyby żadney nie podlegali niedoſkonałości. ( Dan: 1. 4. ) Jak daleko ſprawiedliwiey Król Niebieſki muſi wołać do ſwego Ołtarza ſzczegulnie Kapłanow czyſtych, niewinnych, i podobnych Jezusowi Chryſtuſowi, o którym Apoſtoł powiedział, ( Hebr: 7. 26. ) mówiąc o jego Kapłańſtwie: że był czyſtym i odłączonym od grzeſznikow?

Za znak drugi powołania możemy naznaczyć wnętrzną ſkłonność i upodobanie do tego ſtanu, jakowe upodobanie jeſt jakby głos taiemny, którym Bóg mówi i ſwoią wolę objawia. Kiedy takowe upodobanie trwa przez czas długi i zamyka tę w ſobie ſłodycz i moc, że pociąga z ochotą do obrzędow Kościelnych, i wielki na umyśle naſzym tychże ſzacunek ſprawuie, możemy ſprawiedliwie ſądzić:

że

że od Boga pochodzi, i że jest niejaką mową, którą nas wzywa i zaprasza, abyśmy wchodzili do domu jego. Taka jest łaskawość Ducha Bożego i zwyczay postępowania, że niczego po nas nie wyciąga, do czegoby pierwey nie wzniecił miłości, i do czego wprzódy słodko nie nakłonił serca. Cała rzecz zależy na tym, żebyśmy dobrze rostrząsali tę naszą skłonność, gdybyśmy rozeznawali odgłosy i rady ludzkich namiętności, z któremi być zmieszana może, a tego łatwo dokażemy, jeżeli poznamy, że nie własnych pożytkow i korzyści, ale Boskich szukamy, jako o tym pisze Bernard S. ( de Convers: ad Clericos. )

W niedostątku tey wewnętrzney skłonności, jest w Kościele droga powszechna do wyslędzenia woli Boskiey w powołaniu do stanu Duchownego, i podobno ta będzie naybespiecznieysza, i mniey podległa wątpliwości. To jest: kiedy kogo własny wzywa Biskup. Tak był powołany S. Augustyn od swego Biskupa Waleryusza. Lecz potrzeba, aby powołuiący był także pełen Ducha Biskupiego, i aby w takowym wielkiey wagi wybieraniu Boga radził

dził ſię przez modlitwę, i żeby odłożył na ſtronę końce i uwagi ludzkie. Albowiem jesli tych nie ma przymiotow, i jesli takich niezachowuie warunkow, niemożna zaſadzać ſię beſpiecznie na tym, że on powoływa. Jako Poſpólſtwo niegdyś znacznie wpływało w wybieranie Duchownych, którego radzono ſię nawet w wybieraniu tych, którzy drobnieyſze mieli ſprawować urzędy Kościelne, jako to Czytelnika i Odźwiernego, i tegoż świadectwo i żądanie pewnie były nie małey wagi, albowiem poſpolicie takowego nie dawano świadectwa, tylko dobrze wiadomey cnocie i oſobom tego wartuiącym. Takowym ſpoſobem S. Ambroży i S. Paulinus byli powołani jeden na Biſkupſtwo, a drugi na Kapłańſtwo, pierwſzy na żądanie Medyolanczykow, a drugi z okrzykiem i gwałtownym ſiebie porwaniem od Obywatelow Barcellony.

Nakoniec powołanie Boſkie do ſtanu tak świętego powinne uprzedzać pewne przymioty w powołanych, na których jesliby zbywało, ſądzić należy, iż nie ſą powołani. Albowiem Bóg rozdaie i tak wymierza przymioty w ludziach, aby

zdat-

zdatni byli do urzędow, do których wyznacza onych. Kiedy powołał Izaiaſza, aby Prawdy jego opowiadał przed Królmi i Narodem, zaraz mężną tegoż uzbroił śmiałością, aby naymniey ich nie lękał ſię w dopełnianiu włożoney na ſiebie uſługi. Podobnie odiął Moyżeſzowi zawadę, jakową miał z zaiękania ſię w mówieniu, iż mógł wyraznie mówić. Tak kiedy którego z ludzi wyznacza do urzędow Kościelnych, obdarza go zdaniem ſprawiedliwym, doſkonałym światłem przyrodzonym, ſpoſobnością do prac złączonych z tym ſtanem, ſkłonnością do odludności, upodobaniem w naukach, łatwością w poymowaniu nauk, które ſą potrzebne do jego urzędu. Kiedy takowych przyrodzonych przymiotow braknie, jako może kto ſądzić, że ſię w takim znayduie Boſkie powołanie? Wſzyſtkie te znaki złączone, albo z nich niektóre razem okazuiące ſię, mogą dać poznać tym, którzy ſzukaią wyrozumieć wolę Boſką względem przyięcia ſtanu Duchownego, i ſwoie ſumnienie niejako zaſpokoić.

Lecz na te rzeczy, po większey części, dbać nie ma zwyczaiu, pożytek właſny, i koń-

i końce światowe poſpolicie proſtuią ſerce w wybraniu tak wielkiey wagi ſtanu. Wſtępuią do ſtanu Duchownego, jakby do kunſztu jakiego i urzędu, który daie ſpoſob życia. (Gregor: Naz: Orat: 1.) Jesli do jakiey familii należy podawanie Beneficium Kościelnego dobrze opatrzonego; dość jeſt tego do wmówienia w którego z ſynow powołania do ſtanu Duchownego. Głos pokrewieńſtwa zaſtępuie głos Nieba; i podaią młodziankow nieſpoſobnych do poznania tak ſtraſznych obowiązkow ſtanu, i którzy na ten wyſadzani bywaią, częſtokroć ſą mniey przyſtoyni, owſzem naywzgardzeńſi w familii, a nadewſzyſtko to bywa dziedzictwem (*mówi Piſarz podług zwyczaiu innych kraiow, w których pierworodni tylko Oycowſką dziedziczą maiętność,*) ſynow młodſzych, gdyż ich cząſtka jeſt ſzczupleyſza, a w takowym ſtanie maiątek ſwóy łatwiey pomnożyć mogą. Naoſtatek ſądzą być rzeczą mnieyſzey uwagi godną powołanie czyli weyście do ſtanu Duchownego, przypadek, pożytek, slepe porwanie ſię częſtokrość do tego zapędzaią.

Owoż zrzódło naywiękſzych nierządow

w Ko-

w Kościele Bożym. Zkąd to bowiem pochodzi, że tyle znayduie się Kapłanow niedbałych, gorszących, nieużytecznych; jesli nie ztąd: że mało jest, którzyby powołani do tego stanu byli? Swięci Oycowie narzekali na onę wielość Kapłanow, jakowa okazywała się w każdym czasie, i jakową jeszcze większą za czasow naszych widziemy. (Gregor: Naz: Orat: 1.) Owoż jako pełen jest świat Kapłanow, powiada S. Grzegorz, (Homil: 27. in Evang:) a z tym wszystkim mało jest pracownikow do żniwa Pańskiego: a S. Bernard (de Conv: ad Cleric: cap: 19.) do tego stosuie to, co napisał Prorok: *Wy pomnożyliście zaludnienie, a nie pomnożyliście wesela.* Zaczym trudna rzecz jest do wierzenia, ażeby Bóg tak wiele ludzi powoływał do swego Kościoła, i życie, jakowe niektórzy wiodą, każe barzo powątpiwać o ich powołaniu. Mamy wielkie staranie, mówi S. Hieronim: (Epist: ad Nepot:) ozdabiać Kościoły, suffity, ściany bywaią powlekane marmurem, Ołtarze świecące od złota i kamieni drogich: a żadnego nie mamy braku w wybieraniu osob na Kapłany. Jam się zdumiewał, mówi S. Jan Złotousty: (de Sa-

cerd: lib: 3. ) że świeckie urzędy rozdawane były podczas ludziom przewrótnym, ludziom nic nie wartym: lecz daleko barziey zadziwiony zoʃtaię, kiedy widzę, że takowy nierząd przeʃzedł do Kościoła, gdy wynoʃzono do ʃtanu Kapłańʃkiego i na godności Kościelne ludzi niemaiących nauki, potrzebnych przymiotow i cnoty, właśnie jakby rzecz ʃzła o dopilnowanie jakiego kawałka ziemi, z tym wʃzyʃtkim takowi to ʃą ludzie, których używaią do uʃług, dla których Syn Boży chciał ʃtać ʃię człowiekiem, przyiąć na ʃię poʃtać niewolniczą, i wycierpieć zelżywości i śmierć okrutną.

Wʃzyʃtkie te zdania tak wyʃokie, tak ʃzlachetne, wʃzyʃtkie mowy tak ʃprawiedliwe, które w tey mierze czytamy w piʃmach Oycow Swiętych, powinne wrazić poznanie wielkiey potrzeby powołania Boʃkiego do naymnieyʃzych ʃtopniow urzędow Kościelnych, a tym barziey do Kapłańʃtwa. Jakoż bez wątpienia zuchwałość jeʃt świętokradzka, wchodzić w ʃtan takowy, jeśli pierwey nie jeʃteś zapewnionym, ile być może, w rzeczy tak ciemney, jakowa ta jeʃt: że Bóg cię powoływa;

wa; albowiem jeſt nieomylna prawda, co Chryſtus Pan powiedział w Ewangelii ſwoiey: *że wſzelka latorosl, którąby jego Ociec Przedwieczny nie wſzczepił, będzie z korzenia wyrwana*, ( Math: 15. 13. ) jakby chciał mówić: iż nie ſą zdatne na nic, jak tylko na ogień, a na ogień nieugaſzaiący na wieki. Ten jeſt nieſzczęsliwy koniec tych, którzy oslep ſami wdzieraią ſię do urzędow Kościelnych, a zatym tych, jako nie z ſwego powołania i woli w Kościele będących, Bóg przy śmierci ich wyrywa i odcina jako latorosli nieużyteczne, i które nie brały od niego żywiołu, i wyrzuca je na owe mieyſce, gdzie ogień nie gaśnie, i robak ich nie umiera. Czytamy w Kſięgach trzecich Królewſkich: (Lib: 3. Reg: 13.) że za czaſow Jeroboama każdy, kto chciał, zoſtawał Kapłanem, a oraz zaraz przydaie, że dla tego dom jego upadł, i wygładzony z oblicza ziemi. Lecz te doczeſne tylko były kary, a zaś daleko okropnieyſze Bóg zachowuie dla Kapłanow, którzy ſami oslep łazą, nie będąc od niego wybrani i powołani.

## ROZDZIAŁ XV.

### *O innym zrzódle nierządow Kapłanow i innych Duchownych, to jest: o niedostatku Ducha Kościelnego.*

Z takowego niedoſtatku powołania, o którym dotąd mówiliśmy, wypływa inny, którego złe ſkutki gorzey jeſzcze dopiękaią, a ten jeſt niedoſtatek Ducha Kościelnego.

Duch takowy według ſpoſobu myslenia naſzego, nic innego nie jeſt, jak uczeſtnictwo nayobfitſze Ducha Chryſtuſowego, i pewny wylew obfitſzy owey łaſki, która ſię wlewa przy poświęceniu. Takowy Duch ſprawuie, że chętnie znaki ſtanu ſwoiego noſzą, że maią upodobanie w Nabożeńſtwie publicznym, i te odprawuią z powagą i łatwością, i żadnych obrzędow nie ważą lekce, a nadewſzyſtko wraża w tych wielki ſzacunek Kapłańſtwa, i tego dokazuie, że w każdey zabawie mówią do ſiebie z S. Pawłem: (Rom: 11. 13.) *Miniſterium meum honorificabo.*

Uſłu-

Usługiwanie moie czcić będę. Przeciwnie Duchowny, który nie ma ducha tego, nie udaie się na publiczne stanowi swemu przyzwoite Nabożeństwa, chiba z przymusu i niechętnie, wstydzi się niektórych pełnić obowiązkow, które mu wydaią się podłe, i jest jako sługa nieużyteczny w domu Bożym, i jako członek zepsuty w ciele Kościoła Swiętego.

S. Hieronim wychwala Nepotiana z wybornych cnót jego, z jego pokory, z jego czystości, z jego miłości, z zupełnego zaniedbania zysku doczesnego, i z jego ustawicznego trwania na modlitwie. A jako my niemniey zadziwiamy się, powiada potym S. Doktor, ( Epist: 3. ad Eliodor: de Laudib: Nepot: ) nad wszechmocnością i mądrością Boską w naymnieyszych przyrodzenia płodach, niżli w naywiększych jego dziełach, w ułożeniu ciała naymnieyszego robaczka, niż w naywiększego zwierza, podobnie dusza poświęcona cała na służbę Chrystusową, niemniey jest dbała w rzeczach małych stosuiących się do swego stanu i swoich obowiązkow, jako i w wielkich: zkąd wychwala Nepotiana, że z wielką pilnością

po-

poſtrzegał tego wſzyſtkiego, co ſię tycze przyſtoynego ochędóſtwa Kościelnego: ażeby podłoga dobrze była wyczyſzczona i wymieciona, żeby ściany były wybielone, żeby Ołtarz dobrze był z pyłu otarty, drzwi żeby ſwoie miały zaſłony, w Zakryſtyi żeby ſprzęta porządnie ułożone były, naczynia święte i inne narzędzia, aby w całości i w ſwoiey ozdobie zachowywane były. Z oſobliwſzą gorliwością poſtrzegał, aby wſzyſtkie naymnieyſze obrzędy z pilnością zachowane były, i żadnego nie zaniedbywano bądź wielką i znakomitą, bądź naymnieyſzą rzecz oznaczały. Możemy zatym mówić: że takowa pilność wynikała z tego to ducha Kościelnego, którego był pełny Nepotianus, i S. Hieronim takoż zaświadcza, że trzeba było przynaglać, aby przyiął ſtopień Kapłańſtwa dla wielkiego ſzacunku, którym ten ſtopień poważał, a oraz ſwoiey pokory, którą ſiebie upodlał.

Barzo mało za czaſow naſzych znayduie ſię Duchownych oſob i Kapłanow, którychbyśmy na wzór Nepotiana wychwalać mogli, nie mówię o wielkich i wybornych cnotach, które powinneby

być

być nieodſtępne od ich ſtanu i charakteru, ale o tych przymiotach, które nazwać możemy cnotami małemi, które jednak nie tracą ſwego ſzacunku, i zdobią człowieka Duchownego, i które bywaią znakiem i ſkutkiem wewnętrznego i głęboko ukrytego ſiebie uſpoſobienia. Kto z nich dba o ozdobę domu Bożego? kto barzo troſzcze ſię o przyſtoyne przybranie w Kościołach, w Kaplicach, na Ołtarzach, w ſamym odzieniu Kapłańſkim? Owſzem jakie niedbalſtwo, jaka gniuſność! obruſy, których ſami do jedzenia używaią, daleko bywaią bielſze i czyſtſze i mniey wytarte, niżli owe, któremi święte pokrywaią Ołtarze. Prochem przykurzone Ołtarze ſtoią, odzienia Kapłańſkie podarte, i nic uboższego, i nieprzyſtoynieyſzego, nad ſprzęt należący do czci Boga naywyżſzego.

Co ſię tycze publicznych obrzędow Kościelnych nie mniey w zaniedbaniu okazuie ſię duch ów Kościelny, o którym mówiemy: ledwo slady tegoż jakie widzieć można i cień mniey doſkonały w większey części ludzi świętym Kapłańſtwa ſtopniem uczczonych. Są podobnemi do

owych

owych kości ſuchych i wybladłych, które Prorok Ezechiel widział na jednym polu, w których nie było ducha żywota. (37. 4.) Nie maią żadney gorącości, ani żadney przyſtoyności w odprawowaniu ſwoich obrzędow.

Wſzyſcy rzemieslnicy umieią kunſzt rzemiosła ſwego, którego ſię jeli. Mularz umie okrzeſywać cegłę i kamienie, i one układać gładko, umie zachować wymiar wyſokości przyſtoyney podług rozległości budowy, i tęż dokonywać gruntownie: Każdy Malarz umie ryſować, mieſzać farby, i z niemi obeyść ſię, wydawać wyobrażenia i też porządnie układać, przydawać światła i odſtawiać na widok: Słowem mówiąc, każdy zna prawidła kunſztu ſwego, i tychże zażyć umie. Sami Kapłani po większey części nie umieią należących do ſiebie obrzędow, kiedy Mſzę S. odprawuią, częſtokroć nie umieią ceremonii zachować i rubryk, a przeto odprawuią bez należytey przyſtoyności i powagi, a niektórzy nawet z zbytnią ſkwapliwością, która barzo okazuie małą odprawuiących wiarę, co gorſzy Aniołow i duſze pobożne: nie umieią ani ſłowo Boże

opo-

opowiadać, ani ſpowiadać, ani ſumnienia proſtować. Ten jeſt kunſzt podobno, do którego nad wſzyſtkie inne więkſza liczba ludzi ciśnie ſię i wſtępuie. Jakie bowiem rzemioſło liczbą wyrównać może ludzi w ſtanie Duchownym znayduiących ſię tak świeckim jako i Zakonnym? A jednak tenże ſam jeſt oraz, w którym naymniey jeſt tych, którzyby doſkonale znali ſwoie obowiązki, i one z pilnością dopełniali. Otwarte bywaią ſzkoły albo cechy, i długiego potrzeba ćwiczenia w innych rzemiosłach, i niedopuſzczaią oſob, któreby zdaniem doſkonałych rzemieslnikow nie były uznane zdatnemi i ſpoſobnemi. Sami tylko Kapłani znayduią ſię, którzy bywaią przypuſzczeni do kunſztu nad kunſztami, jako je nazywaią Oycowie Swięci, bez ćwiczenia poprzedzaiącego, i długiego doświadczenia, a częſtokroć nawet z nieſpoſobnością i jawną niezdatnością. Zkądże, proſzę, pochodzą te wſzyſtkie złe ſkutki? z niedoſtatku ducha Kościelnego; albowiem duch takowy jeſt jakby duſza, która powinna ruſzać i ożywiać Kapłana, albo jakby ręka, która go do wſzyſtkiego

pro-

prowadzi, i która mu śłuży za narzędzie do wśzelkiey śprawy.

Prawdać, że trudno tego nabyć, kiedy komu na nim zbywa; albowiem mówiliśmy, że ten wypływa jak ze zrzódła z powołania do śtanu Duchownego, i jeśt śkutkiem łaśki wlewaiącey śię przy poświęceniu, którego niedośtatek nigdy nadgrodzony nie bywa, albo zbyt rzadko. Można go wprawdzie wydośkonalić i powiękśzyć, jako wśzyśtkie święte zwyczaie, czego dokazuiemy przez modlitwę, przez częśte używanie świętych Sakramentow, przez pełnienie obrzędow Kościelnych, przez Kśiąg czytanie, które opiśuią naśze obowiązki, przez częśte obcowanie z dośkonałemi ludźmi Duchownemi, przez rozwiązanie życia tych, którzy ducha takowego pełni byli, i w których tenże ośobliwśzym śpośobem wydawał śię, a ośobliwie temuż przypatruiąc śię w ośobie Chryśtuśa Pana Zbawiciela naśzego, który tegoż jeśt zrzódłem i naydośkonalśzym wzorem.

Jeżeli zaś tak śzczęśliwemi jeśteśmy, że w nas upatrzemy jakowy tegoż slad, i, iż tak rzekę, iśkierkę, bądźmy barzo

ośtróż-

ostróżnemi, abyśmy nie dali jey zgasnąć. *Spiritum nolite extinguere.* ( 1. Thessal. 5. 10. ) Pamiętaymy na to, że duch światowy jest temu duchowi nieprzyiazny, i zupełnie przeciwny, że dla zachowania tego i utrzymania, potrzeba zażywać powietrza, iż tak mam mówić, odludności i pokarmu modlitwy. W rzeczy samey SS. Apostołowie przez takowe siebie usposobienie tego odebrali ducha z taką pilnością, i z takowym wylewem, że onych uczynił zgodnych do noszenia Imienia Jezusa Chrystusa w pośrzód narodow obcych, naydalszych, i naydzikszych. Albowiem duch Kościelny nic w sobie nie jest innego, jak pewne uczestnictwo owego Ducha pierwszego, którego przyjeli SS. Apostołowie i pierwsi Kapłani Zakonu nowego, i który spływa z jednych na drugich w żyłach i ruszeniach ciała taiemnego Kościoła S. sposobem mówienia S. Pawła: *Per omnem juncturam subministrationis.* ( Ephes: 4. 16. ) Ta to jest łaska poświęcenia, którey, tenże Apostoł przykazuie Timoteuszowi, aby nie zaniedbywał, po jey odebraniu przez włożenie rąk swoich; ( 1. Timoth: 4. 14. ) albowiem przez

tę,

tę, Duch ten udzielany bywa, i utrzymuie ſię w Kościele aż do ſkończenia świata.

## ROZDZIAŁ XVI.

### *Jako obcowanie z światem a oſobliwie rozmawianie z niewiaſtami jeſt ſzkodliwe oſobom Duchownym.*

Wątpić nie można, że obcowanie z światem jeſt nayſzkodliwſze oſobom Duchownym, i żeby toż nie miało być jedną z naygłównieyſzych przyczyn oziębłości i naywſtydliwſzych rozwięzłości, w które wpadaią. Chryſtus Pan Zbawiciel chciał ich mieć oſtrzeżonych przeciwko takiemu nieprzyiacielowi temi ſłowy, których użył mówiąc do Apoſtołow: *Væ mundo a ſcandalis.* (Mat: 18. 7.) Biada światu dla jego zgorſzenia. Jakoż można mówić: że świat jeſt pełen zgorſzenia, to jeſt: pełen ſideł, i powabow do upadku; S. Bernard rzecz tę tym ſpoſobem odmalował. Rozważaiąc ſłowa, które trzey Uczniowie świadkowie owey chwa-

chwały, na którą przy Przemienieniu Jezusowym na górze świętey patrzyli, wyrzekli porwani w ſwoim zachwyceniu: *Dobra rzecz jeſt być nam tu*, mówmy raczey, powiada ten Swięty, obracaiąc słowa te do uwagi świata, (de Aſcen: Dni Serm: 5.) mówmy raczey, nie miła rzecz jeſt, niewygodna i niebeſpieczna być tu, gdzie taka złość panuie, a mało gdzie ma przytulenie mądrość, jesli tylko i ta, choć w drobney cząſtce znayduie ſię, gdzie wſzyſtko jeſt lepem napuſzczono, pełno zdrady, i ciemnościami wſzyſtko pokryto, gdzie duſze zawſze ſą w niebeſpieczeńſtwie, i gdzie nic innego nie ma, tylko wſzyſtko próżność i umartwienie ducha. Jakoż im kto więcey ma światła i rozumu, tym więcey dóyrzy niebeſpieczeńſtw, i więcey zażalać ſię muſi na takowe zgorſzenia. Inni SS. Oycowie, jako to: S. Grzegorz, wyrażali świat podobieńſtwem do wezbranego potoku i byſtrey rzeki, które z ſobą porywaią ſłabych, a i nayſilnieyſzych morduią, którzy ſię ich byſtremu płynieniu opieraią: do mieyſca zepſutego powietrza i zarażonego, które truie duſze, i wchodząc przez wſzyſtkie zmyſły,

a

a udzielaiąc ſię wſzyſtkim rzeczom widzialnym śmierć przynoſi, jesli wielkiey nie użyią oſtróżności, i nie ſą umocnieni wielką i oſobliwſzą łaſką, jako mówi S. Auguſtyn.

Przeto SS. Oycowie naygoręcey zalecaią uciekać od świata. Były w ſtarym Zakonie, powiada Bernard S. ( de Conver: ad Cleric: cap: 20. ) Miaſta ucieczki od Moyżeſza wyznaczone, gdzie winowaycy mogli ſię byli ſchronić i znaydować beſpieczeńſtwo. A gdzież ſą te mieyſca beſpieczeńſtwa, te ochrony niewinności? Klaſztory ſą wprawdzie święte odludne mieyſca, gdzie ſię znayduią wielkie wſparcia i pomocy do zachowania ſię od zepſucia światowego, a oſobliwie te, które podług dawnego zwyczaiu ſwego ſą położone w odległości od miaſt, jako powſzechnie prawie bywaią Klaſztory S. Bernarda i S. Benedykta. Lecz gdzieby takich ſzukać dla Duchownych, dla Kapłanow, którzy z ſtanu ſwoiego, i z przyczyny ſwoich Beneficiow, ſą obowiązani żyć w poſrzód świata? Jak jeſt rzecz niebeſpieczna, kiedy chcąc zbawić duſze innych, właſne duſze gubią! jako nie raz trafia ſię

ra-

ratuiącym drugich od zatonienia, że tych ſamych woda unoſi, i obydwuch pogrąża, albo kiedy w czaſie powietrza zarażonym uſługuiący ſamże zaciąga zarazę i z niemi umiera.

Nie ſtaie im nawet tych ſpoſobow ratowania ſię, jakowe maią świeccy ludzie; albowiem ci na przykład przynaymniey przez małżeńſtwo niepowściągliwości ſwoiey ratunek znayduią, podług ſłów Swiętego Pawła: ( 1. Cor: 7. 9. ) *Lepiey jeſt ożenić ſię, niżli goreć*, i owych innych: ( Ibidem cap: 5. ) *Łączcie ſię, aby ſzatan nie miał powodu kuſić was*. Lecz Duchowni tego użyć lekarſtwa nie mogą, chociaż niemniey ſą z ciała złożeni, jako i świeccy, i ich pożądliwość niemniey jeſt powſtaiąca i opieraiąca ſię.

Owa powaga, w którey ſą u ludzi, godność, którą w Kościele S. trzymaią, uſzanowanie, które od wiernych odbieraią, to wſzyſtko łatwo ich może podnieść w hardość, i pociągnąć do odſtąpienia niſkiego o ſobie rozumienia, które mogłoby być obroną ich niewinności: a to wſzyſtko jeſt przeciwno barzo owey pokorze, która być powinna ſtróżem cnót wſzyſt-

kich

kich, i która nad inne może zjednać im te z Nieba obronę, i te łaſki, których potrzebuiemy, żeby mogli prowadzić życie czyſte i niewinne, tak dalece, iż mówić można prawdziwie, że jesli nie będą wielkiey używać pilności i oſtróżności, w uſtawicznym będą znaydować ſię niebeſpieczeńſtwie zguby ſwoiey, wzięcia ſię życia ſpoſobu ludzi świeckich, od których częſtokroć nie różnią ſię, tylko ſtroiem i kolorem ſukni. W rzeczy ſamey niezliczona liczba takich Duchownych widzieć ſię daie tego gatunku, a podczas gorzey nad świeckich ludzi obcuiących, obchodzących ſię, i więcey dozwalaiących próżności, lubieżności, barziey rozwięzłych, przywiązańſzych do świata, do dóbr ziemſkich i bogactw ſwoich, i barziey zatopionych w fałſzywych uciechach i roſkoſzach. Nie mógłby do nich Chryſtus Pan obrócić ſłów ſwoich, które mówił do Swiętych Apoſtołow ſwoich: *Wy nie jeſteście z tego świata, gdybyście wy byli z tego świata, świat, co ſwego jeſt, miłowałby.* (Joan; 15. 19.) Ci bowiem przeciwnie owi ſą, których świat kocha, których świat piaſtuie; bo też i oni świat kochaią. Owoż

te to

te to ſą nierządy wſzyſtkich czaſow, a oſobliwie naſzych. Ci to ſą owi Kapłani, o których oſtatni Sobór powſzechny powiedział, że jedną nogą ſtoią w Kościele, a drugą na świecie, owſzem obydwoma na świecie; gdyż w Kościele znayduią ſię ſzczegulnie, żeby mieli dochody, a ſercem zupełnie ſą przykleieni do świata.

Atoli mówić można, że nic nie ma, coby im więkſze uſzkodzenie przynieść mogło, jak przyſtawanie z niewiaſtami. Te maią wielką dzielność w pociągnieniu ku ſobie, i tak ſmakować zwykło z niemi obcowanie, że ſię miłość wkrada w ſerca męſzczyzn barzo łatwo, i wſzyſtkie w nich rzeczy ſtaią ſię niebeśpiecznemi: przyſługi, oka rzucenie, zbytek, umizganie ſię, przypodobanie ſię. Zaczym niepowinniśmy ſię dziwować, że Swięci Doktorowie i Prawa Kościelne tak oboſtrzyli to obcowanie, tak ſzkodliwe niewinności oſob Duchownych. Chcieli nadewſzyſtko, aby nie bawili ſię ni długo, ni krótko z temi, których obcowanie być może podeyrzane, i które im być mogłoby łatwieyſzym do grzechu powabem.

Pierwſzy Sobor Powſzechny Niceyſki,

tak wielce poważany u wſzyſtkich Wiernych, w zakazie ſwoim wyimuie ſzczegulnie Matkę, Sioſtrę, Babkę, i Ciotkę; (Canon: 3. de ſubintrod: Mulier.) albowiem tylko między temi i podobnemi oſobami można uniknąć, powiada, wſzelkiego podeyrzenia, jakowe rodzić ſię zwykły z takiego obcowania: gdzie zda ſię oſtrzegać, że Synowice lub Sieſtrzenice nie zawieraią ſię w takowym wyłączeniu. S. Bazyli trzymaiąc ſię uſtawy tego Kanonu, zakazuie nawet Kapłanowi ſiedmdzieſiątletniemu trzymać w domu ſwoim jedney niewiaſty, którаby nie była z liczby wyiętych. (Epiſt: 17.) Niezliczone potym naſtąpiły zakazy tym podobne na Soborach poznieyſzych, które nie pozwalaią nawet, żeby pod pozorem oſob maiących pozwolenie, w pomieſzkaniu Kapłańſkim mieściły ſię dziewczęta i kobiety ſłużebne, dla uniknienia wſzelkiego podeyrzenia i niebeſpieczeńſtwa. Nie maſz Dyecezyi, którаby podobnych nie uſtanowiła zakazow: atoli prawa takowe im ſą ſprawiedliwſze i potrzebnieyſze dla zachowania czci ſtanu Duchownego, tym mniey, mówić można, zachować ſię zwykły.

S. Jan

S. Jan Złotouſty całą Kſięgę napiſał przeciwko złemu zwyczaiowi, który za czaſow jego panował między Duchownemi, trzymania przy ſobie Panienki pod pozorem miłoſierdzia i opieki. Może te czytać każdy z pożytkiem, a dozna z jaką dzielnością ten Swięty Nauczyciel zbija wymyslne, niczego nie warte przyczyny, jakowe tak Duchowni, jako też wymienione oſoby przywodziły, chcąc pomieſzkanie ſpolne za nieſzkodliwe i uczciwe udać.

Nie ſądzę jednak, aby co lepſzego być mogło w tey materyi, nad to, co napiſał Piſarz Kſięgi *De ſingularitate Clericorum*, pomieſzczoney między Piſmami S. Cypriana. Przedſiębierze ten Piſarz wywodzić obowiązki, jakowe maią Duchowni, życia i mieſzkania w odłączeniu ſię od niewiaſt, jakož ſam napis to oznaczać zdaie ſię. My tu wypiſzemy niektóre z tegoż uwagi. Powiada naprzód, że ſam Pan Bóg przykazał mu ſurowo i zalecił, aby tę przeſtrogę napiſał dla Duchownych, żeby nie mieſzkali ſpolnie z niewiaſtami: lecz obawiaiąc ſię, powiada, ażeby takowe objawienie nie było wzięte za jakie przywidze-

nie ſię jego mysli, poſtanowił utwierdzać też przykazaniami z Piſma S. wyiętemi i innemi mocnemi dowodami.

Dowodzi tedy, że jeſt pewne ſzaleńſtwo, zaduſać właſney cnocie w poſrzód takowych okazyi, że jeſt nadzieia nierozſądna zachowania ſię i uchronienia ſię w takich zapałach i powabach do grzechu, że zwycięſtwo jeſt barzo niepewne, kiedy ſię trzeba potykać z nieprzyiacielami tak mocnemi: że nie należy ſpodziewać ſię, żebyśmy nie gorzeli ſtoiąc w poſrzód płomieni: żebyśmy połykaiąc truciznę, tegoż ſkutkow nie czuli: żebyśmy zaſypiali na krawędzi przepaści, a w nię nie wpadli: że wielka jeſt roſtropność wybawienia ſwego ſzukać w ucieczce: że w niewiaſtach wſzyſtko bywa poſtrzałem raniącym, i bliſką grzechu okazyą: że wielu wielkich Biſkupow, Kapłanow, Duchownych, i Męczennikow pogrążonych zoſtało, przeto, że śmieli zapuſzczać ſię powierzaiąc ſię tak ſłabey łodzi: że jedna nikczemna niewiaſta poſkromiła lwy mocne, i ktore ſtały ſię, iż tak rzekę, jey łupem.

Opi-

Opiſuie zatym złe ſkutki obcowania poufałego z niewiaſtami: że tym ſpoſobem daiemy zły przykład wiernym, że to jeſt zgorſzeniem maluczkich, którego tak częſto Zbawiciel Pan zakazywał, że woyna, którą wypowiada ciało naſze, jeſt zbyt natarczywa, nawet kiedy nie mieſzamy ſię z przytomnemi niewiaſtami. Żaden człowiek cierpiący gorączkę, nie ſtara ſię onę powiękſzać, ani ulegaiący pod ciężarem, nowego ſobie przydaie ciężaru, któryby go przywalił. Towarzyſtwo z niewiaſtami ciągnie za ſobą wſzelki rodzáy złości, ono jeſt jednym lepem, który łatwo napawa trucizną, jedną ſiecią w ręku czartowſkim.

A na to, co mu kto mógłby zarzucić, że tym ſpoſobem podobnie należałoby unikać uczęſzczania do Kościołow, gdzie ſchadzaią ſię i niewiaſty: odpowiada okazuiąc wielką różnicę, która zachodzi: że te mieyſca ſą poświęcone, i że nie wabią do niczego innego, jak tylko do pobożności: że tam zwołuiemy ſię i ſchadzamy ſię w imie i z woli Boſkiey: że tam znayduią ſię także i inni wierni przytomni ſpra-

wom

wom naſzym: że tamże umacniamy ſię przez modlitwy, i że Pan Bóg tamże z nami znayduie ſię.

Trafiaią ſię okoliczności, w których muſiemy patrzać na niewiaſty, tenże powiada, ale jeſt też Bóg, który te przykazuie i one pochwala, i pod ten czas możemy być pewnemi o jego pomocy, gdyż ſame niewiaſty pod ten czas naſze odwiedzanie cieſzące przyimować będą z uſzanowaniem, i ſama przytomność naſza one będzie pociągać do czci; ponieważ ſkromność i czyſtość jaśnieć i wydawać ſię będą w takowych miłości obowiązkach: *Wſzyſtko czyńcie z uczciwością*, mówi Paweł S. ( 1. Corinth: 14. 40. ) Zaden ſkarb między złodzieiami być beſpieczny nie może, i nigdy owcy nie zamykaią z wilkiem, jesli chcą, aby od wilka pożarta nie była. To jeſt: chcieć być poimanym, zamknąć nieprzyiaciela w domu, i chcieć otworzyć wrota czartu przeciwko zakazowi napiſanemu: *Niechcieycie dawać mieyſca nieprzyiacielowi*. ( Ephes: 4. 27. ) Jesli ſtrzedz nie będziemy wſzelkiego weyścia do domu, nigdy nie będziemy beſpiecznemi od złodzieiow, a cóżby było, gdyby

ciż

ciż byli wprowadzeni, albo jesli im zostawuiemy drzwi otwarte?

Tenże nadto powiada, że niegodziwy jest pozor, którym wymawiaią się, przywodząc potrzebę usługi, które od niewiast pełnione bywaią, gdy też od męszczyzn doskonaley odbywane być mogą. W początkach śmiechy stroią z nieiakąś ostróżnością, lecz powoli, powoli, cale wszelkiey ostróżności zaniedbywaią. Czart ich zwodzi, wmawiaiąc: że mogą żyć spolnie bez grzechu, owszem wpaia w nich żądze świątobliwości i doskonałości, wyprowadza ich, iż tak rzekę, na środ morza, dla poimania ich potym i przynaglenia do służby swoiey, jak postępuią zbóycy morscy upatruiąc okręta, które poimać pragną: dopuszcza zwijać żagle i odstąpić rudla, aby za nadeyściem nawałności nagley, nierozmyslni, gdy się mniey spodziewali, zostali w wałach pogrążeni: zapala i podnieca ogień, który maiąc wybuchnąć, może pozrzeć oboygu; gotuie sztylety, któremi maią sami przebić się, słowem mówiąc, zamienia owe przywiązanie, które w początkach zdawało się czy-

czyſte i duchowne, w lubieżność i bydlęcą cieleſność.

Zbija także przykłady, które zwykli przywodzić Eliaſza, który przemieſzkał u jedney wdowy Sareptańſkiey, i ſamego Chryſtuſa Pana i SS. Apoſtołow, którzy mieli niewiaſty, które za niemi chodziły, podług świadectwa Ewangelii, i okazuie różnicę, że to było tylko docześnie, i w oczach całego świata, co ſamo z tego wydaie ſię, że Swięci Apoſtołowie wielce zadziwieni zoſtali, gdy widzieli Chryſtuſa Pana rozmawiaiącego z Samarytanką ſamotnie. Duchowni teraznieyſi nie prowadzą życia, jakie wiódł Chryſtus i Apoſtołowie w czuciu, w pracach, w przesladowaniach: owoż to jeſt, czego my nienasladuiemy. Ale chcielibyśmy ſzczegulnie onych przykładem upoważnić naſz zwyczay obcowania i pomieſzkania z niewiaſtami. Z drugiey ſtrony, czyż możemy naſzą ſłabość porównać do ich ſiły? Jeden na sliſkiey drodze utrzyma ſię, drugi łatwo wywraca ſię i upada, każdy ma ſwóy dar od Boga. Zbawiciel Pan przewiedział, że mieli powſtać Heretycy, którzy czaſu ſwego małżeńſkie związki potępiać mieli,

więc

więc potrzeba było, aby nie okazywał ſię być dalekim od niewiaſt. Z tym wſzyſtkim, ani Chryſtus Pan, ani Apoſtołowie, nie mieſzkali ſami pod jednym dachem z niewiaſtami, ani widziani byli, żeby śmiali ſię i żartowali z niemi, lecz całe obeyście ich z niemi było poważne, rozważne, i świątobliwe, nie było zatym niebeſpieczeńſtwa, ani zgorſzenia.

Pokazuie także, iż znayduią ſię świeccy ludzie i nawet żonaci, którzy żyią w odłączeniu od żon ſwoich, dla większego w nabożeńſtwie ducha i w świątobliwości życia poſtępku. A my Duchowni, powiada, nie będziemyż mogli zcierpieć widząc ſię odłączonemi od oſob płci różney, które nie ſą naſzemi żonami. Mężatki udaią ſię panienkami, a panienki zamężnemi niewiaſtami: takowe ſą czaſow naſzych cuda. Jakoż takowi mogliby porzucić żony ſwoie, opuścić dziatki ſwoie, ażeby byli poſłuſznemi Ewangelii S. opuściliby raczey właſnych Rodzicow dla chodzenia za temi niewiaſtami, niżli te niewiaſty, ażeby poſzli za Chryſtuſem Panem. Więc należy przeciąć to wſzyſtko, co może być powabem do grzechu, wſzyſtkie te drew-

ka,

ka, które żywią ogień nieczyſtości, i wſzyſtkie okoliczności wiodące do grzechu.

Niech uważaią, nad to, powiada, co to jeſt rządzić ludem Bożym, i udzielać i ſzafować świętemi Sakramentami, a niech ſię lękaią obrazić Boga, którego ſą Kapłanami, zgorſzyć lud, który nauczać i oświecać ſą powinni, a tym ſamym nie zakładać zawady czyli przeſzkody rozſzerzaniu ſię Ewangeliczney nauce.

Ktoż może opiſać wſzyſtkie złe ſkutki, które za ſobą pociąga to obcowanie i ſpolne pomieſzkanie z niewiaſtami? To wſzczepia obyczaiow zepſucie, zapala pożądliwość, rodzi zelżywość i bezwſtydność, kopie doły i przepaści, ſprawuie upadki, pogrążenia i śmierć, czyli raczey wiele razem śmierci, ſłowem: wielką mnogość barzo złych ſkutkow. Przeciwnie zaś, co za ſzczęśliwość, i jaka pociecha z czyſtości, która czyni podobnymi Aniołom, i która przed czaſem i uprzedzenie dozwala koſztować ſłodkich pożytkow ſzczęśliwego zmartwychwſtania.

Każdy niech ſobie nie zaduſa tak, aby kiedyś nie miał przyczyny z żalem mówić: o jako ułomni jeſteśmy! Nieſzczę-

ſzczęsliwa uwaga, jesliby była zbyt poźna, i po czaſie. Powinniśmy ſię utwierdzać wſzelkiemi ſpoſobami, abyśmy ze wſzech ſtron pilną ſtraż mieli, aby żadna nie była odkryta i wydana na nieprzyiacielſkie poſtrzały. Duch S. tchnie, gdzie mu ſię podoba, ani powoduie ſię naſzemi chęciami. Więc niechay nie będzie zuchwałe naſze zaduſanie w jego pomocy. Zaden żołnierz nie powinien porywać ſię do woiowania, aż w ten czas, kiedy Wódz jego roſkaże, Bóg też nie zwykł ſwoią łaſką wſpierać w ſamych ſobie zaduſaiących.

Nakoniec, czart przeklęty, dodaie takoż tenże Piſarz, z więkſzą złością unoſi ſię ku Duchownym, niżli ku innym oſobom, na ich żwawiey naciera, jako zwykli czynić złodzieie, którzy zaſadzki czynią na bogatſzych: i nieprzyiaciele, którzy godzą raczey na zabicie i zgładzenie Generałow, niżli na proſtych żołnierzy, i jako wyſokie i wynioſłe mieyſca barziey podpadaią ſzturmom wiatrow i budzy. Jesliby który był obowiązany mieſzkać z Matką ſwoią, albo Sioſtrą, albo inną jaką krewną własną, tenże Piſarz wyciąga, aby takowa oſoba nie trzymała ſłużebney, i

żeby

żeby nie dopuſzczała w odwiedziny do ſiebie innym niewiaſtom przychodzić.

Jesliby trafiło ſię drogę odprawować z niewiaſtami, zaleca, aby takowy przypadek znoſił, jakby przechodząc, i jakby uciekaiąc z boiaźni, żeby ten, co umiał ſchronić ſię przed nieprzyiacielem, nie wpadł w ręce czatuiących w leſie rozboynikow. Na oſtatek, kończy temi ſłowy S. Apoſtoła: (Philip: 4. 8.) *Cokolwiek jeſt prawdziwego, cokolwiek wſtydliwego, cokolwiek ſprawiedliwego, cokolwiek świętego, cokolwick kochania godnego, cokolwiek ſławy dobrey, cokolwiek cnotliwego, i cokolwiek chwały godnego, to myśli waſzych celem niech będzie.*

Owoż to jeſt, co ten Piſarz zamyka, i co pilney wyciąga uwagi. wiele jeſt rzeczy, które mogą zwątlić ſerce Kapłana, powiada S. Jan Złotouſty, (de Sacerdot: Lib: 6.) lecz nadewſzyſtko obcowanie i poufałość z niewiaſtami; a że nie można zupełnie onych odrzucać, lecz i one potrzeba nauczać i odwiedzać, kiedy ſą chore, tych wſzyſtkich okoliczności używa czart na zgubę Kapłana. Miłość ſama, która jeſt zrzódłem wſzelkiego dobra, ſtaie ſię po-

cząt‑

czątkiem wſzelkiego złego tym, którzy teyże dobrze użyć nie umieią, jakowe niebeſpieczeńſtwo nie tylko ściąga ſię do niewiaſt rozwiązłych, ale i do uczciwych i ſkromnych; nie przeto bowiem utracaią te poſtrzały, które oczom tych ſą wrodzone, i podczas nawet głębiey nad inne ugadzaią.

Zdanie S. Hieronima barzo jeſt wiadome. Niewiaſty, powiada piſząc do Nepociana, (Epiſt: ad Nepot: 5. item 4. & 48. ad Sabinianum) niechay nigdy nie wchodzą, albo przynaymniey barzo rzadko do ciebie. Wſzyſtkie dziewczęta i wſzyſtkie panien i równie od ciebie nie maią być znane, kochay je bez różnicy jednych od drugich, ale nigdy z niemi nie mieſzkay pod jednymże dachem: nie zaſadzay ſię na dawney czyſtości ſwoiey; bo nie jeſteś ani świętſzym nad Dawida, ani mocnieyſzym nad Samſona, ani mędrſzym nad Salomona. Przypominay częſto ſobie, że jedna niewiaſta wypędziła pierwſzego człowieka z Raju, nie używay ich do żadnych uſług, nawet w chorobie; niebeſpieczna rzecz jeſt dozwalać ſobie ſłużyć nawet tym, na które codziennie patrzyſz. Ten-

że

że Ociec S. przyſtępuie potym do oſtróżności, jakowych użyć powinni w przypadku, w którym potrzeba wyciąga obcowania z temi. Jesli twóy obowiązek wyciąga, powiada, żebyś odwiedził albo wdowę jaką, albo jaką panienkę, nigdy do domow takowych nie wchodź, chiba w towarzyſtwie drugiego kogo, żebyś wſzelkiego uſzedł podeyrzenia. Co ſię tycze drobnych podarunkow, liścikow i innych znakow przywiązania ſerca, świątobliwa przyiaźń nie zna takich ſpoſobow, a zaś co ſię tknie ſłów pieſzczonych, miłośnych, my wſtydem zalewamy ſię, gdy te ſłyſzemy używane na komedyach, i onem brzydziemy ſię w uſtach ludzi świeckich jakoż możemy znoſić w uſtach oſob Duchownych?

Tenże Ociec S. wykrzykuie na innym mieyſcu: co za potrzeba jeſt mieſzkać w domie takim, w którym dnia każdego walcząc muſiſz albo zwyciężać, albo zginąć?

Wiadomo, że S. Auguſtyn nie chciał ſpolnie mieſzkać nawet z Matką ſwoią i z Sioſtrą ſwoią, (Poſſid: in Vita Aug:) z przyczyny, że chociaż te oſoby ſą wyłą-

czone

czone od wſzelkiego podeyrzenia, atoli tych ſłużebne, albo w odwiedziny do tychże przychodzące mogły być od tego nie wyięte, i że nayczyſtſi powinni lękać ſię takowego wſpółmieſzkania: tak ſię ten wielki Mąż Swięty obawiał utracić ſwoią niewinność, albo przynaymniey przyćmić blaſk ſławy ſwoiey, która tak jeſt potrzebna oſobom Duchownym, a oſobliwie Paſterzom i Biſkupom.

Trafia ſię zbyt częſto to, co S. Paweł opłakuie w Galatach: ( Galat: 3. 3. ) że poczynaiąc od ducha, kończą na ciele. Z początku zapali ſię gorliwość chwalebna, albo przynaymniey przywiązanie proſtowane przyczynami, uczciwości i grzeczności: lecz czart przeklęty, który zawſze zaſtawia ſidła na naygruntownieyſze cnoty, nie opuſzcza poddawać powoli poruſzenia naymiłośnieyſze. Od jednego odwiedzenia ſzczegulnie pochodzącego z przyſtoyności, poſtępuiemy do częſtſzego odwiedzania, zatym rodzi ſię chęć i troſkliwość widzenia ſię, zaraz potym przychodziemy do wyrazow miłośnych i uymuiących, i do poufałości, coś małego i lekkiego potym pozwalamy ſobie, aż na

ko-

koniec podczas przychodziemy do ſpełnienia grzechu, pierwey nawet nimeśmy pomyslili nań odważyć ſię.

O jak wielu Duchownych, którzy większą część życia ſwoiego przepędzili z zbudowaniem innych, którzy poſkromić umieli wrzącą krew młodości, nakoniec ciężko upadli w wieku naydoyrzalſzym, że nie byli doſtatecznie oſtróżnemi, i zakończyli równie z Salomonem, który odebrawſzy dar mądrości w naywyżſzym ſtopniu, do jakiego żaden z ludzi dóyść nie może, tenże utracił przez miłość niewiaſt, i w ſtarości lat ſwoich odważył ſię oddawać fałſzywym Bogom offiary, daiąc takowym ſpoſobem ſtraſzny przykład wſzyſtkim potomkom ſwoim ułomności ludzkiey, i niebeſpieczeńſtwa oſtatniego, w którym znayduią ſię nawet ludzie mądrzy, zepſucia ducha i ſerca w obcowaniu z niewiaſtami, jesli używać nie będą wielkiey oſtróżności. Ta też jeſt nad to rzecz podziwienia godna: że Dawid Ociec jego tylo łaſkami Niebieſkiemi obdarzony, nie poſpolitym na królewſtwo powołaniem wybrany Królem Izraela, pełen Ducha Prorockiego, i który tyle odnióſł zwycięſtw, i tyle innych

nych odebrał łaſk pochodzących z dobroci Boſkiey, słowem mówiąc, jeden Monarcha podług ſerca Boſkiego, jeſt rzecz, mówię, wielkiego podziwienia godna, że w takie zbrodnie zabrnął, iż odważył ſię gwałtem porwać żonę jednego poddanego ſwego bez uczucia naymnieyſzey ſumnienia gryzoty, aż póki nie przyſzedł jeden Prorok, który go Boſkim imieniem ſtroſował o grzech jego. Któż ſię lękać nie będzie, widząc upadek tak wielkich i znakomitych mężow? Jeżeli cedry z korzenia wywrócone widziemy, cóż będzie z chwiejącemi ſię latoroslami? Piſmo święte opiſuie takowe upadki tych wielkich mężow, nie dla uſprawiedliwiania upadkow ludzi poſpolitych przykładami tak znakomitemi, ale owſzem dla nauki, żebyśmy ſię lękali, i nie ufali ſamym ſobie, mówi Swięty Ambroży.

Niezaduſanie zatym niech będzie nayglównieyſzą cnotą naſzą, albo raczey przypatruiąc ſię tylu niebeſpieczeńſtwom, które nas otaczaią, i które grożą naſzey niewinności, uciekaymy ſię uſtawicznie i nieuſtannie do tego, który ſzczegulnie

mocen jeſt zachować przez łaſkę ſwoią: Strzeż Panie od takich ſideł nogi naſze, powinniśmy do niego wołać z Prorokiem, umartwiaymy zmyſły naſze, a oſobliwie oczy, przykładem Joba; albowiem te ſą drzwiami, przez które jad bezecney miłości wkrada ſię i wchodzi poſpolicie do ſerca. Moc naſzą pokładaymy na milczeniu, na modlitwie, na odludności, na uciekaniu od tego wſzyſtkiego, coby mogło być okazyą do upadku i powabem do grzechu.

## ROZDZIAŁ XVII.

### *Jako próżnowanie jeſt nayſzkodliwſze Duchownym.*

Próżnowanie, jeſt to inna ſkała, o którą niewinność Duchownych częſtokroć rozbita i pogrążona zoſtaie. Toż było jedną z innych przyczyn zguby Sodomy. (Ezech: 16. 49.) Y Duch S. powiedział, że toż jeſt miſtrzem wiela złego. (Eccles: 33. 29.) W rzeczy ſamey próżnowanie,

czy-

czyli niedoſtatek zabaw i pracy ſprawuie, że duſza naſza ſtaie ſię jako rola, która nie będąc wyprawioną, rodzi poſpolicie zielſka nieużyteczne, głóg, i ciernie. Znieś próżnowanie, mówił jeden z ſtarych, aż miłość nie będzie mieć więcey łuku i ſtrzał ſwoich. Ztąd pochodzi, że nayglównieyſzą przeſtrogą, którą podaią Duchowni, Rządcy i Nauczyciele, jeſt, żebyśmy zawſże jaką zatrudniali ſię zabawą, tak dalece, żebyśmy od jedney zabawy, przechodzili do drugiey tak, iżby nic nie znaydowało ſię czaſu próżnego; inaczey bowiem czart przeklęty znalazłſzy dom puſty, użyie tey ſobie przyiazney pory i wnidzie do niego podług ſłów Ewangelicznych; zaſieie w duchu naſzym i w ſercu niegodziwe i bezbożne mysli, i ſzczęście wielkie naſze będzie, jesli te wkorzeniwſzy ſię w ſercach naſzych i też całe poſiadłſzy, nie ugłuſzą naſienia ſłowa Boſkiego, i drogiey pſzenicy miłości.

S. Auguſtyn złożył wyborną Kſięgę przeciwko niektórym Zakonnikom czaſów ſwoich, ( De opere Monach: ) którzy nie chcieli rękami pracować, jako przedtym

prawdziwi Zakonnicy we zwyczaiu mieli, a to pod pozorem większey doſkonałości, chcąc tym ſpoſobem dać poznać, że doſkonale zaduſaią w Boſkiey Opatrzności. Ten Swięty Nauczyciel zbija te próżne pozory dziwnym kſztałtem, a bez wątpienia my nie małą część teyże kſięgi możemy ſtoſować do Kapłanow i innych Duchownych, którzy wielką część życia ſwoiego trawią na próżnowaniu obrzydłym, i może większą w ſobie winę zamykaiącym, niżli owe Zakonnikow. Naprzód przywodzi owe ſłowa Apoſtoła, gdzie bez ogrodka mówi: (1. Theſs: 2.) że który niechce pracować, niepowinien i pokarmu używać. Ten Ociec Swięty nie wyłącza od takiego obowiązku, jak tylko chorych, i tych, którzy z przyczyny ſwoich urzędow Kościelnych, i nauk, które dawać zwykli, nie mogą zatrudniać ſię robotą ręczną, chociaż radzi, żeby i ci nawet tyle, ile zmogą, do teyże przykładali ſię, i żeby wyżywienia ſwoiego nie zaſtępowali offiarami i jałmużnami wiernych, chiba w przypadku potrzeby. Radzi zatym, żeby w takowym nawet przypadku, każdy z

zdat-

zdatnych do nauczania, koleyną od tey zabawy uwolniwſzy ſię, przykładał ſię do pracy ręczney tak, aby robota ręczna nie była zaniedbywana zupełnie i od takowych oſób.

Daley okazuie, że modlitwa, Pſalmow ſpiewanie, ſłowa Bożego przepowiadanie, i inne tym podobne zabawy, mogą być połączone z ręczną robotą, i że owſzem od takowey pracy z większą gorliwością zwykli poſtępować i przechodzić do takowego ćwiczenia Duchownego: ani można nigdy lepiey rzeczy dobrych rozpoznać, jak kiedy ſkutkiem pełnione będą.

Powiada zatym, że wielu z nich w ſtanie świeckim muſieliby pracować dla zarobienia ſobie wyżywienia, a przeto nie jeſt rzecz ſprawiedliwa, żeby poświęciwſzy ſię na ſłużbę Boſką, uwalniali ſiebie od pracy; tym bowiem ſpoſobem dogadzałoby ſię hardości i leniwſtwu ludzkiemu: że wielu przyięło ten ſtan święty z urodzenia podłego i pracowitego, a zatym i wychowanie wziowſzy uſpaſabiaiące do pracy, i tym ſamym zdatnieyſze, cięzey grzeſzą, jesli ſię wylewaią na próżnowanie: inaczey

czey nie możnaby rozsądzić, jeżeli do tego stanu przyszli dla służenia Bogu, albo dla tuczenia siebie, unikaiąc ubóstwa i pracy, i że na ostatek rzecz jest wstydu pełna, kiedy osoby szlachetnie urodzone przyiowszy stan takowy, nie unikaią pracy, a zrodzeni z Rodzicow mieyskich, rzemieslnikow, albo i rolnikow na próżnowaniu czas trawią.

To wszystko możnaby mówić o wielu osobach Duchownych, którzy dla nadziei dochodow pochodzących z Kościelnych Beneficiow, ten stan przyiowszy, dni swoie pędzą w próżnowaniu i leniwstwie. Gdyby byli zostali na świecie, byliby przyciśnieni dla zyskania żywności, wziąć się do jakiego rzemiosła, i rękodzieła podłego i służebniczego, niesprawiedliwa rzecz jest zatym, żeby stan Duchowny, który przyieli, onych wyimował zupełnie od wszelkiey pracy. Adam chociaż w stanie niewinności i stworzony w mieyscu roskoszy, które go obficie opatrywało wszelkiemi rzeczami do życia ludzkiego potrzebnemi, atoli tamże był umieszczony dla pracowania, jako Pismo S. powiada.

(Gen-

(Genes: 2. 15.) Kościoł tedy byłby dla takowych Duchownych mieyſcem więcey uprzywileiowanym, niżeli Ray ziemſki był dla pierwſzego człowieka, jesliby żyć chcieli ſzczegulnie z dochodow ſobie od Kościoła udzielonych bez żadney pracy.

S. Bernard pięknie takowych odmalował temi ſłowy: Swięty Król Dawid, powiada, (in hæc verba: *Ecce nos*, cap: 10.) zda ſię, iż tych wytknoł, gdy powiedział: *nie chcą być uczeſtnikami części prac ludzkich, ani cierpieć z niemi.* Potym wyſtawia przed oczy, że przyieli wygody i pożytki wſzyſtkich ſtanow, i że oraz od tychże odcieli ciężary i prace. Nasladuią hardości, i z liczną wierzchowych paradą popiſuią ſię, jakby żołnierze, konie, pſy, ptąki, jako oni trzymaią, i wielką liczbę ſłużących, i w grach nie małe pieniądze ſtawią, a nie ſą uczeſtnikami ich prac i niebeſpieczeńſtwa. Zachowuią kſztałtność niewiaſt, przeymuiąc od nich zbytki i wſpaniałość ſukień, a nie zachowuią ich wſtydliwości, ani ich dobrego umiarkowania i zabaw. Rzemieslnicy pocą ſię, rolnicy wyrabiaią pracowicie ziemię, a ci zbieraią bez pracy i gumna

na

na ſwoie napełniaią i ſzpichlerze, używaią chleba naybielſzego i dobrze przepytlowanego, i piią wina naywybornieyſze: paſą ſię i nadymaią ſię bez pracy tym wſzyſtkim, co jeſt naykoſztownieyſzego. Kupcy uganiaią ſię po ziemi i po morzu z niezliczonemi trudami i niebeſpieczeńſtwy dla pomnożenia bogactw, a ci też znayduią przyzbierane bez pracy i niebeſpieczeńſtwa zaſypiaiąc i drzemiąc ſnem naymilſzym i nayſpokoynieyſzym. Ciesle, kowale i inni rzemieslnicy dobrze ręką wymachać ſię muſzą, dla zyſkania wyżywienia ſwego, a ci w roſkoſzach i próżnowaniu wygodne życie prowadzą. Naoſtatek kończy, że na ſtraſznym ſądzie Boſkim nie znaydą dla ſiebie mieyſca, ani między żołnierzami, ani między kupcami, ani między rolnikami albo rzemieslnikami, ani w jakimkolwiek porządku innych oſob. Co więc im zoſtanie, jesli nie żeby byli odegnani na mieyſce, gdzie żadnego nie ma porządku, lecz gdzie panuie wieczne zamieſzanie?

Oprócz tego, że jeſt śmieſzny i dziki ſtan takowy, pewna rzecz jeſt, że próżnowa-

nowa-

nowanie jeſt nayſzkodliwſze dla Duchownych. S. Auguſtyn widocznie okazuie, że póki Dawid był zatrudniony woynami długiemi i krwawemi przeciwko Filiſtyiczykom, i innym nieprzyiaciołom ludu Bożego, utrzymywał ſię w świątobliwości życia, lecz kiedy wylał ſię na odpoczynek i życie ſpokoyne w ſwoim Pałacu, tenże w grzechy wplątał ſię. Samſon, powiada takoż tenże Ociec Swięty, że pod ten czas wziąć ſiebie dopuścił, kiedy uſnął na łonie jedney niewiaſty, i Salomon w zbrodnie zabrnął takoż dla tego, że używał długiego i beſpiecznego pokoiu we wſzyſtkich kraiach ſwemu panowaniu podległych, a zatym niemaſz ſtanu niebeſpiecznieyſzego dla każdego Duchownego, jak ſtan ſpoczynku i próżnowania. Pod ten czas albowiem łatwo wpadnie w rozmiłowanie ſię niewiaſt, w gry, w rozwięzłość, a to wſzyſtko ſtrąci go do piekła. Czas ſobie pozwolony ſtrawi na przybieraniu ſię, na fryzowaniu ſię i upudrowaniu fryzowaney głowy, na wymuſkaniu i przyczynianiu ſobie wdziękow i ochędóſtwa, a tak przeydzie bieg życia w

nie-

nieſkończoney czczości dobrych uczynków, w ubóſtwie, i ſtraſzliwey ſkąpości cnót i zaſług. Nie mówię nic o zgorſzeniu, jakowe ſprawią na świecie te wſzyſtkie poſtępki, o pomowiſkach ludzi, na których niezbędzie, o zgubie duſz, które ſwoim złym przykładem do grzechu przywiedzie, o pogardzie, która ztąd wyniknie ſtanu Duchownego, nieprzyzwoitości, które warte ſą nie małey uwagi.

Lecz powiecie może: do jakiey pracy mogą przykładać ſię tylu Duchownych oſob, które nie maią więcey obowiązkow, nad prawienie Mſzy S. i ſwoich Pacierzy Kapłańſkich? Naprzód niepowinnaby zdawać ſię rzecz dzika i niepodobna, żeby ſię zabawiali jaką uczciwą ręczną robotą przykładem S. Apoſtoła, który zabawiał ſię robieniem namiotow i obicia. (Act: 18. 3.) Albowiem jeżeli Paweł S. chociaż był obciążony pieczołowitością o wſzyſtkie Kościoły, wycięczony ſwoią gorliwością, znaydował czas do ręczney roboty, i nie ſądził, żeby ręczna praca była nieprzyſtoyna na urząd Apoſtolſki; zacóż więc Duchowni daleko niżſi we wſzyſtkim

od

od tak wielkiego Apoſtoła nie mogliby zaprzątać ſię jakową uczciwą ręczną robotą? Ja tylko wiem, powiada S. Auguſtyn, (de Opere Monach:) że nie zabawiał ſię żadnym rzemiosłem, któreby nie było z prawem zgadzaiące ſię, nie był ani złodzieiem, ani komediantem, ani kuglarzem, ale pracował dla zyſkania potrzebney żywności. Apoſtoł nie miałby ſobie za wſtyd, być krawcem, ſzewcem, ſtolarzem, rolnikiem. Z Patryarchow niektórzy byli owczarzami, z Filozofow Greckich znaydowali ſię tacy, którzy rzemiosłem bawili ſię, i S. Józef ów człowiek ſprawiedliwy Oblubieniec Nayświętſzey Maryi Panny był cieslą. To wſzyſtko, co dopełniano być może bez oſzukania i z ocaleniem niewinności, nie należy poczytać za wſtydu godne rzemiosło.

Niektórzy zatym Duchowni, i niektórzy Kapłani bárzoby dobrze czynili, gdyby jaką godzinę na dzień łożyli na takowych ręcznych robotach bez naymnieyſzego naruſzenia powagi i ſzacunku wyſokiego charakteru ſwoiego; i można mówić: że ſama próżność niejako upodla, i

zel-

zelżywość przynieść może, takowym zabawom. Ztąd to poſzło, że Czwarty Sobor Kartagineńſki nayſławnieyſzy między wſzyſtkiemi Afrykańſkiego Kościoła Soborami, i na którym znaydował ſię przytomny S. Auguſtyn, poſtanowił, aby każdy Kleryk, chociażby jak był wyćwiczony w nauce ſłowa Bożego, ſtarał ſię ſobie o żywność jakimkolwiek małym rzemiosłem. *Clericus quantumlibet verbi Dei eruditus artificiolo victum quærat.* (Concil: Carthag: IV. can: 51. 52.) A w Kanonie naſtępuiącym prawie też ſame ſłowa powtarzaiąc temiż wyrazami chce nad to, aby ſię ſtarał o żywność i o odzienie jakim nie wielkim rzemiosłem, albo rolnictwem, byleby to było bez pokrzywdzenia i uſzczerbku właſnych obowiązkow. Czyliż Kapłani owych czaſow nie byli tak znakomici, jak ſą naſzych czaſow? albo charakter onych nie był tak poważny i takiey czci godny, jako naſz teraznieyſzych czaſow?

Jeżeli owi z potrzeby tak czynili dla wyżywienia ſię, teraznieyſi niech toż czynią, aby mieli zabawę, aby unikneli próżnowania, aby zadość czynili za ſwoie grze-

grzechy, i aby upokarzali ducha ſwoiego. Jeſt wieloraki ſpoſob zabawiania ſię bez zeſromocenia ſtanu, wyſtępki, niepowściągliwość, pijańſtwo, złe obyczaie, te to ſą, co upodlaią w oczach ludzi prawdziwie mądrych.

Między zabawami, które barziey z ich ſtanem zgadzaią ſię, policzamy modlitwę, naukę, czytanie kſiąg dobrych, uczynki miłoſierne, odwiedzanie Kościołow, ſzpitalow, mieſzkania ubogich, Katechizmu i innych nauk podawanie. Niech do tego przydadzą trochę utrudzenia ciała, a powrócą z większym ukontentowaniem. Podobnie nie powinni wſtydzić ſię zaſadzać kwiaty, ucinać drzewa, jakowe roboty dawnym Puſtelnikom bywały rozrywką po długich ducha ćwiczeniach.

Lecz jaki wſtyd być powinien, kiedy widziemy Duchownych włóczących ſię po ulicach i po rynkach Mieyſkich, albo przeſiaduiących dni całe w próżnowaniu i niemyslących o niczym ważnym i pożytecznym, lecz tylko przypatruiących ſię przychodzącym i przechodzącym, alboliteż niczego innego nie pilnuiących, jak

tyl-

tylko ſłuchania nowin, a podczas ogadywaiących i uwłaczaiących ſławie przechodzących. (V. Concil: Narbon: ſub Clotar: II. Canon: 3.) Możnaby takim przypiſać to, co Swięty Auguſtyn powiedział o Zakonnikach ſwoich czaſow, niechcących pracować: (de Opere Monach:) Bógby to dał, aby ci, co nie chcą rękami pracować, chcieli przynaymniey powściągnąć złe używanie języka ſwoiego! *Utinam iſti, qui vacare nolunt manibus, vacarent & linguis!* Przecieliby za jednym razem nie małą liczbę grzechow, które z próżnowania pochodzą, a natychmiaſt błogoſławiliby Boga wychwalaiąc go i jemu ſłużąc, budowaliby Braci ſwoich, i pożytecznie w Kościele świętym, ſłużyliby jey ſynom w oſtatnich potrzebach ratuiąc. Albowiem każdy Kapłan jeſt poſtanowiony, jako mówi Paweł S. dla offiarowania darow, i offiar za grzechy, dla nauczania, dla cieſzenia i proſtowania innych ku Bogu, i dla wyniſzczenia panowania czartowſkiego.

Bóg działa nieuſtannie, jako jeſt napiſano w Ewangelii, (Joan: 5. 17.) Jezus Chryſtus Syn Boſki także pracował uſta-

wicz-

wicznie przez cały czas, którego żył na tym świecie, bądź to jako rzemieslnik w warſtatney izbie S. Józefa, bądź w życiu jawnym ſwoim ubiegaiąc ſię aż do zmordowania za owieczkami zgubionemi domu Izraelowego: czart nieuſtannie pracuie na zgubę naſzą. Rzemieslnicy, rolnicy, kupcy, i w pałacach mieſzkaiący pracuią: całe przyrodzenie jeſt w biegu; czyż więc nie będzie nikogo prócz ſamych Duchownych, którzyby w tym powſzechnym wſzyſtkich rzeczy ruſzaniu, ſami tylko byli nieporuſzeni i w próżnowaniu zoſtawali? Zkąd takowa dla nich wolność? nie ſąż i oni ludzie, nie ſąż grzeſznicy? Jesli potrzeba będzie oddać Bogu rachunek z jednego słowa próżnego, cóż będzie z całego życia próżnego i nieużytecznego? *Nie traccie naymnieyſzego momentu dnia bez pożytku*, mówi Ekkleziaſtyk. (cap: 4. 14.) Jeżeliż dbać powinniśmy nawet o tak drobney cząſteczce życia, jako dbać nie mamy o większey tegoż cząſtce, albo o całym życiu? Jesli będziem muſieli zdać rachunek z łaſk i przymiotow nam udzielonych, cóż mówić mamy o Kapłańſtwie,

któ-

które nayſzacownieyſzym ze wſzyſtkich jeſt przymiotem? Czyliż mogą Duchowni w próżnowaniu życie wiodący ſpodziewać ſię, żeby kiedyś posłyſzeli owe słowa: *Przyidź ſługo wierny; ponieważ byłeś mi wiernym w małych rzeczach, poſtanowię cię nad wielo, wnidź do weſela Pana twego.* (Math: 25. 21.) Czyż nie raczey słuſznie obawiać ſię powinni tych słów innych, które wyrzeczone były do sługi leniwego, co w ziemię był zakopał dany ſobie talent: *Znałeś, że ja jeſtem Pan żwawy, że zbieram tam, gdzie nie ſiałem, czemuś więc groſza mego nie dał handlarzom, abych ja przyſzedłſzy odebrał był ſwoie z lichwą? odbierzcie mu i to, co ma.* (Luc: 19. 17.)

Owoż jako kończy ſię życie próżniackie, Bóg umyka łaſki ſwoiey, jakowe ſą jego talenta, i tak człowiek ginie. Potrzeba tedy pracować, abyśmy zadość czynili namierzeniu Zbawiciela naſzego, abyśmy dopełniali prawa i przykazania Kościelnego, abyśmy zarobili na Królewſtwo Niebieſkie, abyśmy odpędzili od nas czarta przeklętego, abyśmy ziednali odpoczynek i ſpokoyność ſumnienia, abyśmy dali

li dobry przykład Braci, abyśmy upokorzyli ducha i poſkromili ciało. Ják wiele pobudek i przyczyn pociągaią nas do obowiązku tak ważnego i potrzebnego!

## ROZDZIAŁ XVIII.

### *Jako mało z Kapłanow dostępuie zbawienia, i jako Sąd Boſki dla nich cięźki będzie.*

Zakończemy tę część pierwſzą jedną prawdą, która powinna napełnić nas bojaźnią zbawienną, i która powinna pociągnąć do pilney uwagi na naſze obyczaie, a ta jeſt: jak mała liczba będzie Kapłanow, którzy zbawienia doſtąpią.

Oprócz dowodow powſzechnych poſpolitych wſzyſtkim Chrześcianom, albowiem do wſzyſtkich ſtoſuie ſię zdanie Syna Boſkiego: *Pauci ſunt, qui inveniunt eam.* (Math: 7. 14.) Są ſzczegulnieyſze ſamych Kapłanow tyczące ſię, które my tu do rozważania przełożemy.

Pierwſzy jeſt, że ich obowiązki ſą większe i trudnieyſze. Sam obowiązek powściągliwości, który przyieli, jeſt barzo trudny do zachowania. Albowiem jakie natarczywości potrzeba wytrzymać? jakowe pokuſy wycierpieć? *Frequens pugna & rara victoria*, powiada S. Hieronim. zwłaſzcza kiedy zważemy, że żyią w pośrzód świata zepſutego, i w pośrzód powabow niezliczonych na oczy nawiiaiących ſię, które ſtaraią ſię zwieść ich: że częſtokroć muſzą obcować z niewiaſtami, z ktoremi obcowanie nie może być dla nich bez wielkiego niebeśpieczeńſtwa: że nakoniec czart przeciwko nim wywiera naywiększe ſiły. Gdy ci bowiem ſą głowami ludu Bożego, i podczas Paſterzami trzody jego, ſpodziewa ſię więkſzą klęſkę ſprawić, jesli uda mu ſię onych pokonać; ponieważ ich upadek poſpolicie ciągnie za ſobą wielu innych upadki.

Powtóre maią obowiązki dopełniać na ſiebie włożone, jakowych inni nie maią Chrześcianie, już to w udzielaniu Swiętych Sakramentow i ſłowa Bożego, już to

to w poprawowaniu innych i daniu dobrego przykładu, jesli tedy niedopełniaią wiernie i należycie takowey usługi, która z swego przyrodzenia jest trudna, staią się winnieyszemi, i nowym ciężarem obarczeni, który ich ciągnie do piekła. Innym Chrześcianom jest dosyć, gdy pracuią dla zabespieczenia własnego zbawienia, i nie są obowiązani odpowiadać za zgubę braci i bliźnich swoich: nie tak zaś rzecz ma się z każdym Kapłanem. Ten bowiem ma ścisły obowiązek starać się o zbawienie bliźnich, a tak musi albo innych z sobą ciągnąć do Nieba, albo sam z drugiemi ginąć, albo innych wyrywać i ratować od utonienia, albo sam z niemi tonąć.

Potrzecie, częste rzeczy świętych używanie Kapłanow czyni nieczułych, jesli do nich nie przystępuią coraz z świeżą gorącością. Będąc przymuszony miewać Mszę świętą, nie miewa już owego ducha pobożności, i owey wiary żywey, jakowe mieć powinien, wciągnie się i w zwyczay potym wprowadzi tak odprawować, i rzadka rzecz jest widzieć

Kapłanow, którzyby pierwiaſtkową dochowali gorącość, jakową mieli przy ſwoim poświęceniu. A jesli tak ſą zapamiętali, że ſię ważą święte ſprawować Taiemnice ſumnieniem zmazanym przez grzech śmiertelny, i niedbaią na ſprawiedliwe upomnienia wewnętrzne, któreby onych wſtrzymać powinne, śmieią, poznawſzy zły ſtan ſumnienia ſwoiego, zaprzątać ſię świętemi ſtanu ſwoiego zabawami, nic więcey takim nędznikom obawiać ſię nie zoſtaie, jak tylko zupełnego zatwardzenia ſerca: i to właśnie jeſt, co wielu barzo przytrafia ſię Kapłanom, którzy codziennie prawią Mſzę świętą, albo z obowiązku przyiętego, albo dla zyſku doczeſnego z jałmużny. Jakoż S. Grzegorz zważył, (lib: 3. in 1. Reg: cap: 4.) że złym Kapłanom nic nie pomagaią Duchowne upomnienia, które dzieią ſię, i że barzo rzadko ciż nawracaią ſię, a zatym że poſpolicie z tego świata ſchodzą w oſtatniey bezpokutności.

Możemy nad to przywieść to, co S. Bernard powiada: że to, co w uściech świeckiego człowieka jeſt fraſzką, w uſtach

Ka-

Kapłańſkich jeſt bluźnierſtwem, oraz co S. Grzegorz w teyże materyi mówi, że co częſtokroć w świeckim człowieku za grzech poczytać ſię nie może, w ludziach Duchownych bywa wyſtępkiem. (Libr: 18. Epiſt: 5.)

Te wſzyſtkie przyczyny zważywſzy, wnieść powinniśmy, że barzo mała liczba Kapłanow będzie zbawionych. Jak mało jeſt między niemi, ktorzyby żyli przykładnie, nie mówiąc o ich powołaniu i o ſpoſobach, którémi wdarli ſię do ſtanu Duchownego? Jak mało tych jeſt, ktorzyby noſili, jako mówi Paweł Swięty, taiemnicę wiary w ſumnieniu czyſtym, i ktorzyby byli ſolą i światłem świata, jako Zbawiciel Pan po nich wymaga? Swięty Hieronim o ſwoich czaſiech mówi: *Non omnes Epiſcopi Epiſcopi ſunt.* Patrzyſz na Piotra Swiętego, tenże dodaie, a razem patrzyſz i na Judaſza. Patrzyſz na Swiętego Stefana, lecz oraz obaczyſz między pierwſzemi Dyakonami i Mikołaia, który tak ciężko upadł, że był wynalazcą jednego kacerſtwa obrzydłego. Mówić takoż możemy: nie wſzy-

ſcy

ſcy Kapłani ſą Kapłanami; bo nie wſzyſcy maią cnoty i przymioty, których wyciąga święty ich charakter, którym ſą ozdobieni, znaydzie ſię barzo wielu zepſutych i wyſtępnych. Cóż więc ztąd wnoſić mamy? To, że ci póydą na zatracenie; ponieważ śmierć poſpolicie zgadza ſię z życiem, ani co innego zbierać kto może, jak tylko to, co zaſiał. Dla czego kto nie zaſiał jak tylko zepſucie, nie zbierze co innego, jak zepſucie, podług nauki Swiętego Apoſtoła. (Galat: 6. 8.)

Nie dziwuię ſię zatym, że Swięty Auguſtyn zważaiąc trudność urzędow Kościelnych Biſkupſtwa, Kapłańſtwa, Dyakońſtwa, powiedział: iż nic nie ma większego potępienia godnego, *nihil damnabilius*, (Epiſtola ad Valerianum) nad niedbalſtwo tych, co ſię w te urzędy wdaią nieuważnie, *perfunctorie*, i że Swięty Jan Złotouſty powiedział śmiało i wyraznie: że liczba Kaplanow maiących zbawienia doſtąpić, będzie barzo mała: *Mówię tak, jak myslę*, powiada ten Swięty Nauczyciel, *ſądzę, że nie wiele jeſt Kaplanow, którzy zbawienia doſtępuią*, a ja owſzem myslę,

się, że większa część ich bywa potępionych.

Druga prawda, która wielki ma z tąż związek, jest: że Kapłani powinni czekać straszniejszego sądu Boskiego nad innych ludzi. Czytamy tego przyczynę w jedney Homilii Swiętego Grzegorza na owe Przypowieść o talentach, którą mamy w Ewangelii. Ta nas naucza, mówi ten Swięty Papież, (Homil: 9. in Ewang:) że ci, co wiele odebrali, jako my, będą surowiey sądzeni, i że miara darow nam udzielonych, będzie wymiarem surowości, z którą sądzeni będziemy. To jest prawidło, które sam Chrystus Pan podaie: *Wyciągać będą wiele od tego, któremu wiele powierzono.* Alboż nie jest to rzecz sprawiedliwa? Wchodząc na świat, wchodziemy razem w pewny rodzay władania, i dobra, które w ręku naszych składane odbieramy, są to talenta, albo przymioty duszy i ciała, powaga, i moc, dar wymowy i inne. Ten, co więcey nad innych ma udzielonych, powinien więcey nad innych korzyści okazywać, inaczey będą talenta-

mi

mi ſtraconemi, jesliby zaś zamiaſt kupczenia niemi, kto śmiał rozpraſzać na gry, na zbytki, na fraſzki, czego ma ſię ſpodziewać, jesli nie ſądu nayścisleyſzego, i kary naysrożſzey? Nie dość jeſt nierozpraſzać onych, ale potrzeba kupczyć onemi; albowiem ſługa ów, (Math: 23. 25.) który w ziemi talent wzięty zakopał, przeto, że ſię lękał ſrogiego ułożenia Pana ſwoiego, nie był z tey przyczyny od winy uwolniony, ale mu odebrany był talent, który miał ſobie udzielony, i był ſkazany jako ſługa nieużyteczny do ciemności zewnętrznych, gdzie panuie płacz i zgrzytanie zębow.

Uczyńmy przyſtoſowanie tey przypowieści: talent, który nam bywa powierzony, jeſt łaſka, którą odbieramy przy poświęceniu, i charakter Kapłańſki, łaſka, która nas wywyżſza nad reſztę Chrześcian, i która jeſt zrzódłem świątobliwości dla nas ſamych i dla innych; jesli jey dobrze używać będziemy: charakter, który zamyka wielką władzę i prawo odbywania wielu ważnych obrzędow, i pełnienia wielu dobrych u-

czyn-

czynkow. Więc jesli zamiaſt tego cobyśmy mieli wydać go na żyſk dla pożytku albo naſzego, albo bliżnich naſzych, jako jeſteśmy obowiązani, mielibyśmy marnotrawić, i nieużytecznym uczynić przeciwko mysli Pana, który tego nam powierzył, i przeciwko ſamemu przyrodzeniu takowego talentu, czego ſpodziewać ſię możemy, jesli nie loſu ſługi Ewangelicznego z ściągnieniem na ſiebie ſądu nayſurowſzego, albo za naſze marnotrawſtwo, albo za niedbalſtwo naſze?

W rzeczy ſamey co za rachunek oddać trzeba będzie za tyle Mſzy świętych odprawionych i tyle Sakramentow ſprawowanych bez nabożeńſtwa, a może jeſzcze i w grzechu zoſtaiąc? co za rachunek za tyle modlitw i pacierzy Kanonicznych odprawianych niedbale bez uwagi i bez ſmaku, duchem tyſiączne światowe wyobrażenia napiątnowane maiącym, i tyſiącznemi przywiązaniami do próżności roſtargnionym? Cóż jesli ciż Kapłani maią nad to znaczne dochody, jesli maią polecone o zbawienie duſz ludzkich ſtaranie, jesli ſą Plebanami,

Dzie-

Dziekanami, Biskupami jako rachunki ztąd pomnożone będą, *rationes etiam crescunt donorum.* (Gregor: Homil: 9. in Ewang:) Y możnaż dziwować się temu, że Święci oświeceni prawdziwym światłem drżeli ze strachu pamiętaiąc na takowy rachunek, albo że S. Grzegorz Nazyanzeński w szczegulności powiedział: iż takowi, co się staraią o Biskupstwa, pokazuią po sobie, iż nie wierzą w sąd strasżny ostateczny.

Jesli tak jest, powie może nie jeden, że lepiey jest nie być Kapłanem. Tak jest zaiste, jesli nie chcemy żyć, jak przystoi na Kapłana, to jest: sposobem zgodnym z świątobliwością stanu tego. Lepiey byłoby Judaszowi, gdyby był nie był Apostołem, owszem i gdyby był się nie rodził. Lecz oraz lepiey będzie, że kto był Kapłanem, jesli dopełnił obowiązkow, które nam nasz Król przykazał, jako mówi Swięty Augustyn. Albowiem pod ten czas, powiada ten Ociec Swięty, nie ma nic większego, nic chwalebnieyszego, nic barziey zasług pomnażaiącego, i coby było sposobnieyszego

do

do zjednania wielkiey nadgrody. Dobrzy Kapłani podług Pawła Swiętego ( 1. Timoth: 3. 13. ) pozyſzczą wielką chwałę, *gradum bonum ſibi acquirent*, nie tylko na tym świecie, przez dobrą ſławę i miłość u wſzyſtkich oſob doſkonałych, ale też oſobliwie na tamtym świecie przez obſite i wſpaniałe nadgrody, któremi Bóg ich napełni, albowiem jako ſłudzy Chryſtuſowi znaydować ſię będą tam, gdzie przebywać będzie Jezus Chryſtus podług ſłów Ewangelicznych.

Cóż więc wnieść zechcemy z wſzyſtkich prawd takowych? oto nayprzód, że nie powinniśmy wchodzić w ſtan Duchowny a oſobliwie Kapłańſtwa, chiba maiąc do tego ſzczere powołanie i przez długi czas do tegoż przyſpoſobiwſzy ſię: Powtóre, że powinniśmy żyć w świętey boiaźni zawſze lękaiąc ſię być potępionemi, i dla tego ſtaraiąc ſię dopełniać obowiązki będąc z małey liczby tych, którzy buduią wſzyſtkich na ſię patrzących, i którzy wydaią wdzięczną wonność Chryſtuſową, że powinniśmy naſze modlitwy odbywać z uwagą i nabożeńſtwem,

ſtwem, Mſze święte odprawować ſumnieniem czyſtym i duchem prawdziwey pobożności i żywey wiary, obcować z bliżniemi naſzemi ſpoſobem, któryby tymże zbudowanie przynoſił, używać wnętrzney i myslney modlitwy, kochać ſię w nauce i pracować podług ſił właſnych dla pozyſkania duſz Bogu. Potrzecie, że należy ścisle rachować ſię i wglądać głęboko w ſtan duſzy właſney, w namierzenia naſze, w żądze i ſkryte końce naſze, dla poznania, jeżeli ſą dobre, i jeżeli gotowi zawſze jeſteśmy ſtanąć przed ſądem Jezuſa Chryſtuſa, ſtaraiąc ſię zmiękczyć tegoż, i łaſkawym uczynić Sędzią naſzym przez naſzą pokutę, przez modlitwy i łzy naſze, słowem mówiąc: ſtaiąc ſię nienagannemi, jako wyciąga Swięty Apoſtoł, tak w nauce, jako i w obyczaiach, i w całym obeyściu życia naſzegò.

